

W 4 ROCZNICĘ POWOŁANIA KRN

Gdy cztery lata temu witaliśmy Nowy Rok, perspektywa ostatecznego załamania się Niemiec hitlerowskich była bardziej widoczna, niż kiedykolwiek przedtem. Szybkie postępy armii radzieckiej wskazywały wyraźnie, że dni okupacji w Polsce są już policzone. Wstępowały rok 1944 z głębi wreszcie nadchodzący Niemiec. Rały radośnie ten rok walczące z Hitlerem klęskach, jakie po powieź rychłego



Droga do ledu polskiego nie na od przeszkód. Spektwa kleski madziły się nowe niające horyzont. Znajdował się na ku 1943 roku, wró komplikacje. Rząd puający sobie pra nia narodu pol miedzynarodowej, jeszcze przez za mierzeńców, był czynnych reakcyjnych elementów, w kraju i zagranicą prowadził politykę, godzącą w lud polski. Celem jego działalności i wszystkich jego posunięć nie była walka z Niemcami, ale przygotowanie dogodnego gruntu dla uchwycenia władzy i ustanowienia rządów obszarnictwa i kapitału nad narodem polskim.

Dlatego zamiast jednoczyć naród w walce z okupantem przygotowywał wojnę domową w kraju, prowadząc nieprzebraną w środkach kampanię przeciw demokracji i przeciw Polskiej Partii Robotniczej w szczególności. Z tego samego powodu, kierując się własnym klasowym interesem, a nie dobrem Polski, robił wszystko, aby nie dopuścić do porozumienia ze Związkiem Radzieckim nawet wtedy, gdy po Jalcie stało się jasne, iż „wielka trójka” ma zgodny pogląd na sprawę wschodnich granic Polski.

Jakby wyglądała przyszłość Polski, jakby wyglądała sprawa naszych granic na Odrze i Nysie, które wywalczyliśmy dzięki poparciu Związku Radzieckiego, a wbrew Churchillowi, gdybyśmy wyszli z tej wojny, mając na ciele rząd londyński? Kto budowałby wtedy państwowość polską na wyzwolonych terenach, jeśliby naród nie okazał się zdolny wytonić nowego kierownictwa? Spraw polskich nie moglibyśmy wziąć w polskie ręce. Dłoby one, być może, rozstrzygane na konferencjach międzynarodowych, ale nie w kraju, zgodnie z potrzebami i interesami narodu polskiego.

Powołanie do życia nowego, odpowiedzialnego przedstawicielstwa narodu polskiego stało się historyczną koniecznością, coraz bardziej palącą, w miarę, jak zbliżał się koniec okupacji niemieckiej. Zadania tego podjęć się mogła tylko demokracja polska. Miała do tego mandat, bo reprezentowała interesy warstw pracujących, a więc olbrzymiej większości narodu, bo wysunęła się na czoło walki z okupantem i wreszcie dlatego, że miała jedynie realną koncepcję odbudowy państwa polskiego, opartej na sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Powołanie w pamiętną noc sylwestrową 1944 r. Krajowej Rady Narodowej z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej, przy współudziale innych demokratycznych ugrupowań, przyspieszyło proces jednoczenia się demokracji polskiej. I jakkolwiek w warunkach okupacji nie od razu udało się skupić pod sztandarem KRN wszystkie twórcze siły narodu — to jednak jej platforma polityczna i droga, jaką wskazało to nowe przedstawicielstwo narodu, okazały się jedynie słuszną i jedynie zbawienne dla Polski. Dalszy proces konsolidowania się sił demokracji polskiej odbywał się na tej politycznej platformie i na tej tylko drodze. Innych bowiem dróg do Polski Niepodległej i Ludowej nie było i być nie mogło.

Dzięki Krajowej Radzie Narodowej, opartej już w czasie okupacji o szeroko rozbudowane tereny Rady Narodowej powstała zorganizowana siła, zdolna pokierować losami kraju. Toteż w miarę, jak ustępowały wojska niemieckie, na wyzwolonych terenach powstawała administracja polska, rodziła się nasza państwowość.

Pod kierownictwem Krajowej Rady Narodowej dokonaliśmy wielkich reform społecznych i w poważnym stopniu posunęliśmy naprzód odbudowę kraju, kładąc podwaliny pod dalszy rozwój Polski Odrodzonej. Dzieło, które stworzyła Krajowa Rada Narodowa, ma na imię Polska. W tym jednym słowie mieści się cała wielkość historycznego zadania, dla którego KRN została powołana i które wykonała.

47.000 robotników wzięło udział w pierwszym etapie współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym

W dniu 29 grudnia br., odbyło się w Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, wreczenie odznak „przedowników pracy” zwycięzcom pierwszego etapu współzawodnictwa w poszczególnych branżach przemysłu włókienniczego. Odznaki, legitymacje i dyplomy uznania, wreczone zostały przez dyr. Wendego, poszczególnym dyrektorom naczelnym dyrekcji branżowych, którzy z kolei przekazują je wyróżniającym się robotnikom.

Dyrektor Wendę stwierdził, że zainicjowany przez samych robotników ruch współzawodnictwa pracy, obejmujący coraz większe zastępy robotników, stworzył również nowy rodzaj współzawodnictwa o zaszczytne miano „przedownika pracy”. Pierwszy etap tego nowego rodzaju współzawodnictwa w listopadzie br., objął w przemyśle włókienniczym 46.661 osób,

czyli około 17 proc. ogółu zatrudnionych. W grudniu br., tj., w drugim etapie, liczba biorących udział w akcji współzawodnictwa znacznie zwiększyła się.

Zwiększone zarobki

Ostatnio między CZIPW, a Zarządem Głównym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, zawarto dodatkowy protokół do umowy zbiorowej. Protokół ma na celu premiowanie zwiększonej wydajności pracy i rozszerzenie ruchu wielowarsztatowego na nowe branże przemysłu włókienniczego. Protokół przewiduje znaczne podwyższenie zarobków, sięgające, w zależności od stopnia wydajności, do 15, 30, 45, a nawet do 70 procent zarobków zasadniczych.

Nowy protokół obowiązuje wstecz od 1 grudnia br.

Utworzenie Rządu Wolnej Grecji i postępy Armii Demokratycznej wywołały popłoch w Atenach

LONDYN, 30.12. (PAP). — Ekspert od spraw wojskowych „Timesa” nie przychylnie nastawiony dla greckiej armii demokratycznej, rozpatrując sytuację wojskową w Grecji, przyznaje, że wojska powstańcze mają znacznie większą zdolność przetrwania się z miejsca na miejsce, niż wojska ateńskie.

Autor stwierdza dużą wytrzymałość wojsk demokratycznych i zaznacza, że

oddziały powstańcze mają przewagę nad regularnymi wojskami ateńskimi, ponieważ nawet pomieszenie porażek nie zmniejsza sił oddziałów powstańczych, wtedy gdy każda porażka wojsk regularnych staje się niebezpieczną klęską.

LONDYN, 30.12. (PAP) — Według informacji greckiej agencji prasowej, zaniepokojenie wywołane w Atenach utworzeniem demokratycznego rządu gen. Markosa wzrosło wskutek krytycznej sytuacji wojsk rządu ateńskiego koło Konitzy.

Akcja oddziałów wojsk demokratycznych stale wzrasta. Oddziały powstańcze na wyspie Samos tak bardzo wzrosły na sile, że dowództwo wojsk ateńskich zmuszone było wysłać tam nowe posiłki oraz eskadry okrętów wojennych i samoloty. Wyspa Samos znajduje się w odległości ponad 500 mil od północnej granicy Grecji, tak że w wypadku tym rząd

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA — ŚRODA, 31 GRUDNIA 1947 R

Nr 358 (1103)

Budżet na rok 1948 jednogłośnie przyjęty przez Sejm Stworzone zostały mocne podstawy finansowe dla wykonania drugiego roku planu gospodarczego

Po pracowitym posiedzeniu poniedziałkowym, które przeciągnęło się do godz. 22.15 obrady wczorajsze rozpoczęły się ze znacznym opóźnieniem. Na porządku dziennym znalazła się w pierwszym rzędzie dalsza debata i głosowanie nad preliminarzem budżetowym na rok 1948 oraz pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o planie inwestycyjnym na rok 1948.

Po tym porządku dzienny przewidywał pierwsze czytanie projektu ustawy o moratorium lokalowym dla spółdzielni, sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Skarbowo - Budżetowej o projekcie ustawy o prowizorium szczegółowego planu inwestycyjnego na pierwszy kwartał 1948 r., a także o rządowych projektach ustaw, o powiększeniu ogólnej wartości inwestycji objętych planem inwestycyjnym na rok 1947 oraz o zmianie ustawy z dn. 3 lipca 1947 r. o państwowym planie inwestycyjnym. Ostatnim punktem porządku dziennego było sprawozdanie Komisji Wojskowej o rządowym projekcie ustawy o poborze rekruta.

Obrady przedpołudniowe prowadził wicemarszałek tow. Szwalbe, po przerwie obiadowej na fotelu marszałkowskim zasiadł wicemarsz. ob. Barcikowski. Po odesłaniu do Komisji Prawniczej i Regulaminowej projektu ustawy o moratorium lokalowym dla spółdzielni, wicemarszałek

tow. Szwalbe udziela głosu przesyłowi Centralnego Urzędu Planowania tow. Bobrowskiemu. (Streszczenie wywodów tow. Bobrowskiego podajemy na str. 3).

Po referacie tow. Bobrowskiego i odesłaniu projektu do Komisji Planu Gospodarczego przewodniczący wznowił debaty nad preliminarzem budżetowym.

W ramach ożywionej i wszechstronnej dyskusji głos zabrał również minister przemysłu i handlu tow. Hilary Minc, który w imieniu Rządu naświetlił politykę cen, jaką Rząd stosować będzie na rok 1948.

(Przemówienie tow. Mince podajemy na str. 3).

Długą listę mówców, którzy poddał walii analizie poszczególne pozycje budżetu zamknął min. skarbu tow. Dąbrowski, który sprecyzował zasady polityki skarbowej na rok 1948.

Po zamknięciu debaty wicemarsz. Barcikowski zarządził głosowanie nad budżetem. Wobec nie wniesienia poprawek do projektu Komisji, Izba głosowała całość budżetu en bloc.

Budżet i ustawa skarbowa, a także rezolucje komisji zostały jednogłośnie przyjęte w drugim i trzecim czytaniu.

W 4 punkcie porządku dziennego pos. Rapaczynski złożył sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Skarbowo - Budżetowej o projek-

cie ustawy o prowizorium planu inwestycyjnego na I kwartał 1948 r. wnosząc o przyjęcie projektu rządowego w brzmieniu zaproponowanym przez Komisję.

Przewodniczący zarządza głosowanie. Projekt został jednogłośnie przyjęty w drugim i w trzecim czytaniu. Dalsze sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Skarbowo -

Budżetowej złożył pos. Rataj. Komisja uznała za celowe połączyć oba projekty rządowe w sprawie planu inwestycyjnego na 1947 r. w jeden.

Projekt ustawy został przyjęty jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu. W ostatnim punkcie Izba przyjęła projekt rządowy ustawy o poborze rekruta w brzmieniu zaproponowanym przez Komisję Wojskową.

Wymiana depeesz w dniu urodzin Generalissimusa Stalina

W dniu urodzin Generalissimusa J. Stalina miała miejsce następująca wymiana depeesz:

Do Generalissimusa Stalina. Proszę o przyjęcie, w dniu Pańskich urodzin, najserdeczniejszych życzeń zdrowia i długich lat życia dla dobra całej ludzkości.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Odpowiedź brzmiała: Do Pana Bolesława Bieruta Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Proszę o przyjęcie wyrazów wdzięczności za Pańskie dobre życzenia w dniu moich urodzin.

(—) J. STALIN

Do Generalissimusa Stalina. W dniu Pańskich urodzin proszę o przyjęcie jak najlepszych życzeń długich lat życia dla dobra ludów Związku Radzieckiego i wszystkich przyjaciół pokoju i postępu.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Odpowiedź brzmiała następująco: Do Pana Józefa Cyrankiewicza Premiera Rządu RP. Dziękuję za Pańskie przyjazne życzenia z okazji moich urodzin.

(—) J. STALIN

W dniu Pańskich urodzin zasylam Panu jak najlepsze życzenia zdrowia i zyczenia w walce o stały pokój i szczęście wszystkich ludzi pracy.

WEADYSŁAW GOMUŁKA — WIESŁAW

Odpowiedź brzmiała: Do Wicepremiera Rządu RP Władysława Gomułki — Wiesława. Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności za Pańskie życzenia w dniu moich urodzin.

(—) J. STALIN

Proklamowanie Republiki Ludowej w Rumunii

BUKARESZT, 30.12. (PAP). — Dnia 30 grudnia br. o godz. 15 odbył król rumuński Michał.

W proklamacji, ogłoszonej przez radio, król Michał oświadczył, że zrezygnował na rzecz narodu. Uważa on, że zmiany, jakie zaszły po wojnie w Rumunii, wymagają przekazania narodowi prawa wolnego wyboru ustroju państwowego.

W odezwie, podpisanej przez wszystkich członków gabinetu, Rumunia została proklamowana demokracją republiką ludową.

BUKARESZT, 30.12. (PAP). — Na wieczornym posiedzeniu nadzwyczajnym parlament rumuński jednomyślnie zatwierdził ustawę, proklamującą Republikę Ludową w Rumunii.

POGŁOSKI REUTERA O WYJĘDZIE KRÓLA MICHAŁA LONDYN, 30.12. (PAP) Agencja Reutersa notuje pogłoski, pochodzące z Rzymu i z Genewy, jakoby b. król rumuński Michał we wtorek w godzinach popołudniowych opuścił Bukareszt i udał się w nieznanym kierunku.

Wallace ostro krytykuje politykę Trumana i Marshalla Kandydat na prezydenta USA wzywa do rozbrojenia i porozumienia z ZSRR

NOWY JORK, 30.12. (PAP). — Jak już donosiliśmy Henry Wallace były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, wygłosił w Chicago swoje transemitowane przez radio na cały kraj. Oświadczył on, że w roku 1948 wystąpi jako niezależny kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Motywuując swą decyzję, Wallace powiedział m. in.:

Nie ma w istocie żadnej rzeczywisto-

groźbę przed którą znalazła się ludzkość, można zażegnać drogą stworzenia nowego ugrupowania politycznego. Wymaga to zorganizowania nowej partii politycznej. W tym celu wystąpię jako niezależny kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych w roku 1948.

Henry Wallace poddał ostrej krytyce obecną politykę USA w Europie Zachodniej i w Niemczech, zarzucając jej pominięcie ONZ i działanie na szkodę Związku Radzieckiego.

Postępujemy obecnie — stwierdził Wallace — w podobny sposób jak postępowały Francja i Anglia po poprzedniej wojnie co w rezultacie może doprowadzić do tego samego wyniku: zamieszania i depresji.

Nie musi to jednak nastąpić. Koszt organizowania pokoju, dobrobytu i postępu jest nieskończenie mniejszy, niż koszt organizowania wojny.

Przewidując, że jego zwolennicy będą szkolani przez przeciwników jako rzekome narzędzia czynników obcych, Henry Wallace mówił m. in.:

Nie powinniśmy dopuścić do tego by wypaczono w ten sposób istotny sens zagadnienia Ujawniamy jedynie metody hitlerowskie, skoro widzi my je w naszym własnym kraju i NAZYWAMY WROGAMI LUDZKOŚCI LUDZI, KTÓRZY CHCIELIBY RACZEJ TRZECIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ NIŻ SZCZERYCH WYSIŁKÓW DLA POKOJOWEGO UREGULOWANIA ROZBIĘŻNOŚCI.

Koncząc Wallace podkreślił, że PO KÓJ WYMAGA RZECZYWISTEGO POROZUMIENIA MIĘDZY ZWIĄZKIEM RADZIECKIM A STANAMI ZJEDNOCZONYMI.

Głosowanie, jakie odbędzie się w Stanach Zjednoczonych w roku 1948 — powinno być głosowaniem na rzecz pokoju by dowiedzieć, że Stany Zjed-

Związek marynarzy udziela poparcia akcji Wallace'a

SAN FRANCISCO (Telepress), 30.12. — Połączony międzynarodowy związek zawodowy marynarzy, zrzeszony w CIO, wyraził całkowite swe poparcie dla ruchu, zmierzającego do utworzenia Trzeciej Partii w USA. Związek potwierdził swą poprzednią decyzję nieuznania ustawy Taft - Hartleya. Związek ten popierał ponadto plan Marshalla, stwierdzając, że „jest on oparty na zdecydowanych planach wielkich kapitalistów, którzy pragną skoncentrować wszystkie możliwości produkcyjne USA, aby uniemożliwić klasom pracującym w innych krajach osiągnięcie lepszych warunków bytu”.

Ustawa wykradziona z Białego Domu

Truman podpisał duplikat

WASZYNGTON, 30.12. (PAP). — We wtorek prezydent Truman podpisał duplikat tekstu ustawy antyinflacyjnej, gdyż oryginalny tekst zginął z Białego Domu.

W oświadczeniu złożonym przy podpisywaniu oryginału Truman podkreślił, że ustawę tę w formie uchwalonej przez większość Kongresu uważa za zupełnie niewystarczającą. Zdaniem prezydenta nie przyczyni się ona do obniżenia kosztów utrzymania i nie pozwoli na wzrost cen.

Zawiadomienie

Lektorat KC PPR zawiadamia, że referat tow. Pszczółkowskiego nt. „O zmianach struktury spółdzielczości”, odbędzie się dnia 2 stycznia 1948 r., o godz. 17, w małej sali konferencyjnej KC.

Obecność lektorów problematyki wiejskiej i gospodarczej, obowiązkowa.

Front demokratyczny we Włoszech nie jest tylko koalicją przedwyborczą

Zjednoczenie sił postępowych zabezpieczy obronę zdobycy narodu włoskiego

RYM, 30.12. (PAP). Jak donosiliśmy w dniu wczorajszym, w Rzymie odbyło się zebranie, na którym uchwalono utworzenie **LUDOWEGO FRONTU DEMOKRATYCZNEGO PRACY, POKOJU, WOLNOŚCI I NIEPODELEGNOŚCI.**

Zebrań odbyło się z inicjatywy rad zakładowych, komitetów ziemskich, Związku Samorządów Demokratycznych oraz przedstawicieli społeczności włoskiej. Na zjeździe obecni byli również przedstawiciele postępowych partii politycznych, działacze społeczni i przedstawiciele włoskich organizacji demokratycznych oraz przewodniczący Zgromadzenia Konstytucyjnego Terraecni.

Przewodniczący zebrania Luigi Longo udzielił głosu członkowi centralnego komitetu wykonawczego włoskiej partii socjalistycznej i przedstawicielowi rad zakładowych — Rudolfo Morandi.

„Stawiamy sobie za zadanie — oświadczył Morandi — walkę o nową prawdziwą demokrację we Włoszech, która ma zapewnić pracownikom i elementom postępowym kontrolę nad zyciem politycznym i gospodarczym kraju.

Chodzi o stworzenie nowych form organizacyjnych, które pozwolą na zrealizowanie Jedności i zapewnienia skoordynowaną pracę wszystkich czynników, walczących o reformy strukturalne i o odrodzenie Włoch.

NIE CHODZI JEDYNIEMO O KOALICJĘ PRZEDWYBORCZĄ. Znaczenie Frontu Demokratycznego polegać będzie na istotnym zjednoczeniu wszystkich sił narodu w walce o rozbudowę demokracji we Włoszech”.

Sekretarz włoskiej Konfederacji Pracy di Vittorio oświadczył, że Konfederacja solidaryzuje się całkowicie z polityką Frontu Demokratycznego, który będzie walczył o wprowadzenie zasadniczych reform gospodarczych w interesie całego narodu.

„Losy klasy robotniczej we Włoszech — oświadczył di Vittorio — zależą od zwycięstwa Frontu. Tylko Front Demokratyczny może stanowić gwarancję pokojowego rozwoju na drodze postępu”.

Sekretarz włoskiej partii socjalistycznej Lelio Basso wyraził solidarność partii socjalistycznej z założeniami Frontu Demokratycznego i podkreślił, że dla zabezpieczenia dalszego rozwoju demokracji we Włoszech wszystkie organizacje postępowe powinny zjednoczyć się w walce o zasadnicze reformy społeczne.

Następnie przemawiał sekretarz generalny włoskiej partii komunistycznej Palmiro Togliatti.

„Partia komunistyczna — powiedział Togliatti — zawsze wskazywała na to, że walka o nową demokrację we Włoszech nie może być udziałem jednej tylko partii lub jednej klasy społecznej.

Wierna swym zasadom i zobowiązaniom, partia komunistyczna poświęca wszystkie swe siły i całą energię walce o **JEDNOŚĆ CZYNNIKÓW DEMOKRATYCZNYCH**, walce przeciwko blokowaniom, powstającym pod przywództwem partii chrześcijańsko-demokratycznej.

Włoskie czynniki ludowe i demokratyczne stoją obecnie przed koniecznością stworzenia podstaw jednolitej organizacji, jednolitego Frontu Demok-

kratycznego oraz przed koniecznością sformułowania swego programu i swych obowiązków”.

Togliatti podkreślił, że naród włoski jest wdzięczny włoskiej partii socjalistycznej za to, że uratowała ona demokrację we Włoszech, **WYSTĘPIJĄC W OBRONIE JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ.**

W zakończeniu swego przemówienia Togliatti podkreślił, że zadaniem Frontu Demokratycznego będzie obrona zdobycy narodu włoskiego, osiągniętych w czasie walki wyzwoleniczej, obrona jedności klasy robotniczej i wszystkich czynników demokracji w tym kraju.

Zebranie organizacyjne Frontu Demokratycznego uchwaliło na wniosek posta Emilio Sereni, następującą rezolucję:

„Przedstawiciele partii i organizacji demokratycznych, zebrani w Rzymie w dniu 28 grudnia, stwierdzają, że łączą ich wspólne cele wal-

ki, zmierzającej do pogłębienia i rozbudowy instytucji demokratycznych.

Stoją oni na stanowisku, że jedynie czynny udział mas ludowych w rozstrzygnięciu problemów politycznych i gospodarczych może zabezpieczyć kraj przed powrotem do władzy tych czynników, które już raz doprowadziły Włochy do katastrofy, a obecnie skupiają się dokoła rządu.

Zebrani stwierdzają, że **OBRONA DEMOKRACJI I ZABEZPIECZENIE PODSTAWOWYCH WARUNKÓW BYTU NARODU WŁOSKIEGO MOGĄ BYĆ OSIĄGNIĘTE JEDYNIEMO NA DRODZE PRZEPROWADZENIA ZASADNICZYCH REFORM STRUKTURALNYCH**, reform, które zmniejsząby społeczne i gospodarcze fundamenty faszystowskiej i wywołająby Włochy spod władzy monopolów przemysłowych i bankowych oraz spod władzy obszarników i spekulantów.

Zebrani polecają prezydium utworzenia komitetu organizacyjnego, który opracuje dokładnie program Frontu. Program ten przedstawiony będzie do zatwierdzenia Kongresowi, który zostanie zwołany na zasadach demokratycznych”.

Armia Czang-Kai-Szeka otoczona na froncie południowym

MOSKWA, 30.12. (PAP). Jak donosi komunikat chińskiej armii demokratycznej trzy wielkie armie wojsk ludowych otoczyły wojska Kuomintangu, działające na froncie południowym w okolicy linii kolejowej Pekin — Hankau.

Chińska armia demokratyczna odcięła 23 miasta. Straty wojsk Kuomintangu wynoszą 20 tys. żołnierzy. Wojska demokratyczne wzięły do niewoli dowódcę 5-tej brygady wojsk gen. Czang-Kai-Szeka gen. Fumin oraz dowódcę korpusu pacyfikacyjnego Lindbei Czo.

W prowincji Szantung miejscowe oddziały wojsk ludowych rozgromiły armie Kuomintangu, która broniła wielkiego kanału chińskiego.

LONDYN, 30.12. (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Nankinu że Yung-cheng, twierdza Kuomintangu w prowincji Szansi w Środkowych Chinach została zdobyta po zacieklej walce przez wojska demokratyczne.

Twierdza broniła się od 2 tygodni. Ofensywa wojsk ludowych w Mandżurii doprowadziła do zdobycia tarczucha obronnego Mukdenu.

MOSKWA, 30.12. (PAP). Agencja Tass donosi z Szanghaju, powołując się na wiadomości chińskiej agencji Lijnuf, że żołnierze rządowej armii tysiącami przechodzą na stronę chińskich wojsk ludowych.

Oświadczenia oni, że nie chcą walczyć w obronie interesów obszarników.

500 oficerów i 1.500 żołnierzy 53-ej armii Kuomintangu, którzy poddali się w czasie walk o linię kolejową Czang Czun — Mukden, wyrazili chęć przyłączenia się do wojsk ludowych. Do szeregów armii ludowej wstąpiło, także przeszło tysiąc żołnierzy 3 i 16-ej armii Kuomintangu, którzy w październiku złożyli broń w prowincji Czubeli. Na froncie Szang - Tung oficerowie rozbitej 57-ej dywizji wojsk Czang-Kai-Szeka również prosili o przyjęcie ich do szeregów wojsk demokratycznych.

Członkowie Rządu Wolnej Grecji to zasięgnięcia bojownicy o demokrację

RYM, 30.12. (PAP). Według informacji radiostacji Wolnej Grecji, członkowie rządu demokratycznego Grecji brali wszyscy udział w ruchu wyzwoleniczym tak w czasie wojny, jak i w walce przeciwko dyktaturze faszystowskiej przed wojną.

Gen. Markos obecny premier, pracując w roku 1924 w fabryce tytoniu w Kawalii jako robotnik był kilkakrotnie uwięziony za swoją działalność polityczną. W roku 1936 walczył on na Krecie z monarchistyczną dyktaturą Metaksasa. Od roku 1938 do 1941 jest on zamknięty w obozie koncentracyjnym. W 1941 udaje mu się

ucieć z obozu, po czym Markos nawiązał kontakt z ruchem oporu i walczył w górach Macedonii jako komendant grupy dywizji macedońskich organizacji ELAS.

W 1944 roku Markos na czele swoich dywizji uwalnia Saloniki. W październiku 1946 obejmuje on szefostwo sztabu armii demokratycznej.

Minister spraw wewnętrznych i za stepca premiera Joanides już od wczesnej młodości był czynnym w macedońskim ruchu związków zawodowych. W związku z tym był kilkakrotnie uwięziony i w końcu umieszczony w 1936 r. w obozie koncentracyjnym. W roku 1942 udaje mu się uciec z obozu. Jako członek partii komunistycznej bierze on wówczas czynny udział w ruchu oporu. Od lutego 1944 roku zostaje członkiem komendy głównej organizacji ELAS.

Minister spraw zagranicznych Rusos już od 16 roku życia bierze udział w walce o wolność ludu greckiego. Również i on czynnie przyczynił się do zorganizowania ruchu oporu organizacji ELAS.

Dostawy radzieckie do Czechosłowacji

PRAGA, 30.12. (PAP). Jak donosi słowacka agencja prasowa, do stacji Cierna koło Czoku na pograniczu czechosłowacko - radzieckim, przybyło do dnia 28 bm. ze Związku Radzieckiego 78 tysięcy 944 tony pszenicy i kukurydzy.

25-lecie utworzenia Związku Republik Radzieckich

Uroczyste obchody w całym kraju

MOSKWA, 30.12. (PAP). W dniu 30 grudnia minęło 25 lat od chwili utworzenia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. **30 GRUDNIA 1922 ROKU PRZEDSTAWICIELE WSZYSTKICH REPUBLIK RADZIECKICH JEDNOGŁOSNIE UCHWALIŁI REZOLUCJĘ O POŁĄCZENIU SIĘ W JEDNO PAŃSTWO.**

We wszystkich republikach radzieckich przygotowywano się od dłuższego czasu do uroczystego obchodu tego jubileuszu.

W domach kultury, w klubach robotniczych, w świetlicach i bibliotekach odbyły się odczyty na ten temat. Z okazji 25-lecia powstania ZSRR ukazano się wiele książek i broszur, omawiających wielkie osiągnięcia polityki Lenina i Stalina.

Przez całe 25 lat istnienia ZSRR więzy przyjaźni pomiędzy narodami Związku wzmocniły się. Już w 1922 roku stanęły przed państwem radzieckim ważne zadania: likwidacji kapitalizmu, zabezpieczenia osiągnięć socjalizmu i zabezpieczenia zwycięstw rewolucji.

Zadania te nie mogły być dokonane bez podstawowych reform w gospodarce kraju. Rzucono hasło uprzed-

stawienia. Zużyto 7 lat na doprowadzenie gospodarki kraju do poziomu z 1913 roku, — po zniszczeniach spowodowanych wojną światową i domową.

Przystąpiono do realizacji 5-letnich planów gospodarczych i Związek Radziecki z kraju rolniczego i technicznie zacofanego stał się krajem potężnym i przemysłowym. W roku 1940 produkcja przemysłu ciężkiego była 12 razy wyższa, niż w roku 1913. Związek Radziecki całkowicie uniezależnił się gospodarczo od państw kapitalistycznych. Produkcja maszyn w roku 1940 wzrosła 54-krotnie w porównaniu do roku 1913. Szybki rozwój ciężkiego przemysłu zabezpieczył rozwój wszystkich innych gałęzi gospodarki narodowej.

Związek Radziecki stał się krajem o najbardziej zmechanizowanym rol-

Ruch ludowy w Niemczech zatacza coraz szersze kręgi

BERLIN, 30.12. (SAP). — Dziennik „Neues Deutschland” podaje wiadomości o szybkim rozwoju niemieckiego ruchu ludowego, dążącego do jedności Niemiec i pokoju. Ruch ten ogarnia całe Niemcy i obejmuje wszelkie sfery społeczeństwa niemieckiego. Kongresy ludowe odbyły się w wielu miejscowościach strefy radzieckiej. Ruch objął wszystkie części kraju, łącznie z małymi wioskami.

Ruch ludowy rozwija się również i w zachodnich strefach Niemiec pomimo trudności, jakie tam napotyka.

Dnia 17 stycznia odbędzie się kongres w Bremie. W Düsseldorfie (Nadrenia Północna — Westfalia) dnia 24 stycznia odbędzie się konferencja delegatów kongresu ludowego.

Organizacja wolnej młodzieży nie-

mieckiej Dolnej Saksonii wezwwała całą młodzież niemiecką do wzięcia udziału w kongresie ludowym, jaki odbędzie się w Bremie.

W strefie francuskiej myśl zwolenników kongresu ludowego znajduje coraz mocniejsze poparcie ludności. Jest to fakt tym bardziej godny uwagi, że — jak wiadomo — idea jedności Niemiec napotyka na szczególnie silny opór ze strony władz w okupacyjnej strefie francuskiej.

Pomimo decyzji partii socjaldemokratycznej — pisze dziennik — która zabroniła swym członkom brać udziału w kongresach ludowych lub popierania celów, jakie te kongresy sobie stawiają, socjalistyczna młodzież niemiecka coraz bardziej skłania się ku idei jedności Niemiec.

Francuskie związki zawodowe wypowiadają się za CGT

PARYŻ, 30.12. (PAP). — Liczne związki zawodowe w uchwalałych rezolucjach wypowiadają się przeciwko akcji Force Ouvriere i za pozostaniem w CGT. Krajowa Rada związków dla wodnych nauczycieli potwierdziła jej dnożność swą wierność Generalnej Konfederacji Pracy, potępiając rozłamowców.

Podobne uchwały powzięły Rada Związków Zawodowych Pracowników Farmaceutycznych i robotników portu paryskiego. Akcja Force Ouvriere wśród górników departamentów Nord i Pas de Calais spłakała się z porażką. Na przeszło 200 delegatów związkowych zaledwie 10 wystąpiło z CGT. Wśród większości znajduje się reprezentant górników polskich — z Montceau — Miska.

Zanotowano natomiast wiele nowych zgłoszeń do CGT wśród kolejarzy, metalowców, pracowników przemysłu budowlanego, chemicznego i tekstylnego.

Unie departamentalne w Haute-Savoie wystosowały apele do pracow-

ników o zwarcie szeregów w ramach CGT.

PARYŻ, 30.12. (PAP). — Gaullistowski dziennik „Paris Presse” ujawnia sensacyjne szczegóły, dotyczące udziału członków RPF w rozłamie.

Pismo stwierdza, że do Force Ouvriere przystąpił gaulliści i że otrzymał od de Gaulle'a dyrektywę pozostania w związkach rozłamowych, przy czym de Gaulle miał zapowiedzieć stworzenie w rychłym czasie nowo centrali związkowej, grupującej związki autonomiczne, chrześcijańskie związki zawodowe i Force Ouvriere.

„Paris Presse” donosi ponadto, że w związkach zawodowych pod kontrolą CGT gaulliści tworzą komórki antykomunistyczne. Istnieją one — zdaniem dziennika — w szeregu zakładów przemysłowych jak fabryki Renault, Hotchkiss, Samson, Air - France itd. Liczba ich wynosi 2.500.

W niedzielę de Gaulle ma wygłosić przemówienie w Saint Etienne, poświęcone problemom społecznym i ruchu zawodowego.

Dla ułatwienia penetracji amerykańskiej Mayer przygotowuje dewaluację franka

PARYŻ, 30.12. (PAP). W kuluarach Zgromadzenia Narodowego utrzymują się pogłoski, przypisujące ministrowi finansów i gospodarki narodowej, Rene Mayerowi, zamiar złożenia projektu wprowadzenia podwójnego kursu franka francuskiego: „franka wewnętrznego” dla użytku krajowego i „franka zagranicznego” w obrotach międzynarodowych.

Wartość tych dwóch franków byłaby różna. Wewnątrz kraju dotychczasowy kurs franka do dolara pozostałby niezmieniony i wynosiłby 120 franków za dolar; w obrotach zaś międzynarodowych kurs dolara wynosiłby 280 franków za dolar.

Zgodnie z układem w Bretton Woods, projekt Mayera musiałby uzyskać aprobatę kierowników Międzynarodowego Funduszu Monetarnego. Wobec decydującego głosu Amerykanów, w zarządzie tej instytucji, przyjęcie propozycji francuskiej, jeśli zostanie zgłoszona, wydaje się nie ulegać wątpliwości.

Jak wiadomo, amerykańskie koła finansowe wywierają od dłuższego czasu nacisk, celem doprowadzenia

do dewaluacji franka, w stosunku do dolara, przy zachowaniu inflacji wewnątrz kraju, co rozszerza możliwości inwestycyjne Stanów Zjednoczonych na rynku francuskim.

Pierwszą wzmianką o ewentualności wprowadzenia podwójnego franka, zamieściła dobrze na ogół poinformowana w sprawach amerykańskich „Liberation”.

Bidault upoważniony do podpisania układu z Ameryką

PARYŻ, 30.12. (PAP). — Rząd francuski upoważnił ministra Bidault do podpisania porozumienia amerykańsko - francuskiego w sprawie „pomocy tymczasowej”.

Jak wiadomo, rząd amerykański uzależnił udzielenie pomocy dla Francji od podpisania specjalnego układu, zawierającego szereg warunków.

Rzecznik rządu francuskiego podał, że porozumienie zostanie wkrótce podpisane w Waszyngtonie lub w Paryżu.

Nowa zbrodnia gen. Franco Zamordowanie 2 wybitnych antyfaszystów

LONDYN, 30.12. (PAP). — Według nadeszłych tu doniesień, dnia 29 grudnia zostali rozstrzelani na rozkaz Franco hiszpańscy przywódcy komu-

nistyczni Augustin Zoroa Sanchez i Lucas Nunez.

Madrycki komunikat urzędowy stwierdza, że skazanym równocześnie z nimi na śmierć trzem innym działaczom demokratycznym (Jose Fernandez Albert, Eladiu Amador i Manuel Hernandez Leal) zamieniono w ostatniej chwili śmierć na dożywotnie więzienie.

Zoroa i Nunez zostali skazani podczas „procesu”, zaaranżowanego przez władze frankistowskie dnia 19 grudnia br. w więzieniu miasta Ocaña. Przed sądem frankistowskim stanęły wówczas 23 ofiary terroru frankistowskiego, o których losie brak dalszych wiadomości.

PROTEST SZWEDZKI PRZECIWKO EGZEKUCJI

SZTOKHOLM, 30.12. (PAP). — 30 wybitnych Szwedów w tym przewodniczący szwedzkiej federacji związków zawodowych zaprotestowało w poselstwie frankistowskim w Sztokholmie przeciwko straceni hiszpańskich przywódców komunistycznych Zoroa i Nuneza.

Sprostowanie

W dniu 13.XII. w ogłoszeniu Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych mylnie wydrukowano nazwisko autorki książki, powinno być

Zarembina E. co niniejszym prostujemy.

3819-Z

Szwajcarska delegacja gospodarcza udaje się do Moskwy

BERN, 30.12. (PAP). Radio szwajcarskie donosi o wyznaczeniu czterech rzeczowników, którzy w drugiej połowie stycznia udadzą się do Moskwy dla nawiązania rozmów w sprawie stosunków gospodarczych między obu krajami. Pertraktacje wstępne w tej sprawie odbyły się już we wrześniu.

Na czele delegacji szwajcarskiej stoi dr Max Trendle, ekspert od spraw układów handlowych.

Wilson zapowiada dalsze układy handlowe

LONDYN, 30.12. (PAP). Jak donosi agencja Reutersa, minister handlu Harold Wilson oświadczył, że ostatni układ handlowy ze Związkiem Radzieckim jest jednym z szeregu podobnych porozumień — w liczbie około 20—30 — jakie rząd brytyjski pragnąłby zawrzeć ze wszystkimi krajami, które mają do sprzedania cokolwiek czego potrzebuje Wielka Brytania i gotowe są do nabywania w zamian towarów brytyjskich.

Pogłoski o przyłączeniu Saary do Francji

BERLIN, 30.12. (PAP). Berliński „Vorwaerts”, powołując się na wiadomości, która się ukazała w szwajcarskim dzienniku „National Zeitung” donosi, że w początkach stycznia ma rzekomo nastąpić przyłączenie Zagłębia Saary do Francji.

2.138.959 obywateli polskich wróciło do kraju do końca 1947 r.

Jak się dowiadujemy w Urzędzie dla Spraw Repatriacji, w roku 1947 wróciło z Zachodu do kraju 180 tys. repatriantów.

Z Francji reemigrowało w roku 1947 34 tys. Polaków, w czym 11 tys. górników i rodzin górniczych, zaś reemigracja z Belgii i Niemiec wyrażała się w cyfrach po 5 tys. osób z każdego kraju.

W wyniku starań władz polskich umożliwiono powrót tym osobom, należącym do polskiej ludności rodzimej Ziemi Odzyskanych, które zostały zmuszone do służby w niemieckich siłach zbrojnych, a następnie dostały się do niewoli sprzymierzonej. Z Włoch wróciło już 1.500 osób, zaś z Francji — 3.000, w czym 80% górników.

Ogółem od początku repatriacji, zorganizowanej do końca 1947 r., powróciło do kraju 2.138.959 obywateli pol-

skich, którzy w wyniku wojny znaleźli się zagranicą.

W roku 1948 polskie władze repatriacyjne będą nadal pracować nad zorganizowaniem powrotu Polaków, przebywających jeszcze w obozach w Niemczech i Austrii. Duży nacisk położony będzie również na kontynuację reemigracji z Belgii i Francji oraz na repatriację żołnierzy polskich, przebywających jeszcze na terenie Wielkiej Brytanii.

Na szeroka skalę prowadzona będzie również repatriacja i reemigracja krajów zamorskich. Na terenie Afryki przebywa jeszcze ok. 17.000 Polaków, z czego 40% stanowią dzieci i młodzież. Między polską emigracją zarobkową Kanady i Brazylii zaznaczają się obecnie silne tendencje powrotowe i należy się liczyć z reemigracją co najmniej kilkunastu tysięcy osób.

Delegacja kobiet śląskich w Belwederze Robotnicy przemysłu mineralnego meldują Prezydentowi o swej decyzji odbudowy kolumny Zygmunta

Prezydent R. P. przyjął 5-osobową delegację robotników przemysłu mineralnego z wiceministrem Golańskim i dyrektorem Zjednoczenia, ob. Bartoszewiczem na czele. Delegacja zameldowała Prezydentowi o przedterminowym wykonaniu planu na rok 1947 oraz o decyzji odbudowy kolumny króla Zygmunta, jako daru pracowników przemysłu mineralnego dla Warszawy.

Delegacja ofiarowała Prezydentowi pięknie wykonany przez fabrykę we Włocławku, talerz fajansowy z Orłem Polskim i herbami miast Włocławka i Kujaw. Prezydent przekazał delegacji podziękowanie za wykonanie planu i za wspaniały dar w postaci kolumny króla Zygmunta dla stolicy.

W dłuższej rozmowie Prezydent informował się o warunkach pracy i rozwoju przemysłu mineralnego.

Zamiast życzeń

Tow. Roman Zambrowski, wice-marszałek Sejmu, złożył zamiast życzeń noworocznych 10.000 zł na ręce Komitetu Pomocy dzieciom poległych uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację.

W godzinach popołudniowych do Belwederu przybyła 30-osobowa grupa kobiet śląskich, w strojach ludowych, która złożyła Prezydentowi życzenia noworoczne od gospodyń wrocławskich i ludności Śląska. Delegacja złożyła Prezydentowi podarki od śląskich Kół Gospodyń Wiejskich, w postaci owoców, win i pięknie wykonanych własnoręcznie przez członkinie Kół tortów, pierników i ciast.

Minister przemysłu i handlu, tow. Hilary Minc, zamiast życzeń świątecznych przekazał 10.000 zł na RTPD.

Z obrad Sejmu Ustawodawczego

STABILIZACJA CEN W 1948 R.

jest realna dzięki naszym osiągnięciom gospodarczym

Przemówienie min. przemysłu i handlu tow. H. Minca



nych i administracyjnych, zmierzających do zwalczania spekulacji, do opanowania rynku i do zapoczątkowania stabilizacji gospodarczej w ogóle, a stabilizacji cen w szczególności.

Obecnie w świetle doświadczeń 7 miesięcy, można i należy stwierdzić, że uchwała jako część wielkiej akcji rządowej dała niewątpliwie poważne i istotne rezultaty. Można i należy stwierdzić, że tendencje do zwyżki cen zostały przełamane, że została w zasadzie osiągnięta ogólna stabilizacja cen i że na szeregu istotnych odcinków została osiągnięta także i zniżka cen. Świadczą o tym następujące dane:

W listopadzie 1947 r. w stosunku do maja 1947 r. ceny maki pszennej były o 22 proc. niższe, ceny chleba żytniego o 23 proc. niższe, ceny mięsa wołowego o 21 proc. niższe, a wieprzowiny i to głównie ze względów sezonowych tylko nieznacznie bo o 3 proc. wyższe. Na początku grudnia ceny tkanin w stosunku do cen tkanin w maju były o 19,9 proc. niższe, ceny gotowej odzieży i gotowego obuwia o 4,5 proc. niższe.

Wskaźniki mówią o zniżce cen

Jeżeli chodzi o ogólne wskaźniki, to na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego przedstawiają się one w następujący sposób: wskaźnik cen artykułów pochodzenia roślinnego w maju — 165, w listopadzie — 134, wskaźnik cen wyrobów przemysłu spożywczego w maju — 76, w listopadzie — 74, wskaźnik cen artykułów pochodzenia zwierzęcego w maju — 91, w listopadzie — 96, — tu mamy pewien wzrost i wskaźnik cen artykułów przemysłowych w maju — 195, w listopadzie — 193.

Święta Bożego Narodzenia z ich normalnym wielkim wzmocnieniem popytu, nie bacząc na bardzo znaczny w tym roku obrotu, nie daly poważniejszej tendencji zwyżkowej, co dobitnie świadczy o trwałości i stabilizacji osiągniętych w zakresie polityki cen rezultatów.

Te objawy stabilizacji cen należy uznać za tym bardziej cenne i istotne, że w czasie tych 7 miesięcy, o których mowa, w szeregu krajów Europy zachodniej, w pierwszym rzędzie we Francji, a także w Stanach Zjednoczonych, miał miejsce silny i raptowny wzrost cen.

W roku 1948 w tkaninach bawełnianych będziemy mieli wzrost o 21,1 proc., w tkaninach wełnianych wzrost o 25 proc., w tkaninach jedwabnych wzrost o 33,8 proc., w skórkach — mówię tu o bieżącej krajowej produkcji i nie poruszam na razie zagadnienia importu — w skórkach podszewkowych wzrost o 101 proc., w skórkach wierzchowych wzrost o 34 proc., w obuwii skórzanym wzrost o 26 proc., w mydle do prania wzrost o 176 proc.

Jeżeli chodzi o cukier, to wiemy już teraz jakimi zapasami będziemy dysponowali. Na dzień dzisiejszy — choć kampania jest jeszcze niecałkowicie zakończona — osiągnięto 480 tys. ton, tzn. osiągnięto o 100.000 ton cukru więcej niż w roku zeszłym. Wykonaliśmy już rządowy plan w zakresie cukru na 108,5 proc. Oznacza to poważne przekroczenie przedwojennej produkcji cukru, która przeciętnie, w ostatnich pięciu latach przed wojną wynosiła średnio 442.000 ton.

Z powyższych danych wynika, że w zakresie decydujących na rynku konsumpcyjnym artykułów przemysłowych będziemy mieli istotny i poważny wzrost masy towarowej, który to wzrost stanowi dostateczną podstawę dla prowadzenia polityki stabilizacji cen.

600.000 ton rezerw zbożowych

Przechodząc do zagadnienia artykułów rolniczych w pierwszym rzędzie należy zastanowić się nad perspektywami w zakresie zbóż. Jak wiadomo, obecny rok rolniczy rozpoczęliśmy z bardzo znikomymi zasobami i przy stosunkowo dość słabych zbiorach. Tym niemniej dzięki pomyślnym zakupom Funduszu Apropowizacyjnego, który od

w naszej gospodarce dotychczas niezauważany, a mianowicie na dzień 1 grudnia mieliśmy państwowych rezerw zbożowych około 600.000 ton. Mogliśmy więc nie tylko zapewnić aprowizację kartkową, ale również respektować potrzeby rynku wolnego, przy utrzymaniu cen na artykuły zbożowe. Istnieją możliwości dalszego importu ziób w roku 1948, co daje podstawy do sądzenia, że bilans zbożowy do nowych zbiorów będzie zamknięty całkowicie pomyślnie.

Jesień tego roku przyniosła znacz-

Tworzymy rezerw mięsne

Jak wiadomo w obecnym roku nie mogliśmy jeszcze osiągnąć samowystarczalności w zakresie mięsa i jeśli z pewnym trudem potrafilimy zamknąć bilans mięsny, to tylko dzięki poważnemu importowi z zagranicy. W 1948 roku, głównie dzięki silnemu wzrostowi trzody chlewnej, można przypuszczać na podstawie dość pewnych danych, że OSIĄGNIEMY PEŁNĄ SAMOWYSTARCZALNOŚĆ W ZAKRESIE MIĘSA.

Z konkretnych danych, które obrazują wielkość zakupów Funduszu Apropowizacyjnego widać, jak narastają zasoby mięsne w naszym kraju. O ile w styczniu br. Fundusz Apropowizacyjny, przewyższając duże trudności, potrafił zakupić za ledwie 3.700 ton (w okrągłych liczbach) mięsa, to w listopadzie br. zakupił już bez trudu 8.900 ton mięsa, przy czym gdyby były bardziej rozbudowane chłodnie, mógłby tego mięsa zakupić znacznie więcej. Zakupy te dają już obecnie możliwość tworzenia pewnych rezerw państwowych, które w tej chwili limituje nie ilość mięsa w kraju, ale ilość pomieszczeń składowych. Z tego względu bardzo ważne jest przeprowadzenie w roku przyszłym — zgodnie z planem inwestycyjnym — budowy dwóch wielkich chłodni: jednej w ośrodku produkcji mięsnej — w Lublinie, drugiej w ośrodku konsumpcji mięsa — na Górnym Śląsku. Z tego względu również bardzo ważne jest umożliwienie szerszego rozwoju przemysłowi konserwowemu i dostarczenie mu deficytowej i pochodzącej głównie z zagranicy białej blachy dla wzmocnienia produkcji konserw.

W ten sposób stworzylibyśmy także rezerwy, aby móc interweniować na rynku w okresie sezonowego zanikania podaży mięsa.

Uchwała z 28 maja 1947 r. obowiązuje

Analiza bilansów materiałowych artykułów przemysłowych, analiza danych, dotyczących artykułów rolniczych i żywnościowych, daje podstawy do przeprowadzenia w roku 1948 polityki ogólnej stabilizacji cen.

Dlatego w dniu dzisiejszym Rada Ministrów przyjęła uchwałę, w której — między innymi — czytamy: Rada Ministrów stwierdza, że zapoczątkowana przez Rząd w miesiącu maja 1947 r. walka ze spekulacją i akcja stabilizacji cen dały niewątpliwie pozytywne rezultaty. Rada Ministrów uchwała utrzymanie w mocy na rok 1948 uchwały Rady Ministrów z 28 maja 1947 r., dotyczącej zakazu podwyższania cen artykułów masowych i usług w sektorze państwowym oraz usług komunalnych. (Oklaski).

Przeprowadzając ogólną politykę stabilizacji cen, musimy w roku 1948 zrobić jednocześnie pewien krok naprzód w stosunku do uchwały z maja 1947 r. Tamta uchwała była jakby próbą zatrzymania cen i sfotografowania poziomu cen na określony dzień. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że nasz system cen bardzo często narastał żywiłowo i bardzo często nie był wolny od wpływów dosyć przypadkowych okoliczności. Trzeba sobie zdawać sprawę, że bardzo często nasz system cen — szczególnie w 1945 i 1946 roku — narastał w ab-

ne zwiększenie obszaru zasiewów, wiosna roku 1948 również przyniesie zwiększenie obszaru zasiewów, co czyni BARDZO REALNĄ I MOŻLIWĄ PERSPEKTYWĘ SAMOWYSTARCZALNOŚCI ROKOZOWEJ W PRZYSZŁYM ROKU ROLNICZYM.

Dane te świadczą, że w zakresie ziób mamy perspektywę na taki wzrost masy towarowej, który w pełni usprawiedliwi założenia ogólnej polityki stabilizacji cen.

Z tych danych wynika, że w zakresie mięsa istnieją poważne dane do stwierdzenia, że masa towarowa będzie wzrastać w sposób umożliwiający ogólną stabilizację cen.

Jeżeli chodzi o tłuszcz, to rzecz jasna, że zagadnienie to przedstawia się i musi się przedstawiać znacznie gorzej. Rzecz oczywista i w roku bieżącym i w roku przyszłym będziemy mieli poważny deficyt tłuszczowy, który będzie musiał być pokryty importem z zagranicy. Chcę stwierdzić wobec Wysokiej Izby, że POTRZEBNE DEWIZY NA IMPORT NIEZBĘDNEJ ILOŚCI TŁUSZCZU RZĄD BĘDZIE W STANIE WYDZIELIĆ.

Zagadnienie mleka i masła. Jak wiadomo, mieliśmy i mamy w tym zagadnieniu poważne trudności, w dużym stopniu związane z trudnościami paszowymi. Obniżenie norm przemiału dało nam dodatkowe poważne ilości otrąb i umożliwiło premjowanie hodowców paszami treściwymi. Pierwsze wyniki tego premjowania już są. W listopadzie w rezultacie premjowania zebrano za pośrednictwem aparatu spółdzielczego 32 miliony litrów mleka, wówczas, kiedy w okresie przedpremiowym maksymalny zbiór mleka wynosił 18 milionów litrów miesięcznie.

Skoro mowa o paszach, chcę zakomunikować, że poczyniliśmy za granicą poważne zakupy kukurydzy, która zaczęła już przybywać do kraju i że w najbliższym czasie na rynku pasz zostanie rzucone około 80 tys. ton kukurydzy.

Sytuacja w zakresie tłuszczów jest trudna i będzie trudna w roku 1948, ale niewątpliwym jest, że będzie się ona układała lepiej i pomyślniej, niż to było w roku 1947.

Strakcji od sytuacji na rynku światowym. Z tego względu nie można uważać, aby wewnętrzny wzajemny stosunek cen i usług był zawsze poprawny. Na odwrót — można stwierdzić, że bardzo często stosunek między cenami poszczególnych towarów i cenami poszczególnych usług jest niewłaściwy, a nawet szkodliwy dla gospodarki narodowej.

W maju 1947 r. nie chcieliśmy w zasadzie nic w tych wewnętrznych układach ruszać. Sytuacja była bardzo niebezpieczna i trudna. Chcieliśmy zatrzymać ruch cen i zatrzymać go nawet przy nieracjonalnym wzajemnym stosunku cen poszczególnych towarów i usług. Te 7 miesięcy wzmocniły nas jednak znacznie. Pozwala nam to na przeprowadzenie pewnej korekty w kierunku usunięcia najbardziej jaskrawych dysproporcji we wzajemnym stosunku cen poszczególnych towarów i usług.

Co my nazywamy najbardziej jaskrawymi dysproporcjami we wzajemnym stosunku cen poszczególnych towarów i usług?

Istnieją u nas towary, których ceny z szeregu względów układają się znacznie powyżej średniego mnożnika dla wszystkich pozostałych cen. Istnieją u nas także towary, a zwłaszcza usługi, których ceny układają się znacznie poniżej średniego mnożnika wszystkich pozostałych cen towarów i usług. Jeżeli mówimy o likwidacji ja-

skrawych dysproporcji przy przeprowadzeniu ogólnej stabilizacji cen, to należałoby te ceny towarów, których ceny kształtują się znacznie wyżej od przeciętnego poziomu obniżyć, a te ceny towarów i usług, których ceny kształtują się znacznie niżej od przeciętnego poziomu, podwyższyć.

Jeżeli chodzi o towary, ceny których kształtują się znacznie wyżej od przeciętnego poziomu, do takich towarów zaliczyć należy przede wszystkim obuwie, którego wysokie ceny bardzo dotkliwie odbijają się na położeniu świata pracy. Siłami krajowymi, krajowymi zasobami surowców i krajowymi instalacjami produkcyjnymi nie potrafimy w tej chwili dać na rynek takiej masy towarów w zakresie obuwia, która dałaby radykalny przełom w cenach.

Dlatego Rząd postanowił przeprowadzić masowy import obuwia z zagranicy i w pierwszym kwartale tego roku ilość obuwia, która przyjdzie z zagranicy, będzie wynosiła 1,5 miliona par. Jest to ilość dostateczna, aby uzyskać przełom na rynku obuwia i żeby — według naszych przewidywań — doprowadzić ceny obuwia mniej więcej do połowy obecnie istniejących cen rynkowych. (Oklaski). W ten sposób mamy nadzieję zlikwidować w pewnym stopniu jedną z jaskrawych

dysproporcji, istniejących w zakresie wewnętrznego układu cen.

Jeżeli chodzi o ceny towarów i usług, które kształtują się znacznie poniżej przeciętnego mnożnika dla innych towarów i usług, to należy wymienić przede wszystkim taryfę kolejową — pocztową i ceny drewna. Zarówno taryfa kolejowa — pocztowa, jak ceny drewna z pewnych specjalnych względów kształtowały się na poziomie bardzo niskim, wyraźnie niższym od obecnego średniego poziomu cen, co powodowało trudności gospodarcze w odnośnych przedsiębiorstwach państwowych, a czasem niezaskuszony ich deficyt.

Przeprowadzając politykę ogólnej stabilizacji cen, Rząd przyszedł do przekonania, że w roku 1948, od początku tego roku, należy przeprowadzić korektywę w zakresie taryfy pocztowej — kolejowej i cen drewna, doprowadzając te taryfy i ceny drewna do stosunkowo bardzo niskiego mnożnika, wahającego się między 40 a 65 w stosunku do cen przedwojennych. Rzecz jasna, że podwyżka taryfy kolejowej nie może naruszyć uprawnień świata pracy odnośnie korzystania z dotychczasowych taryf dojazdu do miejsca pracy i bezpłatnych przejazdów na zorganizowane wczas.

Obroń przed marnotrawstwem

Jeżeli chodzi o politykę cen, chciałbym poruszyć jeszcze jedno zagadnienie. Są u nas ceny, których nie można uznać za bardzo wysokie, albo też za bardzo niskie z punktu widzenia relacji cen światowych. Tym niemniej są to ceny, które noszą w sobie pewne piętno szkodliwości. Chodzi przede wszystkim o ceny na benzynę i produkty naftowe. Jak wiadomo, nie mamy własnej benzyny w dostatecznej ilości, musimy płacić za benzynę drogie dolary i jak wiadomo — jednocześnie w zakresie używania tej benzyny jesteśmy bodaj najbardziej marnotrawnym państwem w Europie. Można było by dla uniknięcia marnotrawstwa zastosować reglamentację, ale nasze doświadczenie wskazu-

je, że reglamentacja bardzo często prowadzi do nadużyć i do szeregu niepotrzebnych administracyjnych czynności.

Dlatego Rząd przyszedł do przekonania, że aby oszczędzić zagraniczną benzynę i uchronić się od jej marnotrawstwa, najskuteczniejszym sposobem będzie podwyższenie ceny benzyny, które zmusi przedsiębiorstwa, urzędy, ministerstwa itd. do kompleksowej wydatków na paliwa płynne. Trzeba dodać, że zamierzamy przeprowadzić podwyżkę cen benzyny i produktów naftowych w ten sposób, aby nie miała ona wpływu na zmianę taryfy państwowej i samorządowej komunikacji samochodowej, ani też na koszty mechanicznej uprawy roli.

Nawozy sztuczne za gotówkę przy obecnych cenach

W zakresie polityki cen chciałbym omówić również zagadnienie bardzo ważne dla rolnictwa, a mianowicie zagadnienie nawozów sztucznych. Trudna sytuacja zbożowa na przedwójku roku 1947 zmusiła nas do przeprowadzenia akcji nawozowej w oparciu o wymianę nawozów na zboże. Uważaliśmy, że jest to ciężka konieczność, która jednak jest wyraźnie niepożądana i może być stosowana tylko czasowo, gdyż sprzecza się z tendencją do normalizacji handlu. Dzisiaj, kiedy mamy 600 tys. ton rezerwy zbożowych, nie ma żadnego powodu, żeby ten podstawowy artykuł inwestycyjny dla rolnika sprzedawać w

wymianie na zboże (oklaski), dlatego Rząd postanowił znieść wymianę nawozów na zboże, a sprzedawać je za gotówkę przy utrzymaniu obecnych cen.

Takie są podstawowe założenia polityki cen, którą Rząd zamierza prowadzić w 1948 roku. Rzecz jasna, że ogólna polityka stabilizacji cen nie może się udać automatycznie i było by największym błędem, gdybyśmy po sukcesach ostatnich miesięcy uważali, że bez dalszej walki o przełamanie trudności, które się piętrzą i będą piętrzyć się na naszej drodze, polityka stabilizacji cen na rok 1948 może być osiągnięta. Tak nie jest.

Musimy produkować więcej i lepiej

Trzeba będzie walczyć twardo o przełamanie trudności, trzeba będzie walczyć o to, żeby przemysł produkował więcej i postawił jako centralne zagadnienie przed przemysłem zadanie, by produkował lepiej, zadanie jakości. Jest to bardzo pozytywny objaw, że nasz rynek staje się rynkiem coraz bardziej wybrednym. Minęły czasy, kiedy byle metr materiału stanowił tego rodzaju niewidzialny cud, że był przyjmowany z największą radością. Nasz rynek interesuje się teraz jakością, deszczami, modą. Ludzie chcą się nie tylko ubierać, ale ubierać ładnie i mają rację. W roku 1948 trzeba będzie więc walczyć o jakość towaru produkowanego przez przemysł państwowy.

Państwo będzie musiało gromadzić rezerwy artykułów przemysłowych i żywnościowych po to, by mogło interweniować w odpowiednim momencie i łamać wszelkie zakusy spekulacyjne.

W roku 1948 Państwo będzie musiało dalej prowadzić walkę o potaniecie aparatu dystrybucyjnego, o roz budowę uspołecznionego aparatu wymiany przy zachowaniu sektora prywatnego, wreszcie Państwo i społeczeństwo nie będą mogły ustawać w walce ze spekulacją, która choć podstępna, niemniej jest jeszcze groźna.

W roku 1948 trzeba będzie walczyć o zwiększenie produkcji rolnictwa nie tylko przez zwiększenie obszarów zasiewów, ale także przez zwiększenie wydajności z hektara.

W roku 1948, nie bacząc na trudności finansowe, dlatego żeby re-

Jeżeli potrafimy skupić naszą energię w tych podstawowych zadaniach, to niewątpliwie rok 1948 będzie rokiem dalszego postępu gospodarczego, dalszego postępu w zakresie stabilizacji cen, dalszego postępu w zakresie ogólnej stabilizacji gospodarczej i wtedy każda podwyżka płac w roku 1948 będzie podwyżką naprawdę realną. (Długotrwałe oklaski).

Mocne podstawy dla naszej gospodarki stwarza polityka finansowa Rządu

Z przemówienia min. skarbu tow. K. Dąbrowskiego

Zabierając głos na plenarnym posiedzeniu Izby, minister skarbu, tow. Dąbrowski podkreślił na wstępie, jak dużym wysiłkiem Rządu było przedłożenie w 1947 r. dwóch preliminarzy budżetowych: jednego na rok bieżący i drugiego na rok 1948.

Rząd przywiązuje wielką wagę do uchwalenia budżetu po raz pierwszy na okres całoroczny przed rozpoczęciem nowego okresu budżetowego, pragnął bowiem w ten sposób oprzeć drugi rok trzyletniego planu gospodarczego na mocnych podstawach polityki finansowej.

W uwzględnieniu uwag i sugestii wynikających z dotychczasowych obrad Izby i Komisji Skarbowo - Budżetowej mówca pragnie sprzeciwić za wszelką cenę tezy, które będą jednocześnie drogowskazem przy wykonywaniu budżetu.

TEZA PIERWSZA BRZMI: PRZEBUDOWA JEST ZASADA NACZELNA

Tylko pełna i gruntowna przebudowa naszego życia państwowego, narodowego, społecznego i kulturalnego zdolna jest wyzwolić te siły, które otwierają przed nami możliwość sprostań zadaniami przyszłości. Dlatego sama ona stać się musi z kolei zadaniem naczelnym. Należy przedsięwziąć wszystko, ażeby proces ten ułatwić, zapewniając jego realizację w sposób najmniej komplikujący życie.

TEZA DRUGA OBEJMUJE STOSUNEK DO POMOCY ZAGRANICZNEJ

Pomocy zewnętrznej wprawdzie potrzebujemy, lecz o ile cena, którą w padaloby za nią zapłacić miałyby oznaczać przekreślenie naszych gospodarczych i społecznych możliwości rozwojowych, naszych konieczności narodowo - terytorialnych i w rezultacie naszej niepodległości — to takiej pomocy przyjąć nie możemy i nie przyjmujemy. Niemniej istnieje pewnik, że ani samych prac, przed których koniecznością stoimy nie możemy odkładać, ani też nie wolno nam hamować tempa pod karą zdystansowania nas. Z tych dwóch przesłanek Rząd wyprowadza wniosek będący kamieniem węgielnym naszej polityki skarbowej i dominanta budżetu na rok 1948. Stąd też wysnuwa mówca tezę trzecią.

WŁASNYM WYSIŁKIEM

Naród polski musi sam z siebie, z pracy swojej, z gospodarczości, z twórczej inwencji i zapobiegliwości wydobyc w tej chwili środki i wykrywać wac siły, zdolne do zapewnienia mu tych możliwości, które jako konieczność powstają dla realizacji planu odbudowy, dla należytej rozbudowy i przebudowania naszej gospodarki.

W tym położeniu tym więcej jednak działać wypadnie, tym większy nacisk położony będzie trzeba na stosowanie takich zabiegów w zakresie podziału dochodu społecznego, ażeby ofiary, które dla odbudowy i rozbudowy własnymi siłami naszego państwa narodowego ponieść będzie trzeba i które w olbrzymim mierze ponosi świat pracy, rozkładały się odpowiednio i na pozostałe, lepiej sytuowane warstwy narodu. I to jest

CZWARTE TEZA PROGRAMU

W projektowanym zaspokojeniu potrzeb budżetu rola sektora obejmującego elementy spota świata pracy musi stawać się stosunkowo większa, a udział świata pracy w oczekiwanych wzroście możliwości konsumpcyjnych w roku 1948 musi kształtować się wydatniej niż odpowiedniość możliwości pozostałych grup społecznych. To nastawienie realizowane będzie nieustępliwie.

TEZA PIĄTA JEST KONIECZNOŚĆ STOSOWANIA PRZEZ RZĄD W REALIZACJI SWYCH ZAMIERZEŃ ŚRODKÓW WIELOSTRONNYCH

Usprawniając aparat opieki społecznej, dążąc do najlepszego postawienia organizacji zaopatrzenia, wpływając na kształtowanie się cen towarów bezpośrednio konsumpcyjnych poprzez spódnieżność i handel państwowy starać się będziemy o podniesienie płac realnych i o zabezpieczenie zdolności konsumpcyjnych świata pracy. Poprzez rozbudowę owońce działającej akcji współzawodnictwa otworzymy jeszcze szerszą drogę do racjonalnej i związanej z wydajnością produkcji podwyżki płac minimalnych.

Ministerstwo Skarbu opracowało już projekt rozporządzenia o zmianach w opodatkowaniu plac z taką intencją, aby PRZODOWNICY PRACY MOGLI KORZYSTAĆ ZE SPECJALNIE NISKIEGO OPODATKOWANIA.

STWORZY TO DALSZĄ MOŻNOŚĆ PODNIENIENIA PŁAC PRZEZ WSPÓŁZAWODNICZTWO PRACY I ZWIĄZANE Z NIĄ PODNIENIENIE WYDAJNOŚCI.

Poprzez rozbudowę akcji zaspokajania potrzeb ogólnych czynić będzie my trwałe wysiłki w kierunku podniesienia poziomu życia warstw najszybszych. Z drugiej strony, przez dalsze usprawnienie aparatu podatkowego starać się będziemy o jak największe urea' uenie ciężarów podatkowych wiążąc je z rzeczywistą podstawą wymiarową.

Przedmiotem szczególnej troski będzie — podkreśla minister — wychowanie społeczeństwa w moralności po-

datkowej. Będzie otoczony opieką lojalną i zgodnie z interesem społecznym pracujący przedsiębiorca prywatny, którego uważamy za niezbędny czynnik w akcji maksymalnego zwolnienia energii istniejącej w naszym gospodarstwie narodowym. Przejawy spekulacji będą nadal zdecydowanie tępe.

TEZA SZÓSTA DOTYCZY DONIOSŁOŚCI EKSPORTU

Jesteśmy częścią gospodarstwa światowego. Gospodarstwo światowe istnieje i istnieje wielka wzajemna zależność od siebie poszczególnych krajów w tej dziedzinie. Polska szczególnie nie musi mieć tej zależności na wzglę-

dzie. Aby wyzwolić wszystkie tkwiące w narodzie naszym sily, musimy dobroć Polskę gospodarczo. Niedorozwój naszego kraju, spowodowany przez wypadki dziejowe uległ dalszemu zaostreniu przez zniszczenia ostatniej wojny. Ażeby podnieść produkcję tak jak ją podnieść możemy i tak jak podnieść należy, musimy odpowiednio odnowić i powiększyć nasz aparat produkcyjny. Nie możemy osiągnąć tego inaczej jak w formie importu niezbędnych potrzeb własnych.

Oczekiwaliśmy w tym kierunku pomocy. Skoro jest ona niepewna, musimy potrzebne środki zdobyć sami. Możemy je zdobyć przez eksport. Dla tego też przedsięwzięliśmy wszystkie

wysiłki, celem forsowania produkcji przeznaczanej na eksport i przeznaczamy na ten cel wszystko, co będzie można uzyskać po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb własnych.

W TEŻE SIÓDMEJ MÓWI SIĘ O KONIECZNOŚCI OSZCZĘDZANIA

Podobnie jak forsujemy zasadę oszczędności w gospodarce publicznej, będziemy podniecać i otaczać szczególną opieką akcję oszczędności indywidualnej obywateli. Ruchowi oszczędnościowemu przypisujemy duże znaczenie i wyznaczamy mu na przyszłość w konstrukcji naszego rynku pieniężnego rolę poważną.

(Dokończenie na stronie 10-tej).

Dokończenie dyskusji nad preliminarzem budżetowym na 1948 r.

Poniedziałkowe — 32 posiedzenie sejmowe przeciągnęło się do godz. 22.15. Poza wymienionymi we wcześniejszym sprawozdaniu wystąpieniami głos w dyskusji zabierali posłowie Koter, Blak, Czerwiński, Jurek i Żukowski.

POS. KOTER — PSL

stwierdza, że osiągnięcia w odbudowie kraju były możliwe dzięki wielkiemu wysiłkowi polskiego chłopca, robotnika i inteligenta pracującego, dzięki pogłębianiu się sojuszu robotniczo-chłopskiego, eliminacji elementów reakcyjnych i konsekwentnej realizacji programu manifestu PKWN.

POS. BLAK — SL

omawia zagadnienia samorządu terytorialnego i domaga się wyraźnego określenia jego pozycji w układzie i strukturze organizacyjnej Państwa.

POS. CZERWIŃSKI — PPR

porusza zagadnienie współzawodnicstwa pracy, które powstało w warunkach nowego ustroju społecznego, kiedy klasa robotnicza stała się współgospodarzem kraju, a zakłady pracy przeszły na własność narodu.

Dążąc do podniesienia stopy życiowej klasy robotniczej i mas pracujących, oraz do oparcia siły polskiej na mocnych ekonomicznie podstawach, Sejm zatwierdził trzyletni plan gospodarczy. Jedyną realną drogą dla zrealizowania tego planu jest podniesienie wydajności pracy we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej i stałe obniżanie kosztów produkcji. Inną drogą kroczą kraje zachodnie, które rehandlowują swoją niepodległość i suwerenność amerykańskiemu imperializmowi. Naród polski odrzucił taką drogę i własnym wysiłkiem bez pomocy dolarowej buduje swoją przyszłość. Te twarde rzeczywistości z roku miała polska klasa robotnicza i jej człowiek oddział górniczy, który ciężką i fiarną pracą wykonują plan państwowy, podnosząc równocześnie wydajność i wydobywając i dając Państwu setki tysięcy ton czarnego złota.

Równocześnie z wzrostem produkcji i wydajności pracy wzrastają i realne zarobki klasy robotniczej. Zarobek przodujących górników, którzy wykonują normę ponad 300 proc. wynosi kilkadziesiąt tysięcy zł miesięcznie.

Przed narodem, parlamentem, rządami, partiami i zw. zawodowymi stoją wielkie zadanie otoczenia tego ruchu należytej opieką, przede wszystkim na leży zmienić system potrącania podatków dochodowego. Sejm winien uznać wielką zasługę przodowników pracy w dziele odbudowy naszej rzeczywistości i wezwać rząd do nagradzania ich orderami aż do najwyższych odznaczeń państwowych włącznie. Ponadto Sejm powinien wyrazić podziękowanie przodownikom pracy, którzy swoją pracą dali dowód wielkiego patriotyzmu i poświęcenia w budowie Polski Ludowej.

Mówca apeluje do rządu o przydział odpowiedniej ilości obuwia dla pracowników przemysłu polskiego.

Kończąc mówca zapewnia, że górnik polski nie zawiedzie pokładane w nim zaufania i możną pracą, przy opiece rządu, zbuduje szczęśliwą i bogatą Polskę. (Okłaski).

POS. JUREK — SL

analizuje budżet Min. Zdrowia. Zdaniem mówcy dotychczasowa organizacja służby zdrowia nie zdała egzaminu i że należy szukać nowych form organizacyjnych.

POS. ŻUKOWSKI — PPS

wypowiada się na temat budżetu Min. Komunikacji. Mówca stwierdza, że budżet ten jest ostrożny i realny. Główny ciężar wykonywania przewozów spoczywa na PKP. Z tego wynika, że każda przekroczenie planu przez górnika i hutnika stawia nowe zadania przewoźcom przed polskim kolejarzem. Kolej jest świadom swych obowiązków — dowodem tego jest rozwijająca się akcja współzawodnictwa pracy na kolejach.

Dyskusję nad budżetem rozpoczął w drugim dniu obrad

POS. ŻMIJKO — SL

omawiający z uznamiem działalność Ministerstwa Ziemi Odzyskanych.

Następny mówca

POS. FRANKOWSKI —

KL. KAT.-SPÓŁ.

polemizuje z tezami wysuniętymi przez sprawozdawcę generalnego.

Pos. Frankowski wysuwa również szereg uwag krytycznych pod adresem Min. Oświaty.

POS. RECZEK — PPS

przedstawia stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej w sprawie wydatków Państwa, przeznaczonych na cele kulturalne. Mówca uznaje za konieczną i pilną sprawę planowania kulturalnego oraz apeluje o wszczęcie wielkiej ofensywy w dziedzinie kulturalnej.

Przemawiający w dyskusji po raz drugi

POS. LANGER — SL

polemizuje z zarzutami pos. Frankowskiego w części dotyczącej zagadnień stosunku do kościoła. Mówca przypomina wystąpienie niektórych przedstawicieli kleru, którzy umieli kornie chylić głowy przed hitleryzmem i faszyzmem, ale nie śmieli znaleźć słów potępienia dla zbrodniczości nad naszym narodem.

Z kolei na mównicę wchodzi min. tow. Minc.

(Streszczenie przemówienia ministra podaliśmy na str. 3).

POS. MICHAŁOWICZ — SD

przemawia w sprawie budżetu zdrowia, poruszając sprawy czasowej oraz kształcenia i dokształcania lekarzy.

POS. MARCZAKOWA — PPR

stwierdza na wstępie, iż jako robotnica odczuwa rosnącą troskę Państwa o człowieka pracy. Mówi o tym chociażby fakt przeliczenia w roku 1948 z górą 30 miliardów zł w budżecie na ochronę zdrowia ludności, a więc więcej, niż wynosił budżet Ministerstwa Obrony Narodowej. Tow. Marczakowa zwraca uwagę na obserwowany po wojnie spadek śmiertelno-

ści wśród niemowląt i na potrzebę dalszej walki o poprawę stanu rzeczy w tej dziedzinie. Konieczną jest planowa i racjonalna gospodarka mlekiem dla dziecka.

Tow. Marczakowa mówi o dużych osiągnięciach w dziedzinie pomocy połączniczej na wsi i apeluje o zwiększenie jeszcze wysiłków w tej dziedzinie.

Dalej przemawiają posłowie Garnarczykowska (SL), Kwiatkowski (PPS), Kalszewski (SD) i Wiland (Str. Pracy).

Po przerwie obiadowej pierwszy w dyskusji zabiera głos

pos. KLECHA — PPR.

Mówca podkreśla na wstępie konsekwentną walkę, jaką prowadzi Rząd z zacoftaniem wsi. Jedną z głównych przyczyn powolnego rozwoju wsi była do niedawna mikołajczykowska polityka trzymająca chłopca w negacji. Mikołajczyk i jego ludzie straszili chłopów wojną, kolchozami i rozpijali wieś bimbrzem. Chłop przeżywał te plany i z uporem stał na straży demokracji.

Posel Klecha porusza następnie zagadnienie państwowych gospodarstw rolnych oraz zawodowych szkół rolniczych. Od czasu usunięcia Mikołajczyka z Rządu wiele zmieniło się na dobre, ale demokryzacja personelu urzędów rolniczych nie została jeszcze doprowadzona do końca. Mówca

Następnie przemawiają posłowie: Dachow (SL), Zagórski (SD), Biełkowski, którego przemówienie podajemy oddzielnie i Kotek - Agrozawski.

Dyskusję zamknęła wypowiedź min. skarbu tow. Dąbrowskiego.

Przedterminowo wykonujemy plan 3-letni

Przemówienie prezesa CUP, tow. Cz. Bobrowskiego

Minister Bobrowski charakteryzuje nasz plan inwestycyjny stwierdzając, iż stanowi on 1) główny regulator całości procesu inwestycyjnego, 2) ważką część (ok. 40 proc.) ogólnego planu finansowego państwa, 3) że plan związany jest z problemami produkcji dóbr inwestycyjnych i zagadnieniem zatrudnienia, będąc jeśli się tak można wyrazić — największym konsumentem dóbr inwestycyjnych i największym pracodawcą, 4) plan wiąże się z praktycznym wykonaniem określonego odcinka planu 3-letniego, zaspokojeniem potrzeb w latach przyszłych.

Plan zamyka się kwotą ok. 190 miliardów zł bez inwestycji z kredytów zagranicznych. Praktycznie biorąc, ok. cztery piąte inwestycji dokonywanych w całym kraju, znajdujące się w ramach planu. Poza nim pozostają właściwie tylko inwestycje w rolnictwie. Na czoło planu wysuwają się inwestycje przemysłowe. Inną istotną cechą jest wzrost udziału inwestycji nowych.

Jeżeli chodzi o wydatki inwestycyjne w ogólnym planie finansowym, to — jak wyjaśnia min. Bobrowski — procent nakładu na procesy inwestycyjne w całości naszego planu finansowego rośnie z roku na rok. Jeszcze w roku 1947 wg planu pierwotnego, plan inwestycyjny jeszcze pozostawał w tyle za budżetem administracyjnym i dopiero kredyty dodatkowe wniosione przez Rząd zbliżyły sumę wydatków inwestycyjnych do wydatków eksploatacyjnych Państwa. W 1948 r. mamy sytuację odwrotną: kwoty planu inwestycyjnego przerastają to, co w całości budżetu można uznać za budżet administracyjny. Osiągnięły minimalne nasycenie potrzeb eksploatacyjnych Państwa, co daje możliwość poświęcenia większej uwagi sprawom inwestycyjnym.

Drugą doniosłą cechą planu jest to, że pokrycie planu inwestycyjnego odbywa się z różnych źródeł, że środków własnych, z nadwyżek budżetowych, ze środków specjalnych i głównie z kredytu bankowego. W roku bieżącym środki własne i kredyt skarbowy przekraczają połowę pokrycia planu inwestycyjnego, gdy w roku ubiegłym nie pokrywały nawet jednej trzeciej planu.

Wypowiadane było zdanie, iż plan inwestycyjny 1947 r. był ograniczony możliwościami finansowymi. Minister Bobrowski wyraża jednak zdanie przeciwnie, iż pieniąż nie był hamulcem procesu inwestycyjnego, że w większości dziedzin w roku 1947 doszło do planu możliwości technicznych, materiałowych i możliwości znalezienia rąk roboczych. W r. 1948 aspekt ten występuje jeszcze wyraźniej.

Tow. Bobrowski podkreśla, iż czynnik rolniczy zaczął grać poważną rolę w tych ośrodkach, gdzie następuje szczególne nasilenie robót inwestycyjnych. Dla 1948 r. specyficzną będzie tendencja silnej koncentracji robót w określonych okręgach.

Szczegółowo zanalizował min. Bobrowski rolę planu inwestycyjnego 1948 r. jako drugiego odcinka wyko-

nia planu 3-letniego w zakresie inwestycji. Prezes CUP przypomina trudności kończącego się roku, a przede wszystkim wpływ niezdrowych ruchów cen w pierwszym półroczu, co hamowało wykonanie planów od strony finansowej.

Rok 1948 przynosił wzrost planu w sensie rzeczowym w porównaniu z rokiem 1947 — o ok. 20 proc. Przystępujemy jednak do wykonania planu w warunkach odmiennych. Atmosfera gruntującej się stabilizacji pozwala nie kłopotować się w tym stopniu, co dawniej — momentami finansowymi i wykonywać plan w sposób najdogodniejszy dla inwestorów, co przynosi obniżenie kosztów.

Wydaje się pewne — ciągnie minister Bobrowski — że na skutek ustabilizowanej sytuacji na progu roku, rzeczywisty obraz wykonania planu wypadnie odmiennie, aniżeli w roku uprzednim, a mianowicie — wykonanie rzeczowe może i powinno przekroczyć wykonanie finansowe. Tu są nowe możliwości i nowe zadania 1948 r.

Mówca stwierdza, iż proces wychodzenia przemysłu na czolowe miejsce w pracach inwestycyjnych, rozwija się konsekwentnie. Pozycja komunikacji ulega stabilizacji, rozwija się natomiast budownictwo mieszkaniowe, na które w roku przyszłym będzie wydatkowane około 50 proc. więcej, niż w roku bieżącym i postęp ten można jeszcze powiększyć, stosując oszczędne metody pracy. W nowym planie inwestycyjnym następuje poważne zwiększenie procentu wydatków na organizację dystrybucji.

Dalszą cechą planu jest to, że znakomicie wzrasta w nim procent nowych inwestycji. Świadczy to o tym, iż wyzyskuje się zasób obiektów do prostego remontu i o stopniu naszego zaawansowania w procesie odbudowy.

W praktyce idziemy prędzej, niż to jest przewidziane planem. Rok 1948 przynosi długą listę nowych gałęzi produkcji, nowych zakładów w starych gałęziach produkcji i taką rozbudowę, która równa się uruchamianiu nowych fabryk.

Dość jest to tak mimo trudności w zakresie dopływu kapitału zagranicznego, mimo trudności z lokatą zamówień zagranicznych, mimo trudności klimatycznych w r. 1947. Jesteśmy o krok dalej, wyprzedzając kalendarz i będziemy w końcu 1948 r. o krok dalej w porównaniu z planem.

Tow. Bobrowski przypomina, iż we dług planu 3-letniego dopiero pod koniec 1949 r. mieliśmy osiągnąć zakończenie procesu odbudowy i zapoczątkować nowe inwestycje. W praktyce już na przełomie 1948-49 r. w wielu dziedzinach będzie to niemal całkowicie wykonane. Przed wpływem trzeciego roku planu odbudowany będzie prawie w całości przemysł, porty, drogi pierwszej klasy, tabor kolejowy i samochodowy z nadwyżką, całość mostów w formie stałej lub prowizorycznej.

Plan 3-letni — stwierdza prezes Bobrowski — realizowany jest w zakresie inwestycji z pewnym wyprzedzeniem.

Wszechstronny rozwój kultury zapewnia Demokracja Ludowa

Z przemówienia tow. Władysława Biełkowskiego

Tow. Biełkowski przypomina, że dyskusją nad preliminarzem budżetowym wykazała rzetelny wysiłek ze strony mówców w kierunku głębokiego przeanalizowania zagadnień całokształtu naszej gospodarki i jednocześnie z lawą parciem parlamentarnej padł szereg koncepcji i propozycji, które usiłowały odpowiedzieć Rządowi pewne pomysły w kierunku poprawy sytuacji na tych odcinkach, gdzie faktycznie czy rzekomo, są pewne niedociągnięcia.

Pos. Frankowski z troską mówił o handlu prywatnym. Mogłaby się tu nasunąć tego rodzaju optymistyczny wniosek, że skoro poseł Frankowski uważa, że już nasi kupcy zaczęli dopłacać do swoich przedsiębiorstw to znaczy, że jesteśmy na najlepszej drodze do prosperity. Wiadomo bowiem, że w okresie największego rozwoju kupcy wg. swego mniemania dopłacają do swoich przedsiębiorstw (dolosów).

Apel posła Frankowskiego aby minister skarbu nie był Pstrowskim — zdaniem mówcy — nie jest słuszny. Jeżeli uzyskaliśmy równowagę budżetową, jeżeli tak właśnie uzyskaliśmy stabilizację gospodarczą, a mi dzy innymi i stabilizację cen, to przede wszystkim dlatego, że min. skarbu i jego aparat usiłuje nie tylko naśladować ale wyprzedzać doświadczenia i osiągnięcia Pstrowskiego. Dlatego tow. Biełkowski ze swej strony apeluje do ministra skarbu, aby naśladował nie tylko Pstrowskiego, ale i braci Bugłałów.

W toku dyskusji poruszona została sprawa klerikalizmu w szkole oraz sprawa ofensywy klerikalizmu na różnych odcinkach naszego życia.

Klub PPR stoi na stanowisku, że demokracja ludowa w żadnej formie nie prowadzi i prowadzić nie zamierza. Kościół katolicki cieszy się pełną swobodą, a w szkołach nauka religii jest realizowana w wymiarze przedwojennym. Należy jednak stwierdzić, że ta swoboda jest

nadużywana dla celów nie mających z religią nic wspólnego.

Nauka religii jest wykorzystywana dla wypaczenia światopoglądu młodzieży, dla kształtowania w młodzieży nieprzychylnego stosunku do całej współczesnej problematyki społecznej, która winna się stać fundamentem naszego wychowania. Dla tego postawiając zgodnie z naszymi podstawowymi wytycznymi swobodę dla życia religijnego i działalności kościoła, musimy być zważane próby wyzyskiwania tej działalności dla celów sprzecznych z demokracją i z interesem narodu. (Okłaski).

Przed wszystkim zwalczać musimy być próby infiltracji imperializmu obcego, chociażby były przybrane w religijne emblematy. Marksist nie są tak naiwni w rzeczach wiary, żeby nie potrafili odróżnić tego co jest religią od tego co nie jest, żeby w watykańskich chórach nie usłyszeć chrapiwego głosu amerykańskich sufferów. (Okłaski). — Niełatwo wierzycy patriotki polscy — katoliki potrafili to zdemaskować, a Klub Katolicki — Społeczny zwrócił baczną uwagę na tę drugą stronę kościelnego medalu.

Posel Frankowski oświadczył, że działalność Ministerstwa Oświaty budzi niepokój u myślicy katolików. Jeżeli oświadczenie to można rozumieć w ten sposób, że myślicy katolicki są zaniepokojeni ofensywą obскурantyzmu i wypowiadają się przeciwko nadużywaniu katolicyzmu i wiary dla celów sprzecznych z religią i obcych Polsce i jej interesom, to — zdaniem mówcy — na tym nie może nastąpić porozumienie i wspólna ofensywa dla uzdrowienia stosunków w Polsce na tym odcinku.

Następnie poseł Biełkowski przemawia o omówieniu szeregu problemów związanych z kulturą. Wypowiedź posła Reczka, że kwoty przeznaczane na cele kulturalne pozostały w dysproporcji z potrzebami kulturalnymi mas, mówca uważa za słuszną, gdyż potrzeby kulturalne polski, a szczególnie mas pracujących są

olbrzymie w wyniku naszego wielowiekowego zacofania kulturalnego. Potrzeb tych w ramach jednego budżetu, czy nawet w ramach jednego trzyletniego planu nie da się zaspokoić.

Szkolnictwo w wielu odcinkach nie wykonało tych funkcji, które wynikały z zadań nałożonych przez demokrację ludową. Struktura socjalna na młodzieży szkół średnich ciągle jeszcze zbyt przypomina szkoły przedwojenne, zaś szkoły wyższe w bardzo poważnym stopniu tradycyjnemu służą tym warstwom, którym służyły przed wojną. Nie wystarcza samo stworzenie szkół i ich rozbudowa, konieczne jest ich przystosowanie do nowej społecznej struktury i to zadanie stoi przed nami — zadanie reformy szkolnej.

Przechodząc do sprawy uposażeń nauczycielskich, mówca podkreśla, że Klub PPR niejednokrotnie dawał wyraz swojemu zrozumeniu ciężkiej sytuacji materialnej nauczycieli, i wyraża przekonanie, że w miarę pogłębiania się stabilizacji i zwiększenia produkcji, a tym samym podnoszenia się realnych plac mas pracujących, w pierwszym rzędzie z tego zwiększenia realnych plac będą korzystali polscy nauczyciele.

Przechodząc do omówienia zagadnień ustroju szkolnego, mówca wyraża problem rozmięszczenia szkół zwłaszcza średnich w Polsce, a więc tych szkół, które dają pole do awansu dzieciom robotniczym i chłopcom. Na wsi tego typu szkół nie ma prawie zupełnie. W mieście daje się zaobserwować zjawisko braku szkół średnich na przedmieściach robotniczych i umieszczenia ich w śródmieściu, a więc w tych dzielnicach, gdzie mogą obsługiwać uprzywilejowaną grupę społeczne. Ten stan powoduje niedostateczny dopływ młodzieży robotniczej i chłpskiej do wyższych uczelni.

Przebudowa struktury szkolnej musi być połączona z przebudową sieci szkolnej i główny nacisk położony na

leży na budowanie szkół w ośrodkach robotniczych i chłopskich.

Następnym niezmiernie ważnym zagadnieniem z dziedziny oświatowo-kulturalnej jest konieczność organizacji naszego ruchu wydawniczego, problem planu wydawniczego, pomie waż sprawa ta staje się dziś rozpiętą.

Tylko dzięki planowej akcji można będzie przeprowadzić rewizję kalkulacji ceny książki, która dotychczas jest robiona wg. metod, które dziś utrzymać się nie mogą. Nie mamy książki dobrej i taniej, mamy drogą i złą.

Uwagi o ofensywie kulturalnej trzeba było, zdaniem mówcy, rozpocząć od nader kapitalnego zagadnienia — do kulturalnej ofensywy należy przystąpić z nacelnym zadaniem likwidacji analfabetyzmu, który jest ciężką chorobą społeczną, odczłowieczoną po poprzednim okresie. Trzeba trafić do tych wszystkich ludzi z książką i piśmem. Walka z analfabetyzmem jest nacelnym zadaniem demokracji ludowej i najbardziej płodną formą kultury dla najszerszych mas. Należy przeprowadzić wielką masową kampanię, w której weźmą udział wszystkie zainteresowane czynniki państwowe, społeczne, spółdzielcze i inne. Kampania ta prowadzona musi być dotąd, dopóki każdy człowiek nie dostanie książki do czytania, dokąd nie spłyne na wszystkich analfabetałów światło wysokiej demokratycznej kultury (okłaski).

Omawiając pokrótce sprawy wychowania teatru, muzyki, sztuk plastycznych, sztuki in sensu ślicznego, mówca stwierdza, że trzeba otworzyć teatry dla robotnika i chłopca (okłaski), trzeba wytworzyć masowy typ organizacji konsumowania sztuki.

Pomimo że zrobiono już wiele, trzeba jeszcze zmienić formy transmisji naszej kultury do najszerszych mas ludowych. Dziś już olbrzymia większość naszej inteligencji rozumie, że tylko demokracja ludowa może stworzyć warunki do rozwoju dóbr kulturalnych (głosy okłaski).

Adam Rapacki

Minister Żeglugi

Rozmach - plan - społeczny sens

Tajemnica dotychczasowych zdobyczy nowej Polski i źródło siły na przyszłość — są te same na morzu i na lądzie: świadomy społeczny sens rozmach twórczy polskich mas pracujących.

Dlaczego nad morzem ten rozmach był i jest szczególnie wielki, dlaczego łamie naniesione przez wieki wieków przeszkody w postaci braku tradycji i doświadczenia, braku ludzi i braku stosunków międzynarodowych?

Nie dlatego, że jak mówią od dawna plakaty: „morze daje siłę”, „morze daje prawdę”, „morze daje siłę”. Nie są to słowa, które dają siłę. Uczy prawdy i siły morze jako warsztat pracy i jako warsztat doświadczenia społecznego.

Gdynia była dobrą szkołą proletariatu polskiego. W ciągu 20 lat przebiegał spory szmat drogi rozwoju społecznego. Tu na ostrzu noża stała walka klasowa, tu na ostrzu noża stała walka narodowa z imperializmem faszystowskim.

Dobry lekcję dała historia pracującym Wybrzeża i pracującym Wybrzeża dobrze zdali z tej nauki egzamin: jednolity frontowa walka z obcym i rodzimym kapitalistą, bohaterka walka czerwonych kosynierów i pocztowców gdańskich — i okres budowania na swoim i po swojemu.

Stąd rozmach pracowników morza, rozmach, który starczył na całe nowe, wielkie Wybrzeże, rozmach, który przekonał i potwał ze sobą tylu dawniej politycznie i społecznie neutralnych lub nieświadomych, którzy porwani za sobą rzesze nowych nad morzem ludzi.

Tajemnica naszego budowania nie polega tylko na wyzwoleniu w pracy na swoim rozmachu twórczego, wielkich mas pracujących. Polega ona także na ujęciu tego rozmachu w plan.

Utworzenie osobnego ministerstwa, odpowiedzialnego za ten plan, zbiegło się z okresem, w którym na tle planu narodowego można już było przystąpić do uporządkowania zdobyczy pierwszej, gorączkowej, stała najpilniejszą odbudową. Kiedy można i trzeba było stworzyć plan gospodarki morskiej — nieodwracalną część planu rozwoju całej gospodarki narodowej.

Ugruntowany od razu w pierwszym okresie wpływ Państwa na pracę morską umożliwiła to, co nie było kiedyś możliwe: ściśle powiązanie nie pracy portów, żeglugi, stoczni, rybołówstwa, usług portowych.

Rzecz pierwsza i najpilniejsza: porty. Nie porty dyktują możliwości gospodarce narodowej, ale gospodarka narodowa dyktuje zadania portom. Plan trzyletni poddyktował portom ponad 26 milionów ton przeładunku na rok 1949. Już dziś wiemy, że trzeba będzie przeładować więcej — wobec 9 milionów ton w roku 1938.

Oznacza to, że 10 musi pracować nie tylko Gdynia i Gdańsk, musi pracować całe Wybrzeże, 20 musi pracować całym wysiłkiem. Wielkie zadania odbudowy muszą być skoordynowane z normalną, wyzłożoną pracą przeładunkową. Każdy metr nabrzeża, każdy dźwig musi dać wszystko, co może, tak jak wszyscy dają ludzi. Po to reorganizacja i jednolite administracji morskiej, połączenie BOP-ów z urzędami morskimi, zmierzające do komercjalizacji portów.

W tym roku przygotowano plan rozbudowy Szczecina i już w toku są roboty. Od wiosny tysiące robotników staną do budowy tego wielkiego portu masowego dla Śląska, któ-

ry w 1949 roku przeładuje ponad 3 milionów ton węgla i około 1 miliona ton rudy, a zarazem wielkiego portu tranzytowego dla Europy Środkowej.

Małe porty — Ustka, Darłowo, Kołobrzeg — wchodzi w akcję i przekroczyć wszystkie dotychczasowe plany.

W Gdańsku - Gdyni mniejszy będzie, niż w Szczecinie wysiłek techniczny — ale tym większy organizacyjny i handlowy. W tej morskiej stolicy Polski — musi okrzepnąć „rynek portowy” — aparat przedsiębiorstw usługowych, maklerskich, spedycyjnych — jednym słowem cały system nerwowy, wiążący port z zapleczem i z rynkami zagranicznymi. Musi być sprawny i bez względu na formę własności musi dobrze służyć celom państwa ludowego. Gdynia i Gdańsk muszą nie tylko przeładować swoje 17 milionów ton w 1949 roku — ale muszą przeładować tanio.

Wielki port musi opierać się na stałych liniach żeglugowych. Nie ma rozbudowy portów bez polityki żeglugowej. Dlatego nie sprawą luksusową snobizmu prestiżowego, nie sprawą dalekiej przyszłości, ale sprawą pilną jest rzecz druga: plan rozwoju floty handlowej.

Chcemy do roku 1950 — 1951 mieć tabor dostosowany do potrzeb naszych portów. Chcemy mieć regularne powiązanie własnymi statkami ze wszystkimi ważnymi dla nas portami zagranicznymi.

To jest pierwszy, skromny etap

planu rozbudowy i przebudowy floty. Plan gotowy w szczegółach, ale nie łatwo wymierny w tonażu — mniej bowiem chodzi o tony — więcej o właściwy i sprawny statek na właściwej linii.

Ale już stoi przed nami drugi w hierarchii, choć nie w czasie etap — budowy floty trampowej. Tylko brak środków na wszystko naraz, zmusza nas do płacenia pokątnych sum za usługi obcego tonażu. Ale nie na długo da się utrzymać prawie nigdzie nie spotykana dysproporcja między obrotami zagranicznymi a zdolnością przewozową własnych statków. Już niedługo będziemy mogli opublikować cyfry wieloletniego planu rozbudowy floty handlowej.

Plan rozbudowy floty jest jednocześnie podstawą planu stoczni.

Opanowanie tego nowego i trudnego przemysłu musiało być najtrudniejsze. Nawiazaliśmy współpracę techniczną z zagranicą, m. inn. z doskonałym i pełnym najlepiej tradycji przemysłem stocznym w Włoszech.

Dziś już realnie możemy mówić o planie produkcji. W roku 1948 spłynęła na wodę pierwsze statki polskie: średniotonażowe rudo-węglowce. Na rok 1949 przewidujemy produkcję 20—25 tysięcy ton wyporności.

Zdobyczą społecznego ustroju demokratycznego — jest rozmach twórczy mas pracujących, który pozwala nam realizować plany.

Zdobyczą gospodarczego ustroju demokratycznego jest to, że możemy budować plany — i nie tylko plany, ale — Plan.

Na morskim przykładzie widać — że możemy budować nie tylko plany portów, żeglugi, stoczni, ale plan gospodarki morskiej, wiążący nawet rybołówstwo, to „morskie rolnictwo”, nie mówiąc już o rybołówstwie dalekomorskim, ściśle związanym ze stoczniami i portami.

I że plan morski z kolei nie jest osobny, jest funkcją planu narodowego.

I najważniejsze, że służąc celom planu narodowego, plan morski ma ten sam sens społeczny — służyć interesom i dążeniem polskich mas pracujących.

Ten sens społeczny dobrze rozumieją pracownicy morza: wspinała kadra marynarska, robotnicy portowi, stocznicy.

Ten sens będziemy wpać młodym kadrom P.C.W.M. i szkół morskich.

Ten sens społeczny każe nam oddać już w roku 1948 pracę przeładunkową w Gdyni — Gdańsku w ręce robotników zorganizowanych w przedsiębiorstwie spółdzielczo - państwowym.

Ten sens będzie określał rolę kierowników przedsiębiorstw na Wybrzeżu. Państwo ma i musi mieć w ręku klucze gospodarki morskiej.

Ale jest dość morza i wybrzeża dla wszelkich form inicjatywy. Pod warunkiem, że jeden tylko będzie sens i skutek społeczny: służba pracującym w Polsce.

Polskie budownictwo okrętowe

Przemysł stoczniowy należy niewątpliwie do nowych dziedzin produkcji Polski.

Gdy po pierwszej wojnie w 1918 r. odzyskaliśmy niepodległość, minęło przeszło 10 lat, zanim rząd uświadomił sobie, że posiadanie wybrzeża morskiego obowiązuje do stworzenia gospodarki morskiej, że na tym odcinku pracy można się spodziewać nieprzeciętnych dla narodu korzyści, płynących z handlu morskim, że handel nie może ograniczać się do eksportu i importu towarów za pomocą obcego tonażu, lecz wymaga posiadania własnej floty.

Pierwsze samodzielne kroki w pracach stoczniowych stawiała Marynarka Wojenna. Przemysł polski, kontrolowany przez kapitał zagraniczny, odczuwał i bez entuzjazmu rozpoczął pracę w kierunku uruchomienia budownictwa okrętowego.

Po przełamaniu początkowych trudności organizacyjnych, materialnych i personalnych rozpoczęła się budowa pierwszych trawlerów dla Marynarki Wojennej. Ale całą flotę towarową o pojemności około 55.000 BRT, zakupiono zagranicą w czasie gdy własne hutnictwo eksportowało żelazo walcowane do Ameryki Południowej.

Lecz i ten skromny początek budownictwa okrętowego został przerwany wybuchem wojny 1939 roku.

Po zakończeniu działań wojennych, stopień zniszczenia życia gospodarczego okazał się tak wielki, a potrzeby tak nagłe, że zagadnieniu budownictwa o-

krętowego nie można było udzielić ani należytej uwagi, ani też środków pieniężnych. Toteż pierwszy po wyzwoleniu okres był dla budownictwa okrętowego najcięższy.

W miarę ożywiania się pracy w portach, nieliczny — na razie tonaż polski, pochodzący bądź z renowacji, bądź z renowacji, zgłosił swoje potrzeby remontowe. Stocznie pomimo, że same nie były jeszcze uporządkowane, przystąpiły do wypełnienia ciężkich na nich obowiązków. Tak mianą rok 1945. W drugiej połowie 1946 r. rozpoczęto poważniejszą remonty okrętów przynależnych z tytułu renowacji, jak również odbudowę wraków jednostek zatopionych w czasie wojny.

W obliczu narzucających się konieczności, dopiero w połowie kończącego się obecnie roku, poczyniono realne przygotowania w kierunku przystąpienia do budowy nowych okrętów.

Krótki okres naszych przedwojennych zainteresowań żegluga i budownictwem okrętowym, jak też studia naszych fachowców w okresie konspiracji pomogły skrytykować i przemyśleć poglądy na potrzebne nam linie żeglugowe i odpowiadający im typ tonażu. Zarzuciły się trzy zasadnicze kategorie żeglugi: a) żegluga bałtycka, b) żegluga oceaniczna i c) żegluga po morzach europejskich poza Bałtykiem.

Dla linii żeglugowych grupy „a”, zadaniem której jest głównie eksport węgla z Polski do Szwecji i innych krajów bałtyckich oraz import rudy ewentualnie drzewa zarysowały się jako najbardziej odpowiedni typ trampa — statku uniwersalnego o dużych ładowniach i szerokich lukach ładunkowych, o nośności 2500 TDW, które też obecnie są w końcowej fazie przygotowań do rozpoczęcia ich fabrykacji w naszych stoczniach.

Jako następny typ dla obsługi przewozów drobnicowych, głównie wyrobów przemysłowych na tejże linii bałtyckiej przewidziany jest motorowiec o nośności 700 TDW. Wstępny projekt oferty takiego statku został wykonany przez Biuro Konstrukcyjne naszych stoczni.

Dla linii żeglugowych grupy „b” potrzebne są statki, które odpowiadałyby głównie ładunkom drobnicowym o nośności, według oceny fachowców, około 6000—7500 TDW i szybkości 13—15 węzłów. Dla tych jednostek przewidziano napęd motorowy, który przy łatwości użytkowania paliwa płynnego zagranicą zapewnia szybkie bunkrowanie i oszczędność w przestrzeni ładunkowej i wadze.

Wreszcie linie żeglugowe grupy „c” obejmują żegluga na morzu Północnym i na morzu Śródziemnym. Na tych liniach wchodzi w grę eksport węgla do Francji i Norwegii, a więc ładunek masowy z obsługą okrętami około 3200 TDW dla morza Północnego i około 4500 TDW dla morza Śródziemnego.

Rozpoczynamy więc nowy rok 1948 z szerokim programem budownictwa okrętowego, poddyktowanego potrzebami naszego handlu zamorskiego — budownictwa, którego Polska jeszcze w tej chwili nie znała.

Jeśli chcemy stanąć twardą stopą na wybrzeżu morskim, musi budownictwo okrętowe stać się naszym przemysłem narodowym.

Dr Ignacy Tarski

Inż. Mikołaj Gutowski.

Peperowcy budują Polskę morską

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów nowej struktury gospodarczej Polski jest szeroki dostęp do morza. Wielkie przemiany, jakie się dokonały i obecnie dokonują w Polsce, winny uczynić z wyczerpanego państwa agrarnego państwo przemysłowo-rolniczo-morskie.

Szeroki dostęp do morza, to element potencjalny, który w całej swej pełni zagra dopiero wówczas, gdy społeczeństwo doceni konieczność należytego uruchomienia gospodarki morskiej, na którą składają się porty, flota handlowa, stocznie, rybołówstwo morskie.

Rozwój narodowej gospodarki morskiej jest dziś dla Polski jednym z podstawowych warunków spogotowania jej międzynarodowej wymiany.

Peperowcy zrozumieli tę prawdę jedni z pierwszych. Nasi towarzysze od pierwszych chwil niepodległości zdecydowanie występują w obronie postulatów, wiodących prostą linią do realizacji idei Polski morskiej.

Trzy główne zagadnienia, w których szczególnie uwypukliła się rola peperowców, to: sprowadzenie floty handlowej do kraju, aktywizacja portu szczecińskiego i rozbudowa floty.

1 września 1939 r. zastał znaczną większość polskiej pełnomorskiej floty handlowej poza wodami ojczyzny. Flota ta znalazła się następnie głównie w portach angielskich.

W czasie wojny istniał i działał na terenie Anglii Związek Zawodowy Marynarzy, w którym wybitną rolę odgrywali peperowcy. Po uznaniu Rządu Jedności Narodowej przez czolowe mocarstwa i wiele innych państw, londyński rząd emigracyjny rozpoczął gwałtowną kampanię, mającą na celu przekształcenie Związku Zawodowego Marynarzy w swoje posłuszne narzędzie i skłonienie marynarzy i oficerów pol-

skiej marynarki handlowej do sabotażowania Polski Ludowej. Rząd londyński „argumentował” demagogicznie, że do czasu przeprowadzenia wyborów w Polsce, statki i załogi nie powinny wracać do kraju.

W roku 1943 marynarze rozpoczęli energiczną kampanię domagającą się jak najrychlejszego otwarcia drugiego frontu. W styczniu 1945 r. zarząd związku na wielkim wiecu marynarzy wypowiedział się za uznaniem Rządu Jedności Narodowej, energicznie występując przeciwko rządowi londyńskiemu. Większość marynarzy uważała, że najpilniejszym zadaniem polskiej marynarki handlowej jest niesienie pomocy zniszczoneму krajowi.

Byli rząd londyński widząc, że traci wpływy wśród marynarzy, rzucił hasło strajku. Wskutek demagogicznej akcji pewnej grupy oficerów i marynarzy, będących narzędem polityki Kwapińskiego przeciwko uznaniu Rządu Jedności Narodowej, część załóg w lipcu 1945 r. rozpoczęła strajk polityczny. Kwapiński tworzy drugi rozłamowy związek marynarzy i rzucił hasło opuszczenia statków przez marynarzy polskich, lub podnoszenia obcych bander na polskich statkach.

Na dwóch polskich statkach: „Batory” i „Kościuszko” podniesiona zostaje angielska bandera. Oficerowie marynarki handlowej zakładają jednocześnie swój związek i oświadczają się za rządem londyńskim. Mnożą się napaści na działaczy Związku Zawodowego Marynarzy.

W tej niezwykle trudnej i groźnej dla naszej floty sytuacji, marynarze peperowcy stanęli na wysokości zadania. Próba rozbicia Związku nie udała się. Nasi towarzysze: Kłodziej, Skiba, Szynarowski, Brykałski, Styk i inni, potrafili przekonać wszystkich marynarzy o potrzebie natchmiastowego powrotu do kraju. Do Londynu przyjeżdża wtedy ówczesny minister żeglugi i handlu zagranicznego tow. Jędrzykowski oraz wiceminister tow. Petrusiewicz. Dyrekcja GAL-u oświadcza się za Rządem Jedności Narodowej. Trudności zostały przezwyciężone. Marynarze peperowcy przywrócili flotę handlową Polsce. Na wszystkich statkach została zabezpieczona polska bandera.

Powstaje nowy związek oficerów, który staje również na stanowisku powrotu floty do Polski i następnie łączy się ze Związkiem Zaw. Marynarzy. Z przyczyn natury technicznej GAL pozostaje jeszcze w Londynie. Dopiero we wrześniu 1946 r. wraca do kraju, ale już od 1945 r. flota polska pracuje dla kraju i jest

do całkowitej dyspozycji naszego rządu.

Stanowcze i konsekwentne stanowisko większości marynarzy i oficerów, wśród których peperowcy odegrali dominującą rolę, doprowadziło do powrotu polskiej floty handlowej do kraju i do konsolidacji ruchu zawodowego w polskiej marynarce handlowej.

Niemniejsze zasługi mają członkowie naszej Partii w odbudowie Szczecina.

Szczecin to naturalny port Śląska, port zachodniej słowiańszczyzny i Basenu Naddunajskiego i dlatego niezaprzeczalną jest przyszła dominująca rola Szczecina w systemie naszych portów. W latach 1945 — 1946 główny nacisk był jednak położony na odbudowę portów delty Wisły. Pewną rolę odegrała tu skostniałość niektórych sfer naszego wybrzeża, które opierały się natchmiastowej odbudowie portu szczecińskiego, podkreślając konieczność priorytetu odbudowy portów Gdańska — Gdyni.

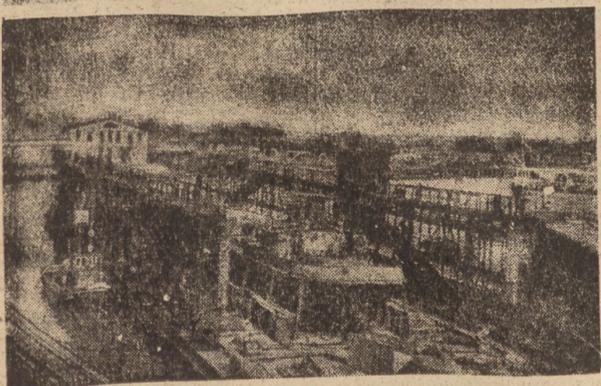
Peperowcy występowali stale i niezachwianie z postulatem natchmiastowej odbudowy i aktywizacji Szczecina. Pierwszy poruszył to publicznie, na plenum sejmiku tow. Kłosiwicz.

Od tego czasu coraz częściej słychać głosy naszych towarzyszy, domagających się jak najszybszego i jak najpełniejszego uruchomienia portu szczecińskiego. Niejednokrotnie wysuwali ten problem wiceminister żeglugi tow. Petrusiewicz oraz dyrektor tow. Askanas.

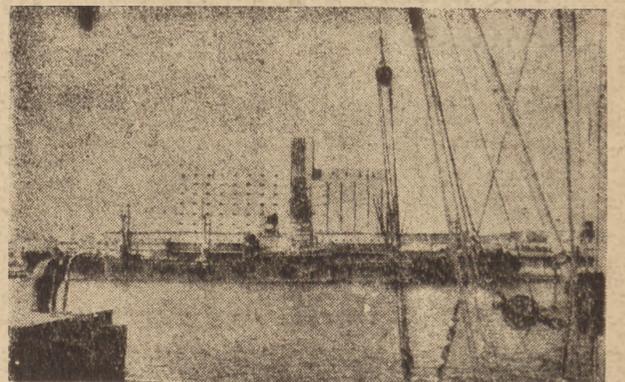
Ukoronowaniem naszego stanowiska było przemówienie tow. Mincę na III Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie we wrześniu 1947 r. „Nie trzeba tracić czasu” — mówił tow. Minc, „trzeba uczynić ze Szczecina — portu obiekt sztandarowy, trzeba osiągnąć te zadania, które przed szczecińskim portem i jego budowniczymi stawia rząd”. Port szczeciński został uznany przez tow. Mincę za pierwszy z trzech obiektów sztandarowych III Zjazdu Przemysłowego.

Rok 1947 przyniósł odnośnie Szczecina bardzo poważną zmianę na lepsze. Wbrew stanowisku pewnych sfer na wybrzeżu, Ministerstwo Żeglugi kładzie coraz większy nacisk na odbudowę portu szczecińskiego. Powstaje międzyministerialna Komisja Aktywizacji Szczecina. Zostaje stworzony specjalny Urząd Pełnomocnika dla Rozbudowy i Zagospodarowania Portu Szczecina. Plan inwestycyjny na 1948 r. wysuwa jako centralne zagadnienie odbudowę portu szczecińskiego.

Rozbudowa floty, była uciążliwym



Prace budowlane w remoncie na stoczni gdańskiej



Uwajenia 'Union' w porcie gdańskim

POLSKI SZCZECIN

miasto wielkiej przyszłości

Ostatni niemiecki nadburmistrz miasta Szczecina, nalany, ponury, mczelnie w mundur brunatny opłety Johann Faber uciekł z miasta w połowie marca 1945 roku. Rok przedtem jednak, w jubileuszowej publikacji napisał, że „Szczecin czeka o wiele większą przyszłość, niż ktokolwiek z nas Niemców może to dziś przewidzieć. I to w najbliższej przyszłości!”

Tak się też i stało, choć inaczej aniżeli się marzyło Johannowi Faberowi.

Przy końcu 1947 roku można sobie śmiało powiedzieć, że przyszłość Szczecina to nie odległy miraż, ale najbliższe jutro. Ze już rok następną przyszłość tę zapoczątkuje i to w rozmianach godnych naszej nowej rzeczywistości.

W roku 1947 wytworzył się już pewien szcześliński styl pracy, odznaczający się uporczywością i zacięciem, niezważaniem na przeszłość i formalne trudności. Małymi środkami wykonano w tym roku duże rzeczy. Nieznacznie, dzień po dniu powiększało się miasto. Tu dom w remoncie, tam ulicę w naprawie, nowe tabliczki na murach. Ożywił się ruch na ulicach, powiększyła się ilość przechodniów, otwarto nowe linie tramwajowe, nowe linie żeglugi przybrzeżnej, nowe mosty. Bez huku i rozgłosu uruchomiono mosty drogowe na Odrze, łączące Szczecin z Wschodem. Pozornie małym skokami dokonało się wiele rzeczy.

Ulice są czyste i uporządkowane. Powoli znikają tysiące metrów szcściennych gruzów i szpetne wysypiska wojennych śmieci; każdy dzień niemal przynosi ze sobą korzystne odcienie uśmiechu. Powoli odzyskują one swój kształt i zaniechane osiedla pracownicze położone wśród zieleni; zmniejsza się ilość kryjów sterczących latarni i niechlujnych budek. Porządnie miasto i nabiera dobrego o sobie mniemania.

Te są te zewnętrzne i uchwytnie objawy. A są one tylko skutkami konsekwentnej myśli przewodniej i wynikiem jej bardziej realnego niż dotąd planu pracy. Traktując rok 1947 jako odskocznik do dalszej pracy, trzeba zanotować osiągnięcia istotnie podstawowe.

W roku tym zapoczątkowało miasto racjonalne wykorzystanie ziłszczy, czego namacalnym przykładem może być odsłonięte zejścia z centrum do Odry przez przebiegające ulicę Słonecznej wzdłuż stoków piastowskiego zamku. Jednocześnie zapoczątkowano eksploatację ruin zalegających okolicie ul. Emilii Plater, gdzie za lat kilka powstanie pas zieleni, dziecięców i terenów sportowych.

Nieznacznie, ale z wielkim wysiłkiem doprowadzono nareszcie do porządku sieć wodociągowa. Dziś nie zalewa już piwnice i kryjówki rozbitego śródmieścia upływająca z siecią woda. Usunięto nie tylko zanieczyszczenia, wyrządzone katastrofalną zimą, ale przystąpiono do planowej rozbudowy urządzeń wodociągowych aby dostosować je do potrzeb wielkiego portu.

Przygotowano oddanie do użytku wielkiej arterii wylotowej, łączącej bezpośrednio śródmieście poprzez port z lotniskiem, a noszącej nazwę ul. Władysława Czajkowskiego, ku pamięci

zmarłego przedwcześnie wiceministra Ziem Odzyskanych. Dopiero trzy miesiące temu tereny, przez które ta arteria przechodzi, przeszły pod administrację miasta, a już dziś przedstawiają zupełnie przyjemny widok. Zieleń, ta przyrodzona ozdoba Szczecina, wyiszczona wojną i długoletnim zaniedbaniem, została doprowadzona do porządku w ciągu ostatniego roku. — Chcemy stworzyć ze Szczecina największy kompleks zieleni miejskiej w Polsce, dającej ludziom pracy najkorzystniejsze warunki do życia. I nie jest paradoksem to, że miasto o największej powierzchni zieleni staje się jednocześnie miastem o specyficznie rozwiniętym potężnym przemyśle. U północy miasta, nad morską Odry znajduje się kombinat huty żelaznej z cementownią, fabryka nawozów sztucznych i huta miedzi. Częściowo czynne lub w pełnej odbudowie, już dziś nadają one ton całej polsce. Na skrajnym południu w Żydwinie odbudowuje się we wzmożonym tempie olbrzymia fabryka sztucznego jedwabiu. Blżej miasta cukrownia, dalej zakłady konfekcyjne, motoryzacyjne, przetwórcze, spożywcze. A wszystko oparte na pracy portu, powoli lecz stale powiększającego swój przeładunek, oczekującego na wyniki wysiłku odbudowy w roku następnym.

Aktywizacja Szczecina byłaby niezupełna, chaotyczna i nietrwiała w skutkach, gdyby nie była oparta na szcściłowo przemyślanym planie gospod. i technicznym. Jedną z głównych części tego planu jest plan rozbudowy i odbudowy miasta i jego zaplecza. Plan ten w głównych swych liniach wytycznych został opracowany przez Zarząd Miejski w roku 1947 i służyć będzie jako podstawa za-

sadnicza do wszelkiego budownictwa w ciągu najbliższych lat. Założenia jego są dość szerokie; wiąże on miasto silnie z jego zapleczem, przewiduje śmiały rozwój nowoczesnie pojętych dzielnic portowo - nadbrzeżnych poszerzenie, zieleni terenów użyteczności publicznej i usiłuje wydobyc maksymalną możliwość z bogatego ukształtowania powierzchni.

W ostatnim miesiącu przystąpiono do szczegółowego opracowania odbudowy śródmieścia i nadbrzeży odrzańskich wraz z terenami przyportowymi. Rozmach twórczy oparty jest na dokładnej znajomości terenu i warunków gospodarczych, na realnych możliwościach finansowych. — Chcemy bowiem, aby wszystkie inwestycje były ze sobą zgrane, aby każda inicjatywa przyczyniała się do realizacji jednej całości i aby wynikiem tej pracy był Szczecin nie tylko użyteczny, ale i piękny.

Inż. Piotr Zaremba
Prezydent miasta Szczecina



Budowa falochronu w porcie Gdyni

Rok 1947 charakteryzował się przechodzeniem naszej działalności od poczynań, stowarynkami nakazem chwili, do działalności planowej. W



Dr. Kazimierz Petrusiewicz
wiceburmistrz Gdyni

roku 1945 i 1946 działaliśmy tam gdzie był bezpośredni nacisk ekonomiczny, lub gdzie było łatwiej coś osiągnąć i odbudować. Robiło się to co było potrzebniejsze i najłatwiejsze, a więc dające najszybszy efekt gospodarczy. W końcu 1946 r., gdy odcinek morski przestał być „wąskim gardłem” narodowej gospodarki, pojawiają się pierwsze próby logicznych na daleką metę rozwiązań, rok zaś 1947 jest rokiem przejścia lub przygotowania przejścia do działalności w ramach długofalowego programu.

Planowość jak i bezpośrednie materialne osiągnięcia są różne w poszczególnych odcinkach gospodarki morskiej, toteż osobno będziemy je rozpatrywać.

RYBOŁÓWSTWO

Obraz osiągnięć rybołówstwa morskigo daje załączona tabela połówów:

	wartość importu	
	ton	% w tys. dolarach
1938	12.520	100
1945	2.625	21
6 mies.		
1946	23.328	186
1947 c-a	38.600	308

Podkreślam: 303 proc. w porównaniu z rokiem 1938.

	1938	V-45	I-146	I-147	I-148
Nadbrzeży w km	34,2	2	8,8	10,3	11,5
Magazyny w tys. m kw.	535	3,2	100	150	180
Urządzeń przeładunkowych	178	—	30	59	71

Port Gdynia, Gdynięk ma rozbudowany aparat han młry, ustalone i zryfkowane, konkncyjne z zagranicą taryfy portowe, oraz aparat administracyjny zdolny do kierowania tą ogromną machiną. Pomimo 3-miesięcznego zamrożenia portu przeładowaliśmy ca 9,5 mil. ton, to znaczy około 60 proc. w stosunku do przedwojennych obrotów. Od czerwca do listopada włącznie mieliśmy z górą 1 mil. ton miesięcznie.

2 Szczecin nie jest jeszcze pełnowartościowym organizmem portowym, ale i tu mamy duże osiągnięcia: przejeliśmy cały port pod naszą administrację, rozbudowaliśmy aparat administracyjny zdolny pokierować rozbudową techniczną i handlową portu od początku Nowego Roku, wypracowaliśmy plan zagospodarowania i rozbudowy portu. Czeka nas jeszcze w Szczecinie olbrzymia praca, której miarą niech będzie skok z ca 700.000 ton przeładowanych w 1947 r. na 8 mil. ton projektowanych w 1949 r. lub

Ponieważ rybołówstwo morskemu poświęcono w tym numerze osobny artykuł ograniczę się do podkreślenia, że główną bolączką w tej dziedzinie jest niedostateczna ilość chłodni oraz nieodpowiednie ich rozmieszczenie, uniemożliwiające wykorzystanie całego 500 km wybrzeża, a zwłaszcza punktu najbardziej predystynowanego na bazę rybołówstwa dalekomorskiego jakim jest Swinojście.

PORTY

W dziedzinie portów osiągnięcia nasze w okresie dwu i pół-letniej gospodarki są bardzo poważne.

1 Stworzyliśmy z gruzów i ruin żywy, pełnowartościowy, zdolny do pracy port Gdynia/Gdańsk. Miarą osiągnięć niech będzie załączona tabela, uwzględniająca jedynie obiekty zdolne do eksploatacji:

	1938	V-45	I-146	I-147	I-148
1.700.000 ton węgla eksportowanych przed wojną					5.500.000 planowanych na rok 1949.
3 Uruchomiony został port Ustka a Darłowo i Kołobrzeg przygotowane już są technicznie do uruchomienia.					
4 W odbudowie i rozbudowie portów przeszliśmy już całkowicie na długofalową, planową działalność. Skryształizowany został w zupełności nasz pogląd na port Gdynia/Gdańsk jako na Polkę stolicę morską, na Szczecin, jako główny port tranzytowy i przeładunkowy masowych					

Najważniejszymi osiągnięciami w dziedzinie żeglugowej są: 1 Sprowadzenie do kraju polskiej floty handlowej pływającej w czasie wojny z portów U.K. Powrót polskiej floty handlowej odbył się bez większych wstrząsów ekonomicznych szybciej niż przewidziano w innych dziedzinach naszej gospodarki, tak że już pierwszego września 1946 r. mieliśmy w Gdyni cały aparat żeglugowy zdolny do nor-

Osiągnięcia i zadania organizacji partyjnej Wybrzeża

W obliczu Nowego Roku, próbujemy podsumować w ogólnych zarysach dorobek pracy naszej partii w województwie gdańskim za miniony rok i na podstawie doświadczeń ub. okresu nakreślić niektóre wytyczne dalszej pracy na najbliższe miesiące 1948 roku.

Kończący się rok był rokiem poważnych sukcesów. We wszystkich dziedzinach pracy portów, czy to będzie przeładunek węgla, rudy lub drobnicy, czy też wzrost ilości dźwigów, powierzchni magazynów, nabrzeży, czy pracy stoczni — wszędzie notujemy w zestawieniu z rokiem 1946 znaczne osiągnięcia. Podam kilka tylko cyfr. W grudniu 1946 r., mieliśmy w portach Gdyni i Gdańska 48 dźwigów. Obecnie mamy ich 63. Za rok 1946 CZPW przeładowała 4.510 tysięcy ton węgla, podczas, gdy na podstawie niepełnych jeszcze danych za rok 1947 przeładowała przeszło 7 milionów, pomimo zamrożenia portów, w okresie wielkich mrozów.

Z dumą stwierdzamy, że wkład klasy robotniczej Wybrzeża w ogólne dzieło odbudowy kraju, w roku 1947 nie pozostaje w tyle za innymi oddziałami klasy robotniczej, ze Śląskiem na czele. Plan pracy Pstrowskich, robotnicy portów węglowych, umieli podchwycić.

Stocznie Wybrzeża wykonały w III kwartale br. plan produkcyjny w 154,5 procent.

Cyfr podobnych, można by podać wiele. Dla nas jest jasne, że u podstaw tych sukcesów produkcyjnych leży wysiłek i ofiarności klasy robotniczej Wybrzeża z robotnikami peperowcami i pepesowcami na czele.

Zacieśniając szeregi jednolitego frontu robotniczego, rywalizujemy z towarzyszymi z PPS na odcinku zwiększenia wydajności pracy. Z dumą podkreślamy nazwiska tow. tow.: Piotra



Tow. Januszewski

Szuskiewiczza i Bolesława Bidasa, członków naszej partii, tow. tow.: Mieczysława Domagały, Tadeusza Paniewiczza, członków bratniej PPS, czy bezpartyjnego tow. Józefa Bartosika — najwybitniejszych przedowników pracy w Głównym Urzędzie Morskim. Trzeba nam szerzej mówić i pisać o przodujących robotnikach naszych portów, o chlubie klasy robotniczej Wybrzeża: stoczniovcach, marynarzach, robotnikach portowych. Trzeba, by

ich nazwiska były sprawą słuźnej dumy społeczeństwa naszego województwa. Zbyt wolno i zbyt nieśmiało wysuwaliśmy dotychczas robotników na kierownicze stanowiska. Ty-czy to w pierwszym rzędzie stocznie: gdańska jak i gdynińska.

Wielu krytycznych uwag wypada wypowiedzieć pod adresem rybołówstwa morskigo. Trzeba stwierdzić, że w roku ubiegłym nie umieliśmy należycie wykorzystać bogactw Bałtyku i innych mórz. Z powodu niedostatecznego rozwoju sieci rozdzielczej, urządzeń chłodniczych i przetwórczych praca rybaka nie jest należycie opłacana, a okresami byliśmy zmuszani do ograniczania połowów. W nadchodzącym roku, musimy wyrównać szkody, płynące z dysproporcji między rozwojem taboru rybackiego, a urządzeniami retencyjnymi.

Oceniając wyniki rocznej pracy morskier, niepodobna pominąć ośrodków, które były nosicielami zarówno sukcesów jak i braków. Mamy na myśli obie produkcyjne w naszym województwie wielkomięjskie organizacje partyjne Gdynia i Gdyni. Wiosną 1947 r., gdy nastąpiło zatłoczenie naszych portów statkami, nasze organizacje partyjne wspólnie z bratnimi organizacjami PPS, zdały egzamin dojrzałości obywatelskiej i patriotycznej. Członkowie obu partii stanęli do pracy przeładunkowej i zagrali do niej szerokie rzesze bezpartyjnych. Dzięki tej ofiarności, krytyczny moment minął z niezauważalnymi tylko szkodami dla gospodarki narodowej.

Inny dowód dojrzałości tym razem politycznej i organizacyjnej, dała nam szkoła gdańska organizacja latem 1947, gdy nad portem zawisło niebezpieczeństwo zamętu. Wspólnie z PPS partia nasza ujawniła przed robotnikami prawdziwe oblicze nielicznej garstki reakcyjnych siewców zamętu.

Ubiegły rok zaznaczył się poważnym wzrostem aktywu naszej partii. Obok doświadczenia w organizowaniu codziennego procesu produkcyjnego i zwycięskich masowych akcji politycznych, ludzie naszej partii na Wybrzeżu, nauczyli się w dużym stopniu problematyki morskiej. Zaczynamy wyraźnie wychodzić z fazy ogólnikowego ujmowania zagadnień i bezradnego polegania na różnych często przereklamowanych specjalistach i znawcach, a coraz dokładniej wnikamy samodzielnie i wykujemy linię partyjną w sprawach morskich. Do naszych najbliższych obowiązków należy stworzenie jak najrychlej warunków dla dalszego dojrzewania tego aktywu. Nie należy zamykać oczu na bezsporny fakt, że nasz młody aktyw na odcinku pracy morskier jest wystawiony na szereg nieprzyjemnych prób ze strony niechetych nam elementów osanacyjnych. Niektóre wypadki ostatnich miesięcy świadczą o tym, że przy braku odporu ze strony sił demokratycznych, elementy te nabierają tupepu i usiłują tu i ówdzie prze-forsować swoją linię.

Poważnym odcinkiem pracy partyj-

nej Wybrzeża, jest sprawa szkolenia członków partii. Winniśmy stwierdzić, że w tej dziedzinie zarysowało się w szeregach partii dość znaczne ożywienie. Ilość uczestników kursów wiecej rowych wynosiła w województwie ogółem 1.200 osób, kursów zaś korespondencyjnych 400. Cyfry te w żadnym wypadku nie mogą nas zadowolić. Organizacja województwa gdańskiego w podstawowej swej masie składa się z ludzi w naszym ruchu zupełnie młodych.

Nie potrafiliśmy dotychczas wytworzyć w całej partii odpowiedniej atmosfery dla pracy ideologicznej. Uczenie się, podnoszenie swego poziomu ideologicznego i politycznego nie jest jeszcze chlebem powszednim każdego członka partii. Szkolenie nie weszło jeszcze w krew organizacji partyjnej. Drugim mankamentem jest brak kwalifikacji pedagogicznych wykładowców, bądź brak znajomości marksizmu. Dlatego też koniecznością staje się zorganizowanie przez partię seminarium marksistowskiego doszkalania naszych wykładowców.

Winniśmy również zwrócić uwagę na bardzo słabe docieranie akcji skoleniowej na wieś, co przy niskim stonkowno poziomie ludności kaszubskiej jest czynnikiem hamującym rozwój partii na terenie wiejskim. Najślusniejszszym wydaje się rozwiązanie tego problemu drogą kursów korespondencyjnych z odpowiednio rozpracowaną i dostosowaną do terenu tematyką.

Wiele pracy wiozła organizacja gdańska w rozbudowie partyjnej szkoły w wojewódzkiej. W miarę naszych sił zapewniliśmy jej odpowiedni poziom. Szkoła dała nam szereg aktywistów, których wysunęliśmy na odpowiedzialne stanowiska tak w aparacie partyjnym, jak i państwowym. Winniśmy w przyszłości jeszcze uwzględnić opiekę otaczać absolwentów naszej szkoły wojewódzkiej, obserwować ich dalszy rozwój, utrzymywać z nimi łączność. Przyszły kurs szkoły wojewódzkiej będzie kursem wybitnie wiejskim, zgrupował on 150 sekretarzy gminnych, sekretarzy kół gromadzkich oraz aktywistów wiejskich. Równocześnie budujemy 3 szkoły powiatowe (Tczew, Lębork i Kwidzyn), obliczone również na element wiejski.

SPRAWY WIEJSKIE

Kolejną ważną sprawą absorbującą uwagę naszej partii, jest zagadnienie dalszego rozwoju gospodarczego, politycznego i kulturalnego wsi. Uwzględniając poważne przemiany, jakim ulega wieś województwa gdańskiego, w wyniku reformy rolnej, spłacenia przez chłopów w 100 procentach podatku gruntowego, okrzepnięcia na terenie województwa Samopomocy Chłopskiej, łączącej już blisko 30.000 członków, rozbudowy PRW itd. oraz na skutek ujawnienia się antypaństwowego i antypaństwowego charakteru — działalności Mikołajczyka — mamy w chwili obecnej możliwość powiększenia stanu liczebnego szeregów partii na wsi.

Winniśmy pamiętać, że procesy społeczno-polityczne, zachodzące na wsi — zmieniające jej polityczne oblicze — odbywały się w nieustannej walce klasowej z reakcją i dokonywały się w głównej mierze pod naszym kierownictwem partyjnym.

Wysiłek nasz winien być skierowany na budowę komitetów partyjnych we wszystkich gminach oraz na budowę organizacji partyjnych we wszystkich gromadach naszego województwa.

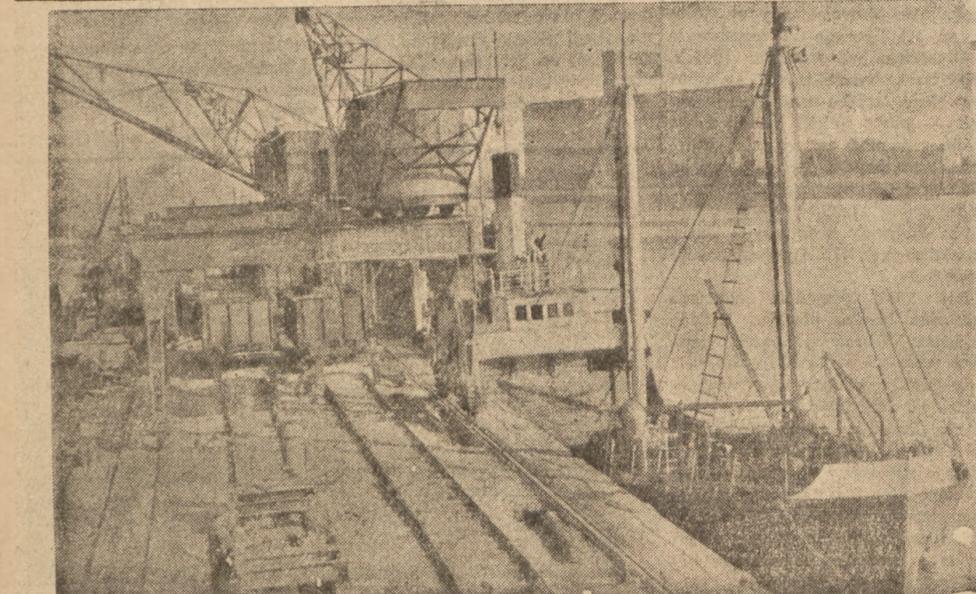
Nasz aktywny wiejski musi zrozumieć, że podstawowym kanałem, przez który docieramy na wieś jest Samopomoc Chłopska w gminie. I dlatego w pierwszym rzędzie należy uchwycić się w głównej mierze pod naszym kierownictwem partyjnym. Wysiłek nasz winien być skierowany na budowę komitetów partyjnych we wszystkich gminach oraz na budowę organizacji partyjnych we wszystkich gromadach naszego województwa. Nasz aktywny wiejski musi zrozumieć, że podstawowym kanałem, przez który docieramy na wieś jest Samopomoc Chłopska w gminie. I dlatego w pierwszym rzędzie należy uchwycić się w głównej mierze pod naszym kierownictwem partyjnym. Wysiłek nasz winien być skierowany na budowę komitetów partyjnych we wszystkich gminach oraz na budowę organizacji partyjnych we wszystkich gromadach naszego województwa. Nasz aktywny wiejski musi zrozumieć, że podstawowym kanałem, przez który docieramy na wieś jest Samopomoc Chłopska w gminie. I dlatego w pierwszym rzędzie należy uchwycić się w głównej mierze pod naszym kierownictwem partyjnym. Wysiłek nasz winien być skierowany na budowę komitetów partyjnych we wszystkich gminach oraz na budowę organizacji partyjnych we wszystkich gromadach naszego województwa.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Najważniejszym zagadnieniem nadchodzącego 1948 roku, którego na terenie Wybrzeża jeszcze nie rozwiązaliśmy, jest współzawodnictwo pracy. Na odcinku ten muszą rzucić wszystkie swoje siły, zarówno nasza partia jak i bratnia PPS i związki zawodowe. Rozpoczynający się rok, musi być rokiem wspaniałomyślności i szlachetnego współzawodnictwa dla dobra Polski Ludowej na wszystkich odcinkach twórczej pracy mas pracujących. Stwierdzane trudności w mechanicznym przeszczerpieniu form współzawodnictwa, wykutych gdzie indziej do portów czy stoczni, winny pchnąć nasz aktywny wiejski w kierunku własnych form we współzawodnictwie, odpowiadających specyfice terenu i odcinka gospodarki narodowej.

Tylko prawidłowe rozwiązanie tego zagadnienia w nadchodzącym roku będzie miernikiem dalszego wzrostu naszego aktywu, jego dojrzałości politycznej i hartu bojowego. Zadań przed nami jeszcze wiele i wiele trudności piętrzy się na naszej drodze. Ze spokojem jednak stajemy przed obliczem opinii robotniczej i demokratycznej w przesławianiu, że nie zmarnowaliśmy roku 1947 i z niezłomną wiarą, że uda się nam zdwoić wysiłki w roku 1948 dla szczęścia i dobrobytu klasy robotniczej, narodu polskiego, Polski Ludowej.

Stanisław Januszewski,
Sekretarz Komitetu PP
w Gdańsku



Port gdański, nabrzeże i przemył

morski

Rok 1947 w Gdańsku Nowe dzielnice, szkoły, mieszkania

malnej pracy. W rezultacie tej akcji odzyskaliśmy 24 statki o 114.000 DWT. pod zarządem państwowym i jeden statek prywatny o 2.480 DWT.

2 Rozbudowaliśmy sieć linii regularnych ze Szwecją wschodnią i zachodnią, Norwegią, Danią, Antwerpią i Rotterdamem, Anglią, Lewantem, Ameryką Północną i Południową, a trampy nasze są regularnie eksploatowane.

3 Rewindykacja floty polskiej i gdańskiej zrabowanej w czasie wojny przez Niemców dała nam: 4 statki pełnomorskie 13,6 tys. DWT. oraz 17 holowników i jednostek portowych i ponad 50 kutrów. Akcja rewindykacyjna trwa nadal.

4 W roku bież. otrzymaliśmy 19 statków niemieckich tytułem reparacji wojennych.

5 Podniesiono i oddano do remontu (a raczej do odbudowy) kilkanaście jednostek, z których już w przyszłym roku większość wejdzie do eksploatacji.

W rezultacie mamy w eksploatacji 42 statki pełnomorskie o 193.000 DWT. co wobec 123 DWT. przedwojennych stanowi wzrost o przeszło 60 proc. Jednak wzrost tonażu jest u nas w rażącej sprzeczności z jego jakością. Nie każdy sobie zdaje sprawę z tego że:

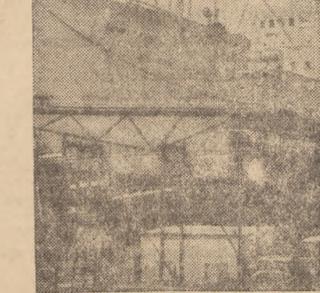
że tylko rozbudowa floty handlowej może uruchomić potencjalny aktyw gospodarczy, który posiadamy w postaci 500 km wybrzeża. Aktyw ten, uzyskany w rezultacie zwycięskiej wojny bez własnej floty pozostanie w stanie potencjalnym, nieczynnym, lub będzie wykorzystany przez obce bandery, co stworzyłoby dodatkową zależność gospodarczą od zagranicy;

że nie można prowadzić czynnej polityki handlu zagranicznego bez posiadania odpowiedniej floty handlowej, floty handlowej która jest najważniejszym instrumentem interwencji przy frachtowaniu obcego tonażu dla naszych ładunków w imporcie i eksporcie;

że jeżeli naszym portom nie zapewnimy choćby szkieletowej obsługi lądowej, to obsługą tą da-

nam zagranica uzależniając nas dodatkowo od siebie; że flota handlowa jest środkiem aktywizacji naszego bilansu płatniczego. Sam fracht za nasze towary wyniesie w roku bież. około 60 mil. dolarów, a w r. 1948 około 90 mil. dolarów. Czyli nie posiadając własnej floty musimy dodatkowo „importować usługi” za bardzo poważną sumę dewiz.

W r. 1947 musieliśmy wyeksportować około 3.500.000 ton węgla by zapłacić zagranicy za przewóz naszych towarów. Wpływ dewizowy naszej niedużej floty wyniósł w 1947 r. około 11 mil. dolarów. Za frachty płacimy i na frachtach zarabiamy najemniejnie walu-ty, bo przeważnie wolne dolary; że handel zagraniczny Polski jest w większości uzależniony od transportu morskiego i udział obrotów towarowych drogą morską będzie z czasem stale się powiększał;



Stocznia Nr 1. M/S Sobieski podczas remontu.

że moment rozbudowy floty jest wyjątkowo odpowiedni, gdyż z gospodarki światowej wypadły potężne floty niemiecka i japońska i można by przejąć część ich roli.

Spostrzegli to wszystkie inne państwa i zaraz po wojnie przystąpiły do gorączkowej odbudowy swoich flot. W 1946 r. spuszczone na wodę około 1 mil. BRT a na 1 września 1947 r. na stoczniach europejskich znajdowało się w budowie około 3,8 BRT.

Reasumując: flota handlowa jest niezmierznie ważnym i koniecznym elementem naszej gospodarki narodowej i tak jak granica na Odrze i Nysie jest podstawą naszej suwerenności politycznej, tak własna, silna flota jest gwarancją suwerenności gospodarczej.

Rozbudowę floty opieramy na naszych stoczniach i dlatego tak dużą wagę przywiązujemy do przemysłu okrętowego. W r. 1948 budować będący 43 jednostek ok. 100.000 DWT.

Zadania czekające nas są w 1948 r. i następnym latach bardzo duże i trudne, zwłaszcza jeżeli chodzi o Szczecin, rozbudowę floty i chłodnictwo. Lecz dotychczasowe nasze osiągnięcia, poczynione już przygotowania, rozbudowa aparatu jak też i to, że nasza Partia wypowiedziała towarzysza ministra Mincę postawiła port Szczecin jako pierwsze zadanie z trzech najważniejszych zadań na r. 1948, pozwalając nam patrzeć w przyszłość morską z ufnością i twierdzić, że zadanie to będzie wykonane.

Dr Kazimierz Potruszewski

W roku 1946 Zarząd Miejski w dziedzinie odbudowy i remontów niejednokrotnie improwizował. Dopiero na przełomie 1946-47 roku zaistniały podstawy dla planowej pracy w tej dziedzinie i dla skonkretyzowania zarówno długofalowego planu odbudowy Gdańska jak i tzw. małego planu — na okres 3-letni.

Podstawą odbudowy miasta jest znajdujący się w toku opracowania plan zagospodarowania.

W chwili obecnej zostały ukończone wstępne studia, które rozwiązały zagadnienie układu sieci komunikacji miejskiej, charakteru poszczególnych dzielnic, ustaliły charakter zabudowy oraz określiły granice administracyjne miasta. Został ponadto sprezy-zowany podział miasta na ośrodki mieszkalne, ośrodki pracy, dyspozycji, wypoczynkowe - mieszkalne itp.

W wyniku tych prac Zarząd Miejski postawił przed sobą następujące zadania programowe:

- a) dostarczenie maksymalnej ilości mieszkań dwu, trzy i cztero-izbowych.
- b) odbudowę systemu komunikacji miejskiej.
- c) prowadzenie racjonalnej polityki terenowej - budowlanej.

Środki finansowe na realizację zamierzeń, a zwłaszcza w dziedzinie budownictwa mieszkalnego miasto czerpie z kredytów i dotacji państwowych oraz z budżetu własnego. Połowę kredytów państwowych Zarząd Miejski przeznacza na budownictwo mieszkalne. Również z budżetu własnego 50 proc. kredytów inwestycyjnych zostało przeznaczonych na budownictwo mieszkalne. Fakt ten ilustruje stosunek Zarządu Miejskiego do tego zadania.

W ramach akcji Zarządu Miejskiego wykonano w roku 1947 i oddano do użytkowania ludziom pracy 1.635 izb. Po ukończeniu bloku przy ul. Sienickiej oddanych będzie do użytku dodatkowo 400 izb i cztery sklepy, przeznaczony na Dom Towarowy PCH.

Dzięki pomocy i trosce Zarządu Miejskiego w najbliższym czasie zostaną otwarte domy towarowe również w Nowym Porcie i Wzrzeszczu. Nietrudno zauważyć, że działalność Zarządu Miejskiego w dziedzinie od-



Bolesław Nowicki, prezydent miasta Gdańska

budowy robotnicze. Ambicją Zarządu Miejskiego jest, aby z periferii tych zrobić kwitnące ośrodki, pulsujące kulturą i sportem, a nie przekształcić w przedmieścia - ogrody.

W innych dzielnicach, jak na przykład we Wzrzeszczu wysiłek Zarządu Miejskiego skierowany jest na podbudowanie inicjatywy spółdzielczej i prywatnej. Z przyjemnością można stwierdzić, że dzięki stosowaniu właściwej polityki, wysiłki miasta znalazły zrozumienie i kupiectwa, u spółdzielców i prywatnych właścicieli. Dowodem tego jest, że 29 milionów zł państwowych i komunalnych spowodowało za inwestowanie 604 milionów zł osób prywatnych. Inicjatywa prywatna i spółdzielcza wznosi 25 budynków mieszkalnych o kubaturze powyżej 4.000 m sześć. każdy, co w sumie da miastu 2.900 izb mieszkalnych. Jest to osiągnięcie kończące się roku.

W roku przyszłym podobna inicjatywa będzie wszczęta w Starym Gdańsku — nad Motławą i należy sądzić, że również tutaj z powodzeniem.

Ścisłe z odbudową miasta wiąże się odbudowa szkolnictwa. Gdańsk zbliża się w szybkim tempie do stanu za-

ładnienia z roku 1939. W roku tym miasto posiadało 53 budynki szkolne, mieszczące w swych murach szkoły podstawowe, zawodowe i dokształcające.

Zarząd Miejski, obejmując w posiadanie w 1945 roku 39 budynków, z których większa część nie nadawała się do użytku, stanął przed poważnym problemem ich odbudowy. Mimo ciężkich warunków finansowych, potrafił już w latach 1946-47 oddać do użytku 29 budynków, w których pobierało na ukę początkowo 14.635 dzieci, a w roku bieżącym 17.238 dzieci.

Zarząd Miejski rozumiejąc doniosłość zagadnień wychowania podchodzi do nich z troską. I tak jeśli w budziecie na rok 1945 preliminowano na szkolnictwo 1.999.000 zł, w roku 1946 — 8.660.000, a w roku 1947 — 36.000.000, to preliminarz na rok 1948 przewidyuje 60.000.000 zł.

Zarząd Miejski w roku przyszłym zwróci szczególną uwagę na szkolnictwo zawodowe. Dotąd istnieje 10 szkół tego typu, w których pobiera naukę 2.083 dzieci robotniczych i chłopskich.

Na odbudowę mostów Zarząd Miejski wydał 5 milionów 200 tysięcy zł. Należy podkreślić specjalnie budowę mostu nowowiejskiego, przeprowadzoną na sfinansowanie Zarządu Miejskiego i ofiarnością robotników. Praca została zakończona w 60 dni, tj. na 13 dni przed terminem, a oszczędzone 150.000 zł pracownicy przeznaczili na odbudowę Gdańska.

W dziedzinie komunikacji odbudowano linie tramwajowe o długości 17,4 km, kosztem około 60 milionów zł. Na skutek tego długość linii tramwajowych wzrosła do 74,7 km. Pora tym odremontowano w roku bieżącym 25 wozów tramwajowych oraz 5 wozów autobusowych. Słaba strona w bilansie odbudowy miasta są prace melioracyjne. Zagadnienie to urosło do rozmiarów katastrofy. Nieuregulowane potoki grożą podmyciem dużych bloków mieszkalnych oraz powodzą. Mimo tego, że Zarząd Miejski wystąpił o przydział kredytów na ten cel, roboty rozpoczęto dopiero w końcu roku.

W walce o pracę miasto nie zapominało o tych, którym zawdzięcza swe wyzwolenie. Inicjując poprzez Komitet Obywatelski budowę pomnika dla żołnierzy Armii Radzieckiej. Pomnik ten został uroczystie odsłonięty w trzydziestą rocznicę Rewolucji Październikowej.

W roku przyszłym przewiduje się, zgodnie z wytycznymi jakie zostały podyktowane rozwojem miasta następujące inwestycje:

- 1) budownictwo mieszkalne dla robotników — dwa tysiące izb o kubaturze 150.000 m sześć, kosztem około 350 milionów zł.
- 2) dwa nowe osiedla robotniczo-trudniące — 1.000 izb o kubaturze 50 tys. m sześć, kosztem 100 milionów zł.
- 3) szkoły, przedszkola — 38 milionów zł.
- 4) zakłady opieki społecznej, budynki administracyjne, roboty porządkowe i inżynierskie — 67 milionów zł.
- 5) drogi i ulice — 122 miliony zł.
- 6) mosty — 32 miliony zł.
- 7) melioracja — 40 milionów zł.

Należy podkreślić społeczny charakter planu inwestycyjnego na rok 1948, gdyż na ogólną sumę zł 743 milionów, na budynki administracyjne preliminuje się tylko 5 milionów.

Gdańsk wierzy, że potrzeby jego znajdują zrealizowanie w całym narodzi. W toku bieżącej sesji parlamentarnej została zorganizowana wystawa dorobku i potrzeb stolicy morskiej Polski, z myślą o uwolnieniu przekonania o konieczności przyspieszenia przywrócenia jej dawnej świetności.

BOLESŁAW NOWICKI, Prezydent miasta Gdańska

Praca i osiągnięcia morskich związków zawodowych

Wyrazem stosunku mas pracujących, a przede wszystkim klasy robotniczej do spraw morskich jest stała, ofiarna praca w portach, żegludze, stoczniach, rybołówstwie i administracji morskiej.

Podsumowując wyniki pracy rocznej na morzu, należy ją ocenić również pod kątem poprawy warunków bytu ludzi morza. W ruchu zawodowym Wybrzeża wysuwa się na czoło Związek Zawodowy Marynarzy oraz robotników portowych Gdańska i Gdyni.

Związek Marynarzy, po zwycięsko zakończonych w Anglii walce o powrót floty handlowej do kraju, podjął po powrocie pracę nad uregulowaniem warunków pracy marynarzy i oficerów.

Jedną z pierwszych spraw była konieczność zawarcia nowej umowy zbiorowej. Poprzez niego w naszej Marynarce Handlowej obowiązowały dwie umowy; oddzielnie dla oficerów i oddzielnie dla marynarzy. Umowy te nie odpowiadały jednak ani marynarzom i oficerom, ani naszym centralnym organom kierowniczym żegludgi.

Podstawowym osiągnięciem zawartej w pierwszym kwartale br. umowy w Polskiej Marynarce Handlowej, jest fakt, że obejmuje ona i reguluje warunki pracy zarówno oficerów jak i marynarzy. Rządy sanacyjne celowo wprowadziły podział wśród pracujących, sztucznie uwypuklając różnice między grupami, aby tym łatwiej posługując się jednymi, wyzyskiwać drugich. Nowa umowa zbiorowa odróżnia oczywiście oficerów od marynarzy, ale uwzględniła ona jedynie różnicę w fachowości, doświadczeniu i odpowiedzialności.

Jednym z ważniejszych osiągnięć nowej umowy jest zagwarantowanie przebudowy na statkach przestarzałego typu pomieszczeń załogowych, na nowoczesne i wygodne dla marynarzy. Na wielu statkach, jak np. „Kra-ków”, „Katowice”, „Toruń”, „Poznań”, „Lech”, „Rataj” i „Nysa”, zostało to już dokonane. Na innych, przeróbka pomieszczeń nastąpi w najbliższej przyszłości. Z innych punktów podpisanego umowy zbiorowej zasługują na uwagę rozsądne uregulowanie sprawy dewiz dla załóg, przydzielenie chłop-ców do obsługi załóg itd.

Związek Marynarzy prowadził równocześnie działalność kulturalno-oświatową, organizując dla załóg biblioteki i zaopatrując je w prasę. Ułatwiała on uzyskanie mieszkań dla swych członków, troszczy się o należytą opieczność Domów Marynarzy, w Gdyni i w Gdańsku, bierze udział w organizowaniu kursów szyprów i maszynistów, dzięki czemu starzy marynarze, po odpowiednim przygotowaniu i zdaniu egzaminu, zajmują odpowiedzialne (oficerskie) stanowiska w naszej flocie handlowej.

W związku z otrzymaniem przez Polskę kilkunastu jednostek w tytułu reparacji, wyłoniła się początkowo poważna trudność w obsadzeniu ich pol-

skimi załogami. Związek Marynarzy, po porozumieniu z Dyrekcją Towarzystwa Okrętowego GAL oraz z Biurem Angażowania Załóg, postanowił wspólnie dokonać przegrupowania personelu na statkach. Postępując się częściowo elementem nowym, statki te zostały obsadzone polskimi załogami i od wielu miesięcy pracują dla kraju.

Poważny jest wkład Związku Marynarzy w podniesienie dyscypliny pracy na statkach. Powołana Komisja Kwalifikacyjna, składająca się ze starych oficerów i marynarzy orzeka o przewinięciu marynarza czy oficera i ustala wymiar kary, zamiast sądów morskich, jak to było przed wojną.

Związek Marynarzy doprowadził także do uregulowania warunków pracy pilotów portowych i na holownikach. W roku bieżącym poczyniono również dalsze prace nad przygotowaniem nowej ustawy żeglarskiej i uprawnień oficerskich.

Z pracą Polskiej Marynarki Handlowej wiąże się praca portów, dominującym czynnikiem której są robotnicy portowi. Również w obydwu Związkach Robotników Portowych Gdyni i Gdańska, wiele rzeczy uległo poważnym zmianom na lepsze, w porównaniu z 1946 r.

Na czoło osiągnięć wysuwa się tu porozumienie, zawarte pod koniec czerwca 1947 roku pomiędzy przedstawicielami Związku Robotników Portowych a pracodawcami. Jeżeli, w latach poprzednich placę robotników była regulowana stawką za pracę godzinową, to wprowadzony od lipca br. system akordowo - premijny, przewiduje dodatki pieniężne za zwiększoną wydajność pracy. Ma to zasadnicze znaczenie zarówno dla portów jak i dla robotników. Realne zarobki robotników portowych, uległy zwykle o 50 - 100 proc. System akordowy zwiększa znacznie możliwości przeda-dunkowe naszych portów, co odbija się dodatnio na gospodarce kraju. Wprowadzając w życie to porozumienie, Związki Robotników Portowych, mają do zaoferowania poważne osiągnięcia w dziedzinie poprawy egzystencji swych członków.

Pewnym mankamentem jest tutaj nie znowlizowany dotąd podatek od uposażeń, który zwiększa się — jak wiadomo — w miarę wzrostu zarobków pracownika. Pożądanym jest, aby system pobierania podatku od zarobków pracowniczych został uregulowany w ten sposób, aby w żadnym wypadku nie stanowił przeszkody w

zwiększeniu wydajności pracy i osiągnięciu zwykły zarobków.



Posel A. Kołodziej, Przewodniczący OKZZ w Gdańsku

Z początkiem przyszłego roku, organizacja robotników portowych w porozumieniu z czynnikami administracji morskiej, powołują do życia wielką spółdzielnię pracy. Spółdzielnia jest tak pomyślana, że każdy robotnik portowy będzie w niej udziałowcem, w konsekwencji czego, w zależności od ilości załadowanych względnie wyładowanych towarów, będzie partycypował w zyskach spółdzielni. Powołanie

Wypływamy z zamkniętych wód Bałtyku Sprawy polskiego rybołówstwa dalekomorskiego

Morze to nie tylko szeroka droga taniego transportu, stanowi ono w pierwszym rzędzie źródło jednego z podstawowych artykułów żywnościowych ludności.

Rząd Polski Ludowej stawia kwestię rybołówstwa dalekomorskiego w rządzie czołowych zagadnień morskich. Powołano już do życia Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich „DALMOR”, które opierając się na Gdyni, Gdańsku i Szczecinie, a wkrótce i Swinoujściu eksploatuje większość naszej floty dalekomorskiej. Obok państwowego przedsiębiorstwa „DALMOR” reaktywowano przedwojenne prywatne przedsiębiorstwa „Lawice” i „Delfin”.

Odbudowując zniszczone porty jednocześnie modernizuje się je, mając na uwadze szybki rozrost rybactwa floty dalekomorskiej, zasłanej przez jednostki, których budowa zlecona została Zjednoczeniu Stoczni Polskich.

Przy Państwowym Centrum Wychowania Morskiego zorganizowano Szkołę Rybaków Dalekomorskich i przydzielono jej dwa trawlerzy rybactwa jako statki szkolne.

Przez stworzenie nowego przemysłu, jakim jest rybołówstwo dalekomorskie, przez założenie nowych warsztatów przemysłowych pomocniczych, przez budowę nowych i lepszych statków oraz przez napływ nowego ele-

mentu rybackiego Polska daje wyraz swej woli, trwania na morzu. Warunki geograficzne sprzyjają nam. Położenie Swinoujścia w stosunku do łowisk światowych jest niemal tak samo korzystne jak baz rybołówstwa dalekomorskiego w Europie Zachodniej.

Powojenny postęp techniki morskiej ułatwia nam wypłynięcie z zamkniętych wód Bałtyku, aby zbierać plon z Morza Północnego i z Atlantyku, od Maroka poprzez Anglię, Islandię, Wyspy Owce, Grenlandię aż po Murmańsk, Nową Ziemię i granicę Wiecznych Lodów.

Zapał naszej młodzieży morskiej — synów chłopskich i robotniczych — do nowego zawodu każe nam wierzyć, że wychowuje się nowy typ obywatela, który po wieczne czasy zwiąże Naród Polski z morzem.

Rok 1947 — pierwszy rok naszych plonów dalekomorskich — był ręką ogromnych trudności. Mimo to rybołówstwo „DALMOR” jako rezultat całorocznych połowów na wodach bałtyckich, jest dobrym początkiem. Poczynania nasze śledzone są przez inne kraje morskie, które, choć niechętnie, wroczą świetny rozwój polskich połowów dalekomorskich

Zbigniew Zebrowski, Kapitan Żeglud Wielkiej



Gdańsk — stara część nad morze

Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich

»DALMOR«

Spółka z o. o.

Gdynia, ul. Hryniewickiego Nr. 14

Telefony:

Dyrekcja: 219-22	Dział sprzedaży	269-39
269-41	Dział zakupów	221-46
273-40	Kasa	214-31

własna flotyła dalekomorska

POŁOWY ŚLEDZI i RYB MORSKICH
na Bałtyku, Morzu Północnym i Atlantyku

Zaopatrywanie rynku krajowego w ryby morskie
świeże i zasolone z własnych połowów

IMPORT EKSPORT

Oddział w Szczecinie, ul. Przemysłowa Nr 3

3802Kr

RYBOŁÓWSTWO DALEKOMORSKIE I ZEGŁUGA

»ŁAWICA«

Spółka z o. o.

Gdynia, ul. Hryniewickiego 16, Port Rybacki

TELEFONY:

Dyrekcja 274-10	Dz. Nawigacyjny 204-36
Dz. Finansowy 201-20	Dz. Adm. Handlowy 215-00

Oddział w Szczecinie, ul. Kolumba 4, tel. 30-82

WŁASNA FLOTYLLA DALEKOMORSKA

3806

BAŁTYCKA SPÓŁKA OKRĘTOWA

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

GDYNIA, ul. Abrahama 26. Tel. 222-51
Telegramy STEM

3805

MORSKI INSTYTUT RYBACKI

Gdynia, ul. I Armii Wojska Polskiego 7

DELEGATURY:

Szczecin, ul. Henryka Pobożnego 4
Kolobrzeg, ul. 18 Marca 23

Dział Zaopatrzenia dostarcza rybakom niezbędnego taboru i sprzętu za pośrednictwem rozbudowanej sieci punktów sprzedaży w ośrodkach rybackich.
Dział Studiów organizuje próbną połowę, mającą na celu zbadanie skuteczności sprzętu, stanu zarybienia oraz ukształtowania dna morskiego. Poza tym prowadzi badania ekonomiczne gospodarce z dziedziny rybołówstwa morskiego.

Dział Wydawniczy opracowuje szereg cennych publikacji fachowo-naukowych.
Najnowsze wydawnictwo M.I.R.

- „Zagadnienie łososiowe w Polsce”
inż. F. Chrzana
z 19 ilustracjami
cena egz. zł. 260.—
- Kalendarz Rybacki na rok 1948
Wydawnictwo popularne dla użytku rybaków i zainteresowanych rybołówstwem. Cena egz. zł. 250.—

w d r u k u :

- „Wieloryby i Wielorybnictwo”
J. Teresińskiego
z 30 ilustracjami
- „Konserwacja i przetwórstwo ryb”
Dr. W. Cieglicza
z 36 ilustracjami
doskonały podręcznik dla pracowników przemysłu przetwórczego.

3804-Kr

„AGMOR”

MAKLERSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

z odpowiedzialnością udziałami

MAKLERSTWO OKRĘTOWE

Biuro główne:

GDYNIA, Portowa 13

Tel.: 26300-26304

Filie: GDAŃSK, SZCZECIN

Adres telegr.: A G M O R

Przedstawicielstwa Linii Okrętowych obsługujących praktycznie
wszystkie porty świata.

3803-Kr

Wydział Powiatowy w Łobzie Województwo Szczecińskie

ogłasza niniejszym

KONKURS

na stanowisko Dyrektora Szpitala powiatowego w Resko

Kandydaci proszeni są o nadesłanie następujących dokumentów (w odpisach)

- Zaświadczenie obywatelstwa polskiego
- Dyplom lekarski
- Zaświadczenie o prawie praktyki lekarskiej
- Życiorys
- Zaświadczenie z dotychczasowej pracy
- Stwierdzenie co najmniej 5-letniej praktyki chirurgicznej i znajomości położnictwa.

Poza wynagrodzeniem według tabeli płac dla pracowników służby zdrowia Dyrektor Szpitala otrzyma bezpłatnie mieszkanie w osobnej wili z ogrodem, opał i światło.

Termin składania podań z wyszczególnionymi dokumentami do Wydziału Powiatowego w Łobzie upływa z dniem 31 marca 1948 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy
(Misztal B.)

3813-Kr

»Świat Młodych«

czytają wszyscy: starzy i młodzi

DO NABYCIA W KAŻDYM KIOSKU

z notatnika WARSZAWY

Kto ponosi odpowiedzialność?

Zatory jakie powstawały dotychczas w zbiegu Al. 3 Maja i Nowego Świata były niejednokrotnie przyczyną tragicznych wypadków. I dlatego kiedy przed paroma dniami nastąpiło odkorkowanie jezdnii w Al. 3 Maja na odcinku ul. Smolna — Nowy Świat odciegnęliśmy wszyscy z ulgi.

Radość nasza nie trwała jednak długo. Już bowiem po dwóch dniach śnieżyca ułożona jezdnia zapadła się. Wszyscy kto pojadą trzeba było skierować o krężną drogą przez ciasną ul. Smolną.

Wypadek w Al. 3 Maja zmusił nas do zastanowienia się... „KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA TAKI STAN RZECZY”. Bo przecież można było chyba roboty wykonać staranniej. Wiemy, że zasypywanie jezdni odbywało się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych — że jesienne deszcze i gwałtowne podnoże ulicy wybitnie nie sprzyjają budowie nawierzchni.

To, co się stało, mogłoby więc znaleźć częściowe usprawiedliwienie... przecież firma „Beton-Stal” — przeprowadzająca roboty w Al. 3 Maja wie chyba dokładnie, jaka jest polska jesień. Warunki atmosferyczne nie mogły więc być dla „Beton - Stalu” niespodzianką.

Śniemy przypuszczać, że przy dobrych chęciach udało by się zastosować przy budowie nowej nawierzchni takie środki zabezpieczające, które zmniejszyłyby ryzyko budowy w czasie jesieni do minimum.

I tutaj sądzimy, że hierowictwo „Beton - Stalu” nie było w pracy dosyć staranne i naraziło się tym samym — z drugiej zaś przyczyną dezorganizację ruchu kołowego w Warszawie. (w.b.)

Uwaga! mieszkańcy Warszawy

W okresie jesiennym dzięki energicznej akcji Wojska Polskiego z terenu m. Warszawy zostało ogółem usunięte 340.573 kg różnorodnych materiałów wybuchowych pozostałych z okresu powstania, jak bomby, pociski, granaty, miny i inne. Biorąc pod uwagę grany m. Warszawy należy się spodziewać, że jeszcze nie wszystkie środki wybuchowe zostały usunięte. W związku z tym, zwracamy się z prośbą do wszystkich obywateli m. st. Warszawy, a w szczególności do prowadzących rozbiórki i robotników zatrudnionych przy odbudowie Warszawy, ażeby powiadamiali najbliższy komisariat MO o każdej zauważonej bombie, minie — granacie czy też innym materiale wybuchowym.

Komenda M.O. m. st. Warszawy

W obronie dziecka ulicy 5)

SOS - potrzebujemy pomocy - mówi naczelnik wydziału Opieki Społecznej

Sprawa dzieci bezdomnych wykojonych, pozbawionych opieki, przestępczych jest jedną z ważniejszych spraw dnia dzisiejszego. I nie można jej stawiać na platformie filantropii, cikliwości, fałszywego sentymentalizmu.

Trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego co zrobiono na tym odcinku, co zrobić trzeba i jakie są możliwości.

Na wszystkie pytania w tej sprawie udzieliła nam wyczerpujących odpowiedzi tow. Irena Sandlerowa, naczelnik Wydziału Op. Społ.

Na terenie Warszawy jest 150.000 dzieci w wieku od 0 do 18 lat. Z tych 40.000 objętych jest opieką Wydziału Opieki Społecznej.

Należało by przypuszczać, że pozostałych 110.000 opieki tej nie potrzebują. Tak można byłoby twierdzić gdyby stan był idealny. Więcej dzieci, niż 40 tys., pomocy potrzebują ale nieestety, z kwoty funduszu, Wydz. Opieki nie jest w stanie pomocy tej udzielić.

— Czy Wydział Opieki nie jest w stanie rozszerzyć swojej działalności?

— W warunkach takich jak teraz, absolutnie nie, ze względu na brak kredytów. Dwa punkty opiekuńcze przy ul. Hożej i Czerniakowskiej, obejmujące — nawiasem mówiąc — minimalną ilość dzieci nie posiadają własnych funduszy. Pracują po prostu „nielegalnie”.

— Dobrze, a coż się dzieje z resztą dzieci bezdomnych?

— Wałęsają się, handlują, kradną, uprawiają nierząd, póki nie wpadną w ręce milicji.

— A wtedy?

— A no, właśnie, wtedy stajemy bezzadni. Milicja, jeśli dziecko ma opiekunów, odsyła je do domu, jeśli jest bezdomne a przestępstwa jeszcze nie popełniło przyprowadza je do Po-

gotowia Opiekuńczego. Pogotowie Opiekuńcze jednak jest zdolne pomieścić co najwyżej dwieście dzieci. Gdyby istniał naturalny odpływ z Pogotowia do zakładów, sprawa byłaby prosta. Niestety jednak, że zakładów takich na terenie Warszawy jest bardzo mało, samorząd zaś nie jest w stanie płacić za dzieci umieszczone w zakładach pozawarszawskich, na przykład na Ziemiach Odzyskanych, gdzie miejsc jest jeszcze dużo. Moim zdaniem, Warszawa jest w takich specyficznych warunkach, że ciężar utrzymania bezdomnych dzieci winno wziąć na siebie Państwo.

Pogotowie Opiekuńcze nie jest więc w stanie wchłonąć wszystkich dzieci tym bardziej, że wśród nich jest pewien procent takich, które już popełniły przestępstwo. Dla nich konieczne są Izby Zatrzymań, organizacją których zajmuje się MO.

Jak nas informuje przedstawicielka Komendy Głównej MO, kierownik sekcji walki z przestępczością i nierządkiem nieletnich — ob. mgr Jakubowicz. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w zrozumieniu ważności tego rodzaju instytucji przyrzekło na ten cel subwencje. Izby te mają być uruchomione w całym kraju w pierwszym kwartale 1948 roku.

Izby Zatrzymań mogą jednak przetrzymać dziecko nie dłużej niż 48 godzin. W czasie tym przeprowadza się wstępne dochodzenie. Potem dziecko musi być odesłane albo do rodziców, albo do Pogotowia Opiekuńczego, w wypadku zaś przestępstwa do tzw. schroniska, gdzie przeprowadza się dalsze dochodzenia. Bez schroniska Izba Zatrzymań nie może prawidłowo funkcjonować.

Schroniska mają być pod opieką Ministerstwa Oświaty i mają być tworzone przy każdym kuratorium. Dotychczas Warszawa schroniska jeszcze nie posiada.

Coraz większe obroty notuje PDI przy ul. Złotej

Z każdym dniem coraz większa liczba klientów czyni zakupy w Powszechnym Domu Towarowym przy ul. Złotej. Zachęcał przystępnymi cenami i bogatym wyborem, zjeżdżają tutaj klienci nawet z miejscowości podwarszawskich. I tak w ciągu pierwszych dziesięciu dni po otwarciu Domu To-

warowego wysokość obrotów osiągnęła cyfrę 27 milionów zł.

Największym powodzeniem cieszy się dział galanterii skóranej i obuwniczej. Dalej idą działy: konfekcyjny, perfumeryjny, dział zabawek oraz artykułów gospodarstwa domowego. W okresie przedświątecznym sprzedano także ogromne ilości kryształów i porcelany.

Obsługa Domu Towarowego uporała się już z wstępnymi trudnościami i dzisiaj wywiązuje się ze swoich obowiązków ku zadowoleniu kupujących bez zarzutu. Są jednak niedociągnięcia. Ale winić tutaj należy raczej kierownictwo budowy domu, które nie postarało się na czas o położenie podszadki. I dlatego teraz ta część Domu Towarowego, która znajduje się w surowym terenie musiała wstrzymać sprzedaż. Nie na długo wprawdzie, bo tylko do 1 stycznia.

A teraz będziemy niedyskretni, gdyż napiszemy o dziale radiowym. Tutaj daje się zaobserwować zastój. Sprzedano podobno jeden aparat radiowy. Okazuje się, że aparaty A.G.F. kosztują za drogo (42 tysiące). Ciekawo jesteśmy tylko, ile by wyniosła cena tego aparatu gdyby odliczyć koszty pośrednictwa handlowego. (w.b.)

Bardzo palącą sprawą jest również utworzenie domów dla dzieci podświadomych. Na razie jest tego rodzaju zakład w Studzieńcu i Kcynie (dla chłopców) — dziewczęta przebywają w Fordonie (w więzieniu).

Widzimy więc, że stan ten bardzo jeszcze daleki jest od idealu. I trudno na to patrzeć spokojnie.

Gromady wałęsających się dzieci to groźne SOS. Nad tym nie wolno przejść do porządku, tego nie wolno przemilczeć. Dziecko bez opieki wyrośnie na bandytę, na szkodnika, na „niebieskiego ptaka”. Tę sprawę winno postawić na pierwszym miejscu porządku dziennego wszystkie zainteresowane tym ministerstwa, wszystkie instytucje samorządowe i społeczne. W wolnej, demokratycznej Polsce nie na drugim, nie na trzecim, nie na ostatnim miejscu, lecz na pierwszym winno znajdować się dziecko — przy szły obywatel.

Tow. Sandlerowa informuje nas, że w Zarządzie Miejskim przewidziane są redukcje, mające objąć personel z zakładów opiekuńczych. Mogłoby to pościągnąć za sobą likwidację tych zakładów.

Czy Zarząd Miejski przeprowadzając oszczędności musi przeprowadzać je na odcinku wymagającym własnej rozbudowy?

Wywiad przeprowadziła Z. Kwicicińska

KARNAWAŁOWE BALONIKI...



Warszawa, wierna tradycjom, nie zapomniała o karnawałowych balonikach. Na Marszałkowskiej pojawiły się one jak co roku kolorowe, powycinane w różne kształty. Spodziewamy się, że baloniki spełnią doskonale swoje zadanie. Nawet „najpotężniejsza” — niewiasta o ile otrzyma balonik — będzie tańczyć walczyka leciusię — niczym zefirek...

Kształcą się kadry robotników

Otwarcie Uniwersytetu Powszechnego TUR

Dnia 29 grudnia br. odbyła się inauguracja roku szkolnego na uniwersytecie powszechnym TUR-u w domu kultury robotniczej na Żoliborzu, Plac Inwalidów 10.

Na uroczystości przybyli zaproszeni goście z prof. Dobrowolskim, prezesem Zarządu Stołecznego TUR, przedstawicielami PPR i PPS, przedstawicielem kuratorium, starostą Dzielnicy Warszawa - Północ i przewodniczącym TUR-u Oddziału Żoliborz tow. Tarło - Maziniński.

Następnie głos zabrał sekretarz Komitetu Dzielnicowego PPR tow. Owczarek, który w przemówieniu swolm podkreślił zasługi Komitetu Dzielnicowego PPR przy założeniu uniwersytetu. Wykład inauguracyjny poświęcony zagadnieniu demokracji wygłosił tow. Tarło - Maziniński. Na uniwersytecie może się zapisać każdy kto ma ukończoną 4 klasy szkoły powszechnej. Zapisy na uniw. przyjmują sekretariat Żoliborz Plac Inwalidów 10.

NOWY GMACH dla Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej

Wspaniałą gmach przy ul. Jasnej 26, w którym mieścić się będzie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej — odbudowany został naprawdę w rekordowo krótkim czasie. Jeszcze w marcu b. roku — była tutaj tylko ster ta gruzów. I kiedy wyznaczono sobie termin całkowitego ukończenia budowy gmachu — na grudzień — wielu wątpiło o możliwości tak szybkiej realizacji planów. A jednak — wczoraj odbyło się uroczyste „otwarcie” gmachu. Gmach przy ul. Jasnej 26 został odbudowany przez ZUS, kosztem około 60 milionów złotych, następnie przekazany Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej.

O wyjątkowej pracy robotników, którzy potrafili zaledwie w ciągu 244 dni wykończyć cały obiekt — mówił wczoraj tow. min. Rusinek stwierdzając, że tak wydajnie potrafią pracować tylko Polacy. MP i OS w dowód uznania ofiarowało każdemu robotnikowi po jednej parze butów. Ale nie tylko robotnikom należy się uznanie. Dobrze zasłużyli się sprawie szybkiej odbudowy nowego gmachu inżynierowie: Wodnicki, Niedzielski, Rajewski, Suzim i inni. Najbardziej zasłużeni pracownicy zostali oznaczeni Krzyżem Zasługi.

Szczególnie wzruszający był moment, kiedy tow. min. Rusinek serdecznie ucałował przedstawiciela robotników tow. Jamiolkowskiego Józefa. (w.b.)

Na straży bezpieczeństwa transportu Zjazd aktywistów SOK okręgu warszawskiego

Dnia 29 grudnia br., odbył się zjazd aktywistów Służby Ochrony Kolei Dyrekcji Okręgu Warszawskiego, na który przybyli komendanci placówek SOK z terenu woj. warszawskiego i miasta Warszawy. Zjazd zajął major Bartoszewicz. Przemówienia powitał wygłosił w imieniu DOKP: wicedyrektor, tow. Dąbkiewicz, w imieniu Warsz. Woj. Komitetu PPR, tow. Milez oraz Kom. Wojew. PPS, tow. Króliński.

Obszerny referat polityczny, omawiający sytuację międzynarodową i w kraju, wygłosił przedstawiciel Komendy Głównej SOK, kapitan Koluch, w obszernej dyskusji, w której głos zabierało kilkunastu mówców, omówiono trudności, na które napotyka SOK-ist w swej pracy.

Tow. tow.: Werbachowski z Siedlec i Stachowicz, zobrazowali ofiarną służbę członków SOK, stojących na straży ładu i bezpieczeństwa na odcinku kolejnictwa. Zjazd wykazał poważny wzrost

sprawności służby SOK w ciągu minionego roku.

Na zakończenie zjazdu zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązali się nie ustawać w sumiennym wykonywaniu swych obowiązków. SOK przyrzekając się do współzawodnictwa pracy, wzmocniło czujność nad bezpieczeństwem ładunków kolejowych.

Zapisy na 17 kurs Szkoły Partyjnej

Kierownictwo Warszawskiej Szkoły Partyjnej zawiadoma, że zapisy na 17 kurs rozpoczęły się 22 grudnia br. i będą trwały do 10 stycznia 1948 r. w kancelarii szkoły od godz. 12 do 18. Kandydaci winni zgłaszać się ze skierowaniami Komitetów Dzielnicowych.

Z życia organizacji warszawskiej

UWAGA! PRELEGENCI KW
Wydział Propagandy KW PPR zawiadoma tow. prelegentów że w sobotę dnia 3-go stycznia 1948 r. o godz. 17 w sali Konferencyjnej KW PPR (Al. Jerolimskie 57) odbędzie się zebranie tow. prelegentów na którym to. Litwin — wygłosi referat „O Trzeciej Siłce”. Obecność tow. tow. obowiązkowa.

Kronika Stolicy

CUKIERNICY OTRZYMAJĄ WŁASNA ŚWIETLIŁCĘ
MILY PREZENT GWIAZDKOWY
Zw. Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Spożywczego — sekcja cukierników — zorganizował w porozumieniu z cechem cukierników warszawskich gwiazdkę dla dzieci. Dzieci z racji tej gwiazdki otrzymały stołeczkie upominki — a starsi... własną świetlicę.

DZIS ŚWIŁSTER
U ZIMINKIEJ I SEMPOLSKIEGO
Dzień dwukrotnie o godz. 18 i 21.30 w YMCA Mira Ziminska i Ludwik Sempolowski, o-ras Stefan Sojecki występują w wspaniałym wieczorze Świłsterowym w programie aktualnej politycznej satyry i najpiękniejszych piosenek. Niewątpliwie — cała Warszawa powtarzać będzie ciete dowcipy z cyklu: „Co na Sylwestra dostał Rząd?” Bilety w „Impiece” Al. Sikorskiego 18.

WESOŁY WIECZÓR ŚWIŁSTEROWY W ROMIE
W środę, 31 grudnia o godz. 18 i 20 odbędzie się w sali „Roma” dwa koncerty Świłsterowe pt.: „Świłster Warszawy”. Wykonawcami ciekawego programu będą znani artyści stolicy: Maryla Karwowska i Janusz Popławski, Elna Glistedt i Kazimierz Dembowski, Felicia Daniszewska i Bolesław Majski, którzy wykonają szereg najpiękniejszych arii i fragmentów z operetek: „Wesoła Wdówka”, „Hrabina Marica”, „Płaszcz z Tyrolu”, „Księżniczka Czardasza”, „Wilkrotka i jej Huzar”, „Cygańska Miłość”, „Róża Marle”, „Duet taneczny w osobach Florentyny Fuchowny i Zdzisława Kilińskiego oraz Antoni Jaksztas w własnym programie.

Kierownictwo artystyczne objął Antoni Jaksztas. Przedświąteczny występ w kase „Roma” od godz. 10 bez przerwy.

PROGNOZA POGODY
Zachmurzenie zmienne na ogół duże z przelotnymi opadami śniegu. Nocą i rano temperatura kilka stopni poniżej zera, w ciągu dnia bez większych zmian. Umiarkowane, miejscami porywiste wiatry z 15-20 m/s z zachodnich i północno-zachodnich.

Radio

ŚRODA, dnia 31 grudnia 1947 r.
Warszawa I
6.00 Sygnal czasu. 6.15 Wład. 7.15 Muz. 8.35 „Fundamenty”. 10.40 Aud. Min. Ośw. 12.03 Wład. 12.15 Muz. 12.20 „U szynkownika” (Kraków). 12.30 Aud. rozr. 16.00 Dż. 16.35 „Nieszczęśliwa przygoda króla Heroda”. 16.55 Aud. dla młod. 17.20 „Hej Koledzy”. 18.00 R. U. L. 19.00 Konc. 20.00 Dż. 21.00 Aud. Chopinowska. 21.30 Aud. Sylwestrowa. 23.00 Muz. tanecz. 24.00 Zapowiedź Nowego Roku. 24.05 Ork. tan. 1.00 Muz. tan. 2.00 Hymn.
Warszawa II
16.00 Dż. 16.30 Muz. 16.45 Felieton. 16.55 Fr. Liszt. 17.30 Muz. 17.45 Recital skrzypc. 18.05 Muz. popul. 18.20 „Fundamenty”. 18.15 „Melodie Ludowe”.

W NIEDZIELĘ WYSTĄPI W WARSZAWIE ŚWIĘTNY PIANISTA RAOUŁ KOCZALSKI

W niedzielę, 4 stycznia o godz. 18 wystąpi w Warszawie, w sali Roma znakomity pianista europejskiej sławy Raoul Koczalski. Protektorat nad koncertem, z Koczalskim dochód przeznaczony jest na odbudowę Warszawy, objeł: minister kultury i sztuki Stefan Dybowski oraz minister odbudowy prof. dr Michał Kaczorowski. Zapowiedź koncertu świętego pianisty wywołała wśród mieszkańców stolicy zromianale zainteresowanie. Bogaty program koncertu zawiera utwory Beethovena, Mozarta, Schuberta, Schumann, Chopina, R. Koczalskiego i Liszta. Przedświąteczny biletów w księgarni Gebethnera Wolfa — Zgoda 12, tel. 8-32-90 w godz. 9-7.

Dzieci swym obrońcom Jasełka dla żołnierzy Garnizonu Warszawskiego

W dniu 28 grudnia br. w sali Wedla odbyła się wystawiona przez uczniów szkoły powszechnej Nr 15 Praga i koło TPZ przy fabryce „E. Wedel” jasełka dla żołnierzy.

Na przedstawienie przybyli zaproszeni goście z ministrem Matuszewskim i pułkownikiem Grudą na czele oraz żołnierze Garnizonu Warszawskiego.

— Jak wam się podoba jasełka — pytamy siedzących obok mnie żołnierzy.

— Fajnie dzieciaki odgrywają, ale najlepiej podoba mi się te pante aniołkowe.

— Jakże aniołkowe? — pytamy, nie wiedząc o co chodzi naszemu rozmówcy.

— Ja jestem ze Śląska — mówię — a tam rolę aniołów w jasełkach odgrywają chłopcy. W Warszawie zaś grają dziewczynki, więc nie są to już anioły tylko aniołkowe. Ja też grałem rolę anioła — dodaje.

— To z was musiał być nie tylko anioł, ale sam archanioł Gabriel — śmiejemy się — obrzucając wzrokiem jego potężną sylwetkę.

Musimy jednak przerwać rozmowę, bo na scenę wchodzi żołnierz WOP-u, pełniący służbę na granicy, który arestuje diabła, usiłującego przedostać się do Polski.

— Pieron, co on za wojak, że w „tyrolkach” pełni służbę — denerwuje się mój sąsiad.

Oto zbliża się zakończenie jasełek. Przy żłobku, obok pastery i królów stoją polscy chłopcy, polski żołnierz i polskie harcerki. A z wszystkich pier si plynie pieśń:

„Podnieś rękę, Boże dziecię, Błogosław Ojczyznę miłą...”

Przedstawienie udane — spełniło swój cel, było najmiłszą gwiazdką dla żołnierzy. (84)

Pałta zimowe i buty dla najbardziej potrzebujących dzieci stolicy

Jak się dowiadujemy Komitet Gwiazdkowy przy Stoł. Radzie Narodowej zakupił już za część pieniędzy, które ofiarowali Ślązacy dla najbardziej potrzebujących dzieci Warszawy 3 120 wlnianych pałt zimowych. Wszystkie pałta są na wafolinie. Koszt uszycia jednego pałta wyniósł 420 zł. Około 10 stycznia roku przyszłego, rozpoznie się rozprowadzanie płaszczy między najuboższe dzieci.

Jeżeli chodzi o obuwie, to możemy poinformować naszych czytelników,

że i tę sprawę załatwiono pomyślnie. Podpisano już umowę z Czechosłowacją o zakup odpowiedniej partii butów. Teraz trwają jedynie formalności związane z przekazywaniem waluty. Koszt jednej pary bucików dziecięcych po przetworzeniu na pieniądze polskie będzie wynosił zaledwie 1.500 zł.

Dzięki pięknej akcji Śląska ogółem otrzyma odzież zimową około 5.000 dzieci. (w. b.)

NOWINY TYGODNIA z Warszawy - Śródmieście

DZIAŁALNOŚĆ STAROSTWA WARSZAWA — ŚRÓDMIEŚCIE W OKRESIE 29.1.1945 — 29.12.1947

Ponieważ dzielnica Warszawa — Śródmieście była zniszczona w 90 proc., pierwsze prace skoncetrowały się przy remoncie uszanych lokali dla Starostwa oraz przy uporządkowaniu terenu (usuwanie gruzu). Dzięki współpracy z partiami politycznymi, BOS, MO, SPB oraz Dzielnicowa Rada Narodowa, oczyszczono teren z elementów lichwiarskich, paskarskich, zlikwidowano nielegalny handel na głównych ulicach dzielnicy. Jeszcze w r. 1945 Starostwo podjęło walkę z handlem obcą walutą i złotem, pijaństwem i wóbeczgo-

stwem. W r. 1946 przeprowadzono kontrolę studziń, sklepów z artykułami pierwszej potrzeby.

W tym samym roku rozpoczęto akcję usuwania ludności z domów, zagrożonych zawaleniem. Od października 1946 r. Starostwo współpracuje już z Nadzwyczajną Komisją Mieszkanlową.

W początkach 1947 r. dzielnica Warszawy — Śródmieście liczy 16.000 mieszkańców (w r. 1945 — 30 tys.). Akcja sanitarna trwa w całym ciągu. Kontroluje się zakłady gastronomiczne, sklepy spożywcze, stajnie, chlewy. Pozytywne wyniki daje czyszczenie, mycie i czyszczenie, w którym zwiększono ilość lotnych komisji. Następuje je znaczne usprawnienie admnistracji. Wzrasta się bezpieczeństwo i porządek w dzielnicy. Warunki mieszkaniowe, ulega stalej poprawie. Pomyślnie układa się współpraca z władzami niezapolszonymi. Na terenie Starostwa istnieją silnie rozwinięte komórki PPR, PPS, Pracownicze Stowarzyszenia należące do ZM, TPZ oraz do Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Starostwo opiekuje się wdowami i sierotami po członkach Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację oraz wybitnie popiera akcję RTPD i PKK.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o g. 18 „Pan inspektor przyjeżdża”.
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) o g. 19 „Sprzedana narzeczona”.
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Żołnierz i Bohater” Shawa.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18 i 19 „Świetszcza za koninam”.
TEATR MINIATURY: o godz. 18 i 19 „Roxy”.
WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): codziennie aktualna rewiewka pt.: „Jak się tworzy rzę?” Początek o godz. 17.15 i 19.15.
TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 18 i 18.30 „Rewizor” Gogola.
TEATR COMEDIA: o godz. 19 „Madame Butorli” — G. Fucunil.
„PŁACÓWKI (Królowska 12) o godz. 18.15 „Burza” Shakespeare’a.
TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31) o godz. 12.30 „Doktor Dollittle i jego zwierzęta”.
Polska YMCA: o godz. 18 „Duby Smalone” z Ziminska i Sempoliskim.

Kino

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „Myszki i Ludzie”.
Kino PALLADIUM (Złota 7-9) „Jasne Łany”.
Kino STYLOWY (Marszałkowska 112): „Spotkanie”.
Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Jasne Łany”.
Kino SYRENA (Inżynierska 3) „Kopciuszek”.
Kino TRZCA (Suzina 4) — „Statek pułk”.
Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 114) od 18.15 Nowy program Nr 1.

A właśnie, że to wielka sztuka!

Przodownicy PZPW Nr. 3 przed Sądem Współzawodnictwa

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 3 wykonały plan roczny w dniu 13 grudnia. Czytelnicy-włókniarze, przeczytawszy te słowa powiedzą sobie: „Wszystko tam było w porządku, to i wykonały — nie wielka sztuka!”

Nie tak to jednak było. Gdy w dniu dzisiejszym otrzymałam telefon z PZPW Nr 3 z zaproszeniem do fabryki



Dyrektora P. Z. P. W. Nr 3 — organizatorów i kierownicy zakładu.

ki, gdyż plan roczny został wykonany, przypomniał mi się zabawny epizod, który mi się przytrafił właśnie w tych zakładach. W pierwszej połowie br. — w kwietniu czy maju — po całej godzinie walkowania o różnych sprawach i po otrzymanym wywiadzie usłyszałam z ust dyrektora oryginalną prośbę, a mianowicie: usilnie nas proszę, byśmy w ogóle nie pisali o pracy w ich zakładach. „Na razie wszystko jest pod psem — powoli się wykaraskamy — poczekajcie jeszcze miesiąc”.

PIĘĆ UDZIELNYCH KSIĘSTW

O tych ówczesnych trudnościach in formują nas dopiero dzisiaj nasi rozmówcy — dyrektorzy, kierownicy działów i majstrowie.

W styczniu br. zakłady otrzymały zupełnie nowe kierownictwo: dyrektora naczelnego tow. Korcellego, dyrektora technicznego tow. Korca. W kilka miesięcy później przystąpił do pracy kierownik wydziału planowania tow. Olszak. Rzecz zrozumiała, że z tego powodu wynikły pierwsze trudności. Nowi dyrektorzy musieli poznać się dokładnie z zakładami, by stać się ich organizatorami. Wydział planowania, pracy i płacy w ogóle nie istniały i należało je dopiero zorganizować. Na domiar złego na skutek komasacji zakłady posiadały tkal

nie i przedalnie w pięciu różnych miejscach. To poważnie utrudniało organizację pracy. Pięć maleńkich zakładów miało pięć różnych systemów pracy, nie zawsze dobrych, pięciu kierowników, pięć Rad Zakładowych itp. Nawet inaczej w każdej fabryce współpracowały ze sobą PPR i PPS.

NAJWIĘKSZE TRUDNOŚCI POKONANE

Z własnej inicjatywy i własnymi siłami zakłady przeprowadziły komasację. W drugiej połowie br. największa trudność była więc pokonana. Zrealizowano to wyłącznie dzięki zgodnej i harmonijnej pracy całej dyrekcji i współpracy z Radą Zakładową i komuni PPR i PPS. W sierpniu rozpoczęła się ruch wielowarsztatów. Na oddziale pierwszym 18 tkaczy przeszło na dwójki — na skutek czego możliwe się stało uruchomienie drugiej zmiany.

A GDZIE NAGRODA ZA PRACĘ?

Współzawodnictwo tak jak i wszędzie dąży do niewątpliwie wielkich wyników — ale niestety zostało ono częściowo zahamowane przez nieodpowiedni stosunek do tej sprawy komisji, wyznaczonej przez dyrekcję branżową przemysłu wełnianego. W drugim kwartale br. PZPW Nr 3 współzawodniczyły z PZPW Nr 2 i zwyciężyły. Jednakże pomimo wielokrotnego zwracania się dyrekcji i Rady Zakładowej, dyrekcja branżowa przemysłu wełnianego nie ogłosiła do dnia dzisiejszego wyników współzawodnictwa, ani też nie przyznała należnych nagród. Nie bacząc na to, na powtórne wezwanie PZPW Nr 1 zakłady stanęły w IV kwartale ponownie do współzawodnictwa, które trwa w dalszym ciągu.

Sukcesy zakładów najlepiej można zilustrować cyframi. Przędzalnia miała zaplanowane na rok 1947 921.066 kg — wykonała do 13 grudnia

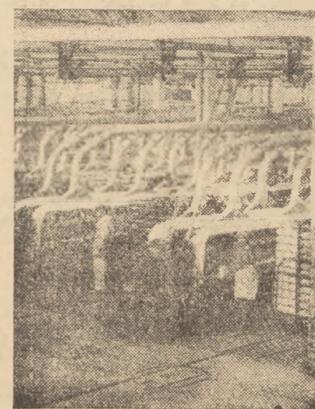
930.720,4 — czyli 101 procent. W tkalni zaplanowano 1.327.120 metrów — wykonano do 13 grudnia 1.416.978,8 metrów — 106,7 procent. Do końca roku przedalnia wykona 105,5 procent, tkalnia 111,8 procent. W dniu 13 grudnia wykonano ogólny plan w 100,3 procentach. Do końca roku przewiduje się wykonanie w 107,5 procent.

CIESZCIE SIĘ KARTKOWICZE

Również pod względem jakości za kłady wyszły zwycięsko. 95 procent pierwszego gatunku, 0,4 braków, a reszta II i III gatunku. Prześliczne materiały wełniane 100 i 60-procentowe zwracają uwagę swym pięknym wykończeniem i kolorami. Przy sposobności chcę zakomunikować kartkownikom bardzo dobrą wiadomość: 40 procent produkcji tych zakładów z ogólnego planu 1948 roku przewidziano na akcję kartkową.

Plan roczny został wykonany i przekroczony.

Jest to bezwzględna zasługa załogi robotniczej z przodownikami na czele. Przodownikami okazali się tutaj nie



Fragment przedziału chemicznego.

tylko robotnicy, lecz także, majstrowie, kierownicy i dyrektorzy!

WYROK NA PIĘTNASTU

Z kilkuset przodujących ochotników Sąd Współzawodnictwa postanowił dla wszystkich zawodów ustalić piętnastu przodowników pracy. Pierwsze miejsce zdobyli tow. tow. Adam Podczarski 164 procent, Józef Mazur — 145 proc., Amalia Szalawska — 162 proc., Helena Andrzejewska, Maria Puzder, Janina Grochowska (zespół) — 185 procent, Janina Sobczak — 215 procent i Janina Jędrzejewska — 180 procent.

Podczas komasacji zakładów wyróżnili się majstrowie tow. tow. Walenty Małec, Zygmunt Kręcki, Szczepan Domański, Antoni Cybulski, Aleksander Antczak, Zbigniew Bystry, Henryk Keler, Michał Maciejewski, Józef Rosiak, Kazimierz Jędryka i Jan Koza kowski.

Świadomi nie podajemy przynależności partyjnej przodowników, gdyż z informacji moich licznych rozmówców wynika, że cała załoga stała się jedną partią — partią budowniczych Demokratycznej Polski.

B. Notariusz

Pracują bez przerwy 79 czynnych dźwigów w portach polskich

W chwili odzyskania Wybrzeża w 1945 roku urządzenia przeładunkowe w portach praktycznie nie istniały.



Wszystkie dźwigi oraz taśmowce w główce zostały całkowicie lub częściowo zniszczone przez ustępującego okupanta. Podjęte prace remontowe pozwoliły dotychczas uruchomić 30

dźwigów w Gdańsku, 29 w Gdyni oraz 20 w Szczecinie.

W r. 1946 na każdy czynny w portach dźwig przypadało średnio 136 tys. ton przeładowanych towarów. W r. 1947 przeciętna odniosła się do 104.000 ton. Mimo to jednak dźwigi przeładunkowe w portach polskich obciążone są pracą w stopniu większym, niż przed wojną. Dalsze zwiększenie przeładunków, portowych wymaga powiększenia ilości czynnych dźwigów. W związku z tym Ministerstwo Żegluga zamówiło dla portów 40 nowych dźwigów przeładunkowych, które są obecnie wykonywane w kraju przez Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego w Gliwicach.

Montaż pierwszej serti zamówionych dźwigów już się rozpoczął w porcie gdynskim.

Poza dźwigami, wykonywanymi przez Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego, ustawiane są w portach dźwigi poniemieckie, uzyskane tytułem odškodowań wojennych, jak również dźwigi zakupione z demobilu amerykańskiego. Niewątpliwie inwestycje dokonywane w portach polskich, umożliwią dokonanie zwiększonych obrotów, przewidzianych na rok 1948.

Tworzymy trwałe podstawy dla pokoju

Dokończenie przemówienia tow. min. Dąbrowskiego

Będzie położony nacisk na dalszy rozwój obrotów bezgotówkowych. Akcje te rokują tym lepsze widoki, że wartość naszego pieniądza stabilizuje się w sposób optymistyczny. Minister wyusza źródła tej stabilizacji: równowaga budżetowa, narastanie produkcji. Pieniądz staje się coraz lepszym i stałym miernikiem wartości, a więc coraz lepszym instrumentem dla przechowywania zbędnych chwilowo zasobów.

Mówca rozprawia się z fałszywymi pogłoskami o mającej szkodliwie na-

stać reformie walutowej. Nie tylko nie myślimy o jakiegokolwiek reformie walutowej, lecz przeciwnie zrobimy wszystko, aby nie tylko utrzymać wartość nabywczą, będących w obiegu banknotów, lecz nawet wartość tę przez politykę cen wzmacnić. I to jest ósmą tezę planu.

TEŻA DZIEWIĄTA JEST RENTOWNOŚĆ

Uczynimy w tym celu wszystko co okaże się możliwe. Obok zagadnień finansowych, w szczególności w zakresie mobilizacji środków pienięż-

nych będziemy musieli kłaść duży nacisk na skuteczną kontrolę cen i rentowność przedsiębiorstw państwowych.

DZIEŚIĄTA TEŻA JEST OGRANICZANIE NADMIERNEJ KONSUMPCJI, NIEPROPORCJONALNEJ DO OGÓLNEGO POZIOMU ŻYCIA KLASY PRACUJĄCEJ

Będziemy zdążyć do tego, aby ta nadmierna siła nabywczą poszczególnej jednostek nie wyzywała się w przerosłych konsumpcyjnych, lecz była skierowana na cele inwestycyjne i produkcyjne. Każdy kto posiada duże dochody i obróci je na cele inwestycyjne — produkcyjne spotyka się z najdalej idącymi ułatwieniami.

TEŻA JEDENASTA — STABILIZACJA CEN

Realizacja wszystkich tych tez winna dać w rezultacie stabilizację cen najszerzego wachlarza towarów. Stabilizacja nie będzie wyłącznie o partia na zarządzaniach administracyjnych, gdyż byłaby wtedy sztuczna. Tak samo błędem byłoby utrzymywanie ceny na niezmierzonym poziomie skoro wyraźnie są za wysokie lub za niskie w stosunku do ogólnego poziomu cen i siły nabywczej konsumentów.

TEŻA DWUNASTA — TO PŁACE

W ramach zamierzeń gospodarczych na rok 1948 znajduje się także sprawa dalszej stopniowej podwyżki płac realnych. Rozmiary jej zależą od dwóch podstawowych czynników: produkcji przemysłowej dóbr konsumpcyjnych oraz od wyników zbiorów przyszłorocznych. Dalsze możliwości podwyżki widzimy w ogólnej akcji oszczędnościowej i w dalszej korekcie dochodu społecznego. Planujemy podwyżkę płac w 1948 roku w takich rozmiarach, jaka okaże się rzeczywistą realną i jaka nie wywoła ruchów zwykłych na rynku cen a więc będzie podwyżką realną stopy życiowej świata pracy.

Reasumując minister podkreśla raz jeszcze, że olbrzymie nasze zadania rozwiązywać musimy w szczególności skomplikowanym układzie stosunków światowych, znacznie gorszym niż po pierwszej wojnie światowej. Polityka nasza w ogóle, zaś polityka gospodarcza w szczególności musi być w najwyższym stopniu przezorna. Nie powinna liczyć się ona z przemijającymi mi stajami tendencjami. Musi też być ona nastawiona szczególnie konstruktywnie i pozytywnie. Dlatego też nastawiamy się zdecydowanie i trwale na pokój — i to jest też całego naszego programu nie tylko finansowego, ale i ogólnopolskiego. Budujemy formy, które wymagają pokoju, ale które zarazem — właśnie przez wywołane przez siebie sily — pokójowi temu zapewnią jak najtrwalsze podstawy.

Są chłodnie — będą ryby

W roku 1947 zapoczątkowane zostały poważne inwestycje w chłodnictwie. W ramach tych prac rozpoczęto budowę nowej chłodni rybnej w Gdyni oraz odbudowę chłodni w Szczecinie. Na ukończeniu znajduje się też odbudowa chłodni w Łebie. Uruchomiono f-tek lodu w Kołobrzegu.

W połowie przyszłego roku uruchomione będą zamrażalniki ryb w Gdyni i w Szczecinie o zdolności przero bu ok. 35 ton ryb na dobę. Chłodnie w Gdyni, Łebie i Szczecinie będą dysponowały powierzchnią składową dla ryb świeżych ok. 1.100 m kw., dla ryb mrożonych — ok. 1.000 m kw oraz dla magazynowania lodu solonych ok. 2.000 m kw.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Ksiądz Szapel, czy... szakal?

Obywatelu Redaktorze!

Będąc niedawno na pogrzebie mego brata w parafii janowskiej (pow. sokoliski) zostałem wstrząśnięty sposobem miejscowego proboszcza, wobec czego pragnę za pośrednictwem Waszego pisma podzielić się moimi spostrzeżeniami ze społeczeństwem, które od dzieciństwa narazone w ten lub podobny sposób na wyzykiwanie przez parafian „kacyków”.

Brat mój zmarł na gruźlicę dnia 15 listopada br. w Janowie. Formalności związane z pogrzebem załatwiła moja matka. Ugodnił się między sobą zakupić mszę św. żalobną, odspiewanie egzekwii oraz ekspozycję zwłok na cmentarzu. Przyrzeczałem, że za to wszystko trzeba będzie wypłacić księdzu maksimum 2 tys. zł. Jakież było moje zdumienie, gdy dowiedziałem się, że ksiądz proboszcz żądał za pochowanie naszego zmarłego 7 tys. zł, a po długich targach „opuszczył” ostatecznie na 6 tys. zł! Poruszony tym zdziwieniem do żywego — postanowiłem rozmówić się z księdzem osobiście.

Poszedłem więc z matką na plebanie. Tam wyobczył się ze swych apartamentów mąż więcej niż oka zajętej tury, o twarzy czerwonej i nalanej tuszem. O oczkach przebiegłych i chytrych. Na wstępie zaskoczyło go widocznie, że nie całuję go w rękę, do czego tu jest przyzwyczajony.

Proszę księdza — zacząłem — przyszedłem w sprawie załatwienia formalności, związanych z pogrzebem mego brata.

A to już wszystko załatwione z pańską matką — przerwał mi widocznie zaniepokojony.

Właśnie chcę raz jeszcze do tej sprawy powrócić — odparłem. Bo ja chcę usłyszeć na własne uszy, ile ksiądz wydarł pieniędzy od mojej matki, która jest doszrepta nie zrujnowana przez wojnę i dwa letnia kurację chorego.

Wziąłem tylko 6 tys. — odrzekł bezczelnie — a należało się wziąć dużo więcej, bo to moja OKAZJA. To wcale niedrogo — dodał. Spali się przecież kilogram świec, placę duże podatki, muszę dać urządzenie księdzu prefekto- wi, organie, zakrystianowi...

Uśmiechnąłem się leutku i zacząłem w myśli porównywać jego dane z rzeczywistością.

A więc — PODATKI: W ich wysokości miałem możliwość zorganizować się przed wojną, gdy prze-

cowalem w pewnym urzędzie skarbowym i dobrze wiem, jak księzia potrafiła bezczelnie kłamać przy ustalaniu ich obrotów miesięcznych. SWIECE: mogą kosztować najwyżej 400 zł. PENSJA KSIĘDZA PREFEKTA: Ksiądz proboszcz niewiele sobie z tego robi, bo ksiądz prefekt na lekcje do szkoły chodzi w polatanie sutannie. ORGANISTA: Ten sobie radzi po swojemu. Rozwołując co roku przed Bożym Narodzeniem opłatki po wszystkich wsiach parafii, tyle sobie sprowadzi różnego ziarna i innych produktów żywnościowych, że na przedwójku ma pełniejszą stodołę, niż niejeden rolnik po żniwach. Do tego dochodzi jeszcze pokazywany dochód z systemu „kartkowego” przy wielkonoceń spowiedzi. (Przed wojną — 10 groszy od „lebką”. Wreszcie ZAKRYSZTIAN: — Wprawdzie ksiądz proboszcz tyje mu płaci, że za dużo ma, aby umrzeć, a za mało by żyć, lecz i ten ma swoje poboczne dochody, jak naprzykład zbieranie „koledy”.

To wszystko nie zmusza chyba księdza proboszcza do wysysania z tego tytułu ostatniej kropli krwi z ofiar, które wpadną w jego ręce przy okazji.

Ale ksiądz proboszcz parafii janowskiej, KS. EDWARD SZAPEL, — zapomniał mi jeszcze wyłuszczyć jak mu ciężko obrabiać i zbierać z 20 ha gruntu „kośdelnego”, ile ma kłopotów z utrzymaniem inwentarza żywego, którego mógłby mu pozazdrościć niejeden z zamożniejszych gospodarzy w okolicy, ile ma zmartwień ze stadkiem ge-sli, indyków, kaczek i kur, jak również z prosiaczkami, które trzeba utuczyć, a następnie przepuścić przez swój brzuszec...

Nie wdając się w dłuższą dyskusję na temat trosk księdza proboszcza — zaznaczyłem mu tylko, że żądana przez niego suma za 2 godziny fatygi — wynosi mi mniej, niż więcej, tylko połowę mojej miesięcznej pensji, z której muszę utrzymać żonę, dziecko i siebie. Zapytałem też księdza, na co mu te pieniądze? Czy tak dużo przegrywa w karty? Bo chyba na posag dla córek nie zbiera, gdyż, jako ksiądz — mieć ich nie może...

Moja „śmiałość” tak obruszyła ks. Szapela, że wyjąwszy z grubo wypchanego portfela 3 tys. zł wręczył je mojej matce, zaznaczając: „Chowajcie zatem sami swojego zmarłego — ja go eksploatowałem 3 tygodnie nie będąc, mogę tylko odprażyć mszę i egzekwii”!

W rezultacie święci brata nie

omentarz eksportował z własnej inicjatywy, znany ze swej wyrozumiałości dla ludzkiej biedy — ks. prefekt ZBIGNIEW WIECZORKOWSKI, za co mu na tym miejscu składam serdeczne podziękowanie.

Postępek ks. Szapela z nami — nie jest faktem odosobnionym: podobne historie powtarzają się tak często, ile razy nadarzy się „okazja”. Na przykład od pewnej starszej, ubogiej kobiety, która po 5 latach powróciła z wojennej tułaczki — ksiądz Szapel żądał za wydanie metryki urodzenia — pud żyta! Potem opuścił cenę na 100 zł, wreszcie — z wielkim niezadowolaniem — na 50 zł. A kobieta nawet tej sumy nie miała i musiała zadłużyć się u sąsiadów.

A oto inny charakterystyczny wypadek: Trafili się raz dwa poręby w jednym dniu: ubogiej kobiety z Janowa i zamożnego gospodarza ze wsi Kumajka. Na prośby sąsiadów ubogiej zmarłej, aby ksiądz pochował ją po chrześcijańsku — odburknął on, że „zbrakom nie myśli honorów pośmiertnych wyświadczać”. Aby zaś oba poręby nie złączyły się w drodze na cmentarz — zarządził: „tamta trumnę (ze zwłokami ubogiej) nie wczesniej poprowadzić na cmentarz, jak w pół godziny po ekspozycji tego zmarłego (zamożnego)!”

I jeszcze jeden mały „kwiatu-szek” z działalności ks. Szapela. Gdy ktoś zamówi mszę żalobną, to oprócz zwykłej „stonej” opłaty — musi płacić jeszcze „dodatkowo” za... odsłonięcie obrazu Matki Boskiej. A przecież obraz ten jest własnością ks. Szapela, lecz został zakupiony ze składek tych właśnie wyzykiwanych parafian...

Czy trzeba jeszcze więcej dowodów na zadokumentowanie „przykładnego” postępowania wielebne-go duszpasterza ks. Szapela?

S. MUKLEWICZ

W głębi Afryki, w dzikich wsiach murzyńskich — „rzad dusa” sprawują czarownicy, którzy żyją rzekomo za pan brat ze światem „duchów” — wykorzystują to dla wyzyskania swych współbraci. Śmiejemy się z biednych, ciemnych Murzynów, że na głos bębna śmieją do czarownika, że przebłagali my ofiarami... Śmiejemy się, a czyż tak bardzo się od nich różnimy?

Is. Szapel nie jest pierwszym ani ostatnim z owych księży, czyhajcych na „czar” — onygiog wesele lub kłopoty, by z nich zrobić „sukces” i wyzyska-

wał do ostatniego grosza swych parafian. Natomiast tak odważne „postawienie się”, jak ob. Muklewicza — należy do rzadkości, na ogół bowiem ludzie polkornie placą wszelkie haracze, nakładane na nich przez parafialnych „szkodów dusa”!

I tu właśnie leży sedno zagadnienia: Nie dać się wyzyskiwać; mieć odwagę przeciwstawienia się niezasadnym wymaganiom; nie poddawać się lędom, którzy nie zasługują na szacunek, a antorytet ich polega tylko na tym, że noszą kapłańską suknie. Im bardziej stanowiąc i niezależnie będzie postawa społeczeństwa wobec nieodpowiednich duszpasterzy — tym mniej będzie takich księży Szapel.

Pozbyliśmy się bandytów — pozbył się złodziei

„Piszę do Was, towarzysze, bo w powiecie jarosławskim w Związku Samopomocy Chłopskiej coś jest nie w porządku.

Kierownik młyna Samopomocy w Skolozowie gm. Rozdymno kupił w Jarosławiu kamienieć za 5 milionów złotych! Kierownik młyna w Próchniku — też nabył kamienieć za 4 mil. zł, a kierownik browaru ZSCH wydał 4 miliony zł na dom, który kupił w Przemysłu.

Skąd się biorą te miliony? Czy to w czasie tych dwóch lat odbudowy mógł się ktoś dorobić takich majątków własną ciężką pracą? Bo my tu na wsi często nie mamy czym okrasić kartofli... A przecież Samopomoc ma właśnie służyć nam wszystkim, abymy sobie pomagali po koleżeńsku tak, aby nikt nie zaznał biedy.

Pozbyliśmy się już szczęśliwie bandytów z lasu. Mamy spokój. Ale „za to” ciągle wychodzą na jaw różne nadużycia, popełniane przez ludzi, obdarzonych naszym zaufaniem... Zle się dzieje, towarzysze, gdy zepsucie wkłada się w szeregi tych, co powinni świecić innym przykładem!

Wasz towarzysz GÓRSKI

Uwagi tow. Górskiego, wyrażające prawdziwie obywatelską troskę o udrożnienie stosunków w pow. jarosławskim — winny zwrócić uwagę odpowiedzialnych czynników. Jesteśmy też przekonani, iż — jak to już parokrotnie bywało na skutek listów naszych korespondentów — centralne władze Zw. Samopomocy Chłopskiej — niezwłocznie wyjadą na miejsce zapadłe orzechy milionów, błyskawicznie operacji pracownicy Zw. S. Chł. w pow. jarosławskim.

Pierwszy wojewódzki kurs ZWM i OM TUR

W Wojewódzkiej Szkole Organizacyjnej Związku Walki Młodych w Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego trzytygodniowego kursu szkoleniowego dla 60 przodowników pracy oświatowej wśród młodzieży. Studenci kursu byli aktywiściami ZWM i OM TUR z terenu Warszawy, Łodzi oraz województw: warszawskie go, łódzkiego, lubelskiego i rzeszowskiego.

Podczas uroczystości zakończenia kursu 14 roztanna świadectw wygłosili przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu PPR i PPS, którzy podkreślili doniosłą rolę wspólnego szkolenia aktywistów młodzieżowych organizacji robotniczych.

Sluchacze pierwszego kursu w swych przemówieniach podkreślili osiągnięcia kursu oraz rolę, jaką spełnił w dalszym zbliżeniu aktywistów

GŁOS WROCŁAWIA

- Wkrótce na Dolnym Śląsku zostanie oddane do użytku górskie lotnisko szynowe „Zar”, które będzie jednym z największych i najnowocześniejszych lotnisk szybowcowych w Europie.
- Spółceństwo Dolnego Śląska zbliżyło w ostatnich tygodniach na Pomoc Śląską blisko półtora miliona złotych.
- Na wydziale lekarskim Uniwersytetu Wrocławskiego studuje obecnie ponad 3500 słuchaczy.
- Dziesiątka utrzymujących się bezrozradnej pogodzie rolnicy dolnośląscy pracują nadal w polu, wykonując normalne orki ziemne, których powierzchnia wynosi 3000 ha.
- Powiatowa Biblioteka Publiczna w Bystrzycy obsługuje nie tylko miasto, lecz i powiat, wysyłając do poszczególnych gmin komplety po 60 książek.
- Referat Szkolony DOKP Wrocław zorganizował szereg kursów na terenie wszystkich placówek kolejowych Dolnego Śląska. Do połowy grudnia przeszkolono ponad 6000 kolejarzy.
- Powiat leśniczy stanowią 41 Komisji Specjalnej szczególnie widoczny jest ich działalność. W ciągu dwuletniej pracy tuższej delegatury przysporzyła ona Skarbowi Państwa, poza wieloma skunfiskowymi towarami i rze licząc 19 kg złota, które wpłynęły z grzywn, 10 kg srebra.



Oddział Główny
Centrali Handlowej
Przem. Drzewnego

zawładania.

Ze Magazynu mebli
przy ul. Leszno 128 od
dnia 31 grudnia 1947
do dnia 7 stycznia
1948 r. nieczynne z po-
wodu remanentów.

Dyrekcja
3618-Kr

JUBILER
S. T. SZULC,
WARSZAWA, GMACH
HOTELU EUROPEJ-
SKIEGO
ZAKUP — SPRZEDAŻ
OCENA

BEZPŁATNIE
OCENI, NAPRAWI, KUPI
MASZYNĘ DO LICZENIA
I PISANIA NAWET ZE-
PSUTA, POZAMANA
MECHANIK, ZŁOTA 46

MORSKIE ZAKŁADY RYBNE

Spółka z o. o.

Port Rybacki, Gdynia,
ul. Hryniewickiego 7

Magazyn - Chłodnia - Zamrażalnia - Fabryka Łodu

Fabryka Mączki

LPACÓWKI CZYNNY;

Gdynia - Władysławowo - Łeba
Kołobrzeg - Szczecin - Łasztownia

CHŁODNIE PROJEKTOWANE:

Gdańsk - Władysławowo - Ustka
Darłowo - Świnoujście

3822 Kr

»GOSPODA MYŚLIWSKA«

Restauracja, Nowogrodzka 42

zaprasza na 3820-Kr

NOC SYLWESTROWA

2-letnia szkoła pielęgniarstwa P.C.K.

we Wrocławiu zawiadamia, że kurs wio-
senny rozpoczyna się w lutym 1948 r.
Nauka bezpłatna. Warunki przyjęcia:
ukończone gimnazjum ogólnokształcące
(mała matura), wiek od 18 — 35 lat, do-
bry stan zdrowia. Bliższych informacji
udziela Sekretariat Szkoły, codziennie
w godz. 8 — 15, bezpośrednio, lub drogą
korespondencji, adres: Wrocław 9, Barłta
5, Sekretariat Szkoły Pielęgniarstwa
P.C.K. 3815-K

Centr. Zaopatrzenia Przem. Metalowego

poszukuje rutynowanych:

KIEROWNIKA WYDZ. FINANSOWEGO

Trzech GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH ze znaj-
omością 10-nego planu kont. księgowości prze-
mysłowej, finansowej i magazynowej, bud-
żetowania

Trzech SAMODZIELNYCH KSIĘGOWYCH na
przebieżkę

INSPEKTORÓW I TECHNIKÓW z praktyką
zaopatrzeniową

Oferty pisemne z życiorysem i referencjami
kierować: Puławska 1a, pokój Nr 406.
3817-Kr

CENTRALNY ZARZĄD PRZEM. METALOW.

poszukuje:

inżynierów i techników, mechaników specja-
listów obróbki mechanicznej i branży moto-
ryzacyjnej do pracy w PZInz. Ursus i Fabry-
ce Samochodów w Starachowicach
oraz inżynierów i techników konstruktorów do
Biura Fabrykacyjnego Przemysłu Motoryza-
cyjnego w Warszawie.

Oferty pisemne z życiorysem i referencjami
kierować: Wydział Personalny CZPM — War-
szawa, Puławska 1a. 3816-Kr

GDYNIA AMERYKA LINIE ŻEGLUGOWE

GTL eksploatuje statki własne oraz będące pod jego zarządem statki towarzystw
okrętowych: „ZEGLUGA POLSKA“ S. A. i „POLSKO - BRYTYJSKIE TWO OKRĘ-
TOWE“ S. A.

GAL utrzymuje linie regularne:

z GDYNI:

Do portów wschodniego wybrzeża Szwecji

Do portów zachodniego wybrzeża Szwecji i Danii

Do Amsterdamu, Rotterdamu i Antwerpu

Do Londynu i Hull

Do portów Lewantu

Do portów Północnej Ameryki

Do portów Południowej Ameryki

ze SZCZECINA:

Do portów Szwecji i Danii

z GENUI:

Do nowego Jorku via Cannes

Na regularnej linii do portów Północnej Ameryki, prócz statków towarowych, kur-
suje pasażerski statek m/s „Batory“, odbywając obecnie podróże w comiesięcznych
odstępach czasu z Gdyni do Nowego Jorku via Kopenhaga — Southampton podług
ustalonego rozkładu jazdy.

Biurowo Centrali GAL-u:

Gdynia, ul. Portowa 13-15

Adres telegr.: POLAMERYKA Gdynia

Telefon Centrali: 27-100 do 27-104

Oddziały, Biura i Przedstawicielstwa GAL-u w kraju:

Oddział: Warszawa, ul. Zgoda 3, tel. 861-00

„ Szczecin, ul. Jarowita 4, tel. 20-43.

Biurowo: Gdańsk - Nowy Port, ul. Solec 1, tel. 42-424

Przedstawicielstwo: Orlinów, ul. Zawiszy Czarnego 4, tel. 49-57

Oddziały GAL-u za granicą:

Londyn, 47, Whitcomb Street W.G.2

New York, 32, Pearl Street 4, NY

Przedstawicielstwo:

Praha II, ul. Pańska 4,

Agenci we wszystkich większych portach świata.

TOWARZYSTWO HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO

DAL S. A.

Warszawa, Nowy Świat 40

Telefony: 8-50-90, 8-51-40, 8-53-95

Adres Telegraficzny: DALOS - WARSZAWA

EKSPORT I IMPORT ROLNICZO-SPOŻYWCZY

WŁASNE PRZEDSTAWICIELSTWA
W EUROPIE I AMERYCE

ODDZIAŁ w GDYNI:

ul. 10 LUTEGO 24

tel. 263-10, 263-33

ADRES TELEGRAFICZNY:

DALOS - GDYNIA

3821 Kr

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Powszechnych Domów Towa-
rowych w W-wie, ul. Grzybowska 2-4
ogłasza przetarg nieograniczony na prze-
budowę budynku przy ul. Sw. Anny nr 2
w Krakowie.

na Dom Towarowy.

Bliższe informacje oraz podkładki prze-
targowe otrzymać można w Wydz. Bur-
dowlanym Dyrekcji P.D.T. w W-wie, ul.
Grzybowska 2-4, gdzie też należy skła-
dać oferty w zalakowanych kopertach z na-
pisem „Oferta przetargowa na przebu-
dowę P.T.D. w Krakowie“ do dnia 14
stycznia 1948 r. do godz. 10. Do oferty
dołączyć należy kwit na wadium w wys.
1% oferowanej sumy, wpłacone na konto
P.T.D. Nr 1500 w Banku Gospodarstwa
Krajowego w Warszawie.

Otwarcie ofert przetargowych nastąpi
w dniu 14.I.48 r. o godz. 11.

Dyrekcja Powszechnych Domów Towa-
rowych zastrzega sobie prawo: Wyboru
oferenta, niezależnie od wysokości oferowa-
nej sumy, zmniejszenia lub zwiększe-
nia ilości robót, powierzenia częściowego
robót różnym oferentom, unieważnienia
przetargu bez podania przyczyn.

3808-Kr

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

przynosi w numerze 46 — 47 (155 — 156).

K. Mariański — Droga przebyta.

Bolesław Dudziński — Rok walki o pokój.

Zygmunt Milewicz — Co przewiduje nowy plan?

A. L. — Pod znakiem jednolitego frontu.

St. N. — Rośnie nowa potęga gospodarstwa w Europie.

Juliusz Wirski — Inżynier Saba (Fragment).

J. Kowalewski — Czego uczy proces podziemia?

Bronisław Wiernik — Kiedy nastąpi ich Nowy Rok...

Bruno Frei — Odwiedziny w zagłębiu Ruhry.

G. Sołncew — Prowokacje imperialistów zdemaskowane.

André Simone — Blum i De Gaulle w służbie zagranicy.

W Anglii mamy przyjaciół — Wywiad z sekretarzem general-
nym Angielskiej Partii Komunistycznej, tow. Harry Pol-
litem.

H. — Tradycje Lassalla w ruchu robotniczym.

Żanna Kormanowa — Dumni jesteśmy z tej książki.

Z całego kraju, — Na widowni międzynarodowej. — Wolna Trybuna.
— ZSRR. — Kolumna kulturalno - literacka. — Szkolimy kadry. —
Kolumna śmiechu.

Następny numer ukaze się 6-go stycznia 1948 r.

3792-Kr

Spotem

Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P.
zawiadamia, że z dniem 1 stycznia 1948 r.
dotychczas istniejące wydziały Centrali:

Wydział Rolniczy

Wydział Przemysłowo-Rolny

zostają połączone w jeden Wydział pod
nazwą:

Wydział Rolniczy i Przemysłowo-Rolny.

Równocześnie tj. z dniem 1.I.1948 r.
dotychczas istniejące w siedzibach wojewódzkich.

Okręgowe Oddziały Rolnicze

Okręgowe Oddziały Przemysłowo-Rol-
ne zostają połączone w jedną placówkę
pod nazwą Okręgowy Oddział Rolniczy
i Przemysłowo - Rolny. 3814-Kr

MASZYNY DO PISANIA
NAPRAWA - KUPNO - SPRZEDAŻ
MECHANIK
B.GRZECHOCIŃSKO
WARSZAWA - ZŁOTA 46 - ZYRARDÓW 14 - MAJAJ 20

na
Sylwestra

PIWO
PAŃSTWOWYCH
BROWARÓW
ŻYWIEC, TYCHY
OKOCIM I INNYCH
PORTERY
PAŃSTWOWA HURTOWNIA
PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO
WARSZAWA, 3660-Kr UL. CEGLANA 4/6

CZYTAJCIE

„Kobietę“

do nabycia
w każdym księsku

◀ OGŁOSZENIA DROBNE ▶

RÓŻNE

ARYTMOMETRY, maszyny
do pisania, liczenia. Kupno-
sprzedaż. Mechaniczne war-
szaty, naprawy. Jan Je-
worski, Warszawa, Chmie-
lna 36, tel. 88-330. 620

BRYLANTY - BIŻUTERIA,
złoto-srebro-zegarki. Kup-
no - sprzedaż. Nowy Świat
48 Nowak. 569

MASZYNY do liczenia - pi-
sania. Kupno-naprawa-kon-
serwacja. Kupujemy ma-
szyny uszkodzone. Marszał-
kowska 66. Antoszewski. 590

ELEKTRYCZNE silniki, apa-
ratury, kupno-remont „Elek-
tryk“ Chmielna 10. 632

POWSZECHNY Zakład U-
bezpieczeń Wzajemnych za-
trudni: 1. Ekonomistę obez-
nanego z zagadnieniami
ubezpieczeniowymi. 2. Re-
ferenta do spraw ogólnych
— pożądane studia wyższe
humanistyczne. 3. Pracow-
nika obeznanego z organ-
dą gospodarczą. Zgłosze-
nia w Sekretariacie Gene-
ralnym P.Z.U.W. Warsza-
wa, Jasna 6. 664

SZKŁO apteczne, chirur-
giczne, perfumeryjne. Szym-
borski, Chmielna 23, sklep
Chmielna 20. 660

PÓŁWYSEP SKARBÓW na najstarszej ziemi

Kombinat przemysłowy półwyspu Kolskiego rozciąga się na obszarze, który rozmiarem swym równa się niemal Czechosłowacji. Odległość od krańca do krańca kombinatu wynosi 1.300 kilometrów.

Półwysp Kolski uważano między za kraj niezwykłe biedny. Dopiero radzieccy inżynierowie i uczeni odkryli jego bajeczne bogactwa i wprzęgli je do służby dla socjalizmu.

Dziś w kopalniach półwyspu wydobywa się niezbędny dla rolnictwa minerał, apatyt, a poza tym: nikiel, żelazo i miedź. Nad bystrymi rzekami wybudowano stacje hydroelektryczne, będące sercem energetycznym kombinatu.

Olbrymi obszar, na którym założono kombinat — to najciekawszy zakątek kuli ziemskiej. Spójrzcie na mapę. Na północno-zachodnim krańcu Związku Radzieckiego, za kołem podbiegunowym, wdziera się półwysp Kolski potężnym wałem w ołowianoszare wody Morza Barentsa i Morza Białego.

Uczeni sądzą, że półwysp Kolski to najstarsza na świecie ziemia. Wyłewy wulkaniczne utworzyły tutaj tak zwany „kolorowy pas”. Ten drogienny „pas” zawiera niemal wszystkie znane w przyrodzie metale i minerały.

W dalekiej przeszłości większa część dzisiejszych łądów zalana była wodą. Jeden tylko półwysp Kolski wznosił się nad powierzchnię morza tak samo, jak i dziś.

Przez 500 milionów lat zmywały deszcze jego powierzchnię. Nasuwające się na Europę lodowce dokończyły to, czego nie zdołały dokonać woda i wiatr. Spływając z wolna z wzniesień, lodowce ścinały szczyty gór, wygładzały i szlifowały skały, żłobiły głębokie doliny. Toteż krajobraz półwyspu Kolskiego odznacza się mętnymi zarysowanymi konturami gór, przypominającymi swą formą wielkie wydmy piaskowe. Ciekawy jest również klimat tego kraju. Im dalej na północ w stronę Morza Barentsa, tym łagodniejszy jest klimat.

Przyczyną tego jest jedna z odnóg Gólfströmu, która opływa północne brzegi półwyspu Kolskiego, ogrzewając powietrze i ziemię. Już w pierwszych latach po rewolucji, geologowie pod kierownictwem członka Akademii Nauk, A. E. Fersmana, znaleźli w tundrze półwyspu Kolskiego odłamki srebrzysto-białego kamienia z ciemnymi żyłkami — apatyty. Przy bliższym zbadaniu ilość apatyty okazała się tak wielka, że zdumiała nawet doświadczonych geologów.

Apatyt zawiera fosfor, będący cennym nawozem mineralnym dla pól, a nawóz oznacza obfitość zboża i produktów rolnych. Prócz tego rudy apatytowe zawierają nefelin, który jest najcenniejszym surowcem dla przemysłu aluminiowego. Opierając się na tych odkryciach, rozpoczęto w roku 1930 budowę kombinatu. Już po kilku latach wyrosły na tych terenach miasta i osiedla, rozłożyły się fabryki, a w głębi ziemi rozpoczęły wydłużać się kurytarze kopalni.

MIASTO W GÓRACH

Wysiadamy z pociągu na węzłowej stacji Apatyty, położonej w pobliżu

gór Chybińskich. Kolejka dojazdowa odchodząca w bok od głównej magistrali, dowiozła nas wkrótce do Kirowska. Kamienny budynek dworca nie ustępuje swymi rozmiarami ani pięknością architektury dworcom wielkich miast europejskich.

W miastach, liczących wiele stuleci można zwykle spotkać obok nowych wielopiętrowych domów także i małe, zapadłe budynki. W Kirowsku tego nie ma. Ulice tutaj są szerokie i asfaltowane, domy wysokie, pięcio- lub sześciopiętrowe. U podnóża dzikiej góry, Budjajczor — rozłożyły się nowoczesne fabryki, przetwarzające apatyt. Kirowsk liczy obecnie kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, dziesięciokrotnie więcej, niż cały półwysp Kolski przed rewolucją.

Kirowsk — to mózg i serce podbiegunowego kombinatu. Tutaj skupia się kierownictwo zakładów przemysłowych i kopalni. Stąd wychodzą ekspedycje naukowe do różnych zakątków półwyspu. Tu też, w laboratoriach kolskiego oddziału Akademii Nauk przeprowadza się badania próbek minerałów i rozwiązuje się problemy naukowe o światowym znaczeniu.

Kirowsk — to zarazem wielki ośrodek kulturalny. Są tu teatry, kina, zakłady naukowe.

Nazwy ulic przypominają, że powstanie miasta związane jest z bogactwami naturalnymi. Oto ulica Apatytowa, Przemysłowa i inne. O tym świadczą nazwy stacji kolejowych, przystanków, osiedli. Kończący punkt linii kolejowej otrzymał nazwę „Nefelin”, a dawny mały przystanek Biełj przemianowany został na stację „Apatyty”.

SKARBIEC PRZYRODY

Do czasu rewolucji znaleziono na północnych krańcach Rosji zaledwie 14 pierwiastków układu periodycznego Mendeliejewa. Uczeni radzieccy zaś odkryli na samym tylko półwyspie Kolskim prawie wszystkie istniejące na kuli ziemskiej pierwiastki, wypełniające 92 przedziałów tabeli wielkiego uczonego. Przyroda wybrała sobie ten zakątek ziemi doświadczenie w magazynie swych skarbów. Ten skarbiec przyrody chroniony był przez całe wieki śniegami i lawami, a lasy i bagna zagradzały drogę ku niemu.

Pierwszego odkrycia apatytów dokonano w tundrze Chybińskiej, położonej w środku półwyspu Kolskiego. Dalej, na północny zachód od Chybin, leży Monczetundra, co w języku koczowniczym Saami znaczy „piękna tundra”.

I rzeczywiście przed oczami naszymi odsłania się niezwykle piękny masyw górski. Ciemne sosny i skały odbijają się jak w zwierciadle w niebieskich jeziorach i rzekach. Tutaj wyrósł w ostatnich latach drugie pod względem wielkości po Kirowsku miasto — Monczetogorsk oraz kombinat miedziano-niklowy, jeden z największych w kraju.

W podziemiach Monczetundry skupiły się ogromne zapasy rud miedziano-niklowych, którym towarzyszą drogie metale: platyna i pallad. Spotyka się tu również kobalt i selen, ten sam selen, który niezbędny jest dla wyrobu urządzeń światłoczułych, spe-

cialnych gatunków gumy i szkła rubinowego. Przy wydobywaniu miedzi i niklu z rudy, selen i inne rzadkie metale wydzielają się w charakterze „odpadków”. Takich drogieńskich „odpadków” otrzymuje kraj za setki milionów rubli.

W tej samej Monczetundrze znaleziono wielkie zapasy wysokowartościowej rudy żelaznej, niemal bez domieszki fosforu i z nieznaczną zawartością siarki. W oparciu o kolskie rudy żelazne i pechorski węgiel, buduje się w rejonie Leningradu w ramach nowej pieciolatki potężny kombinat metalurgiczny.

Bajecznie bogata jest ziemia kolska! Kto wie, jakie jeszcze inne pozytywne kopaliny znalezione zostaną na tym „półwyspie skarbów”? A nie ulega wątpliwości, że oczekiwać należy dalszych odkryć. Do tej pory bowiem zbadana została przez geologów zaledwie dziesiąta część rozległych obszarów półwyspu.

SERCE KOMBINATU

Każdy kombinat posiadać musi swoje własne serce energetyczne. Bazą energetyczną półwyspu Kolskiego stanowią jego liczne bystre rzeki — białe węgielne obszary podbiegunowych.

Zagłębiona w głąb półwyspu płynie mała rzeka Niwa. Do niedawna znana była tylko rybakom i nielicznym poszukiwaczom pereł. Krótka jest jej droga — zyszyńskiego 36 km. Wypływa ona z gigantycznej czaszy jeziora Imandra, położonego na wysokości 123 m nad poziomem morza. Kiedyś, w odległej przeszłości, potężne lodowce wyziłoby i rozszerzyły tutaj szcze-

linę w ziemi. Stopniowo wypełniła się ona wodą i utworzyła jezioro.

Wypływając z jeziora, Niwa kieruje swoje wody na południe ku Morzu Białemu. Niesie ona w każdej sekundzie średnio 150 m³ wody. Spadając w dół z wysokości dziesiątek metrów, może dać się równą potęgę przedwojennej mocy w Dnieprogrusie.

Po drodze Niwa dwukrotnie rozlewa się i tworzy malownicze jeziora. Pomiędzy tymi dwoma jeziorami zbudowano potężną elektrownię wodną — Niwagę 2. Jest to jedna z trzech projektowanych stacji elektrycznych na rzece.

Wspaniały obraz rozciąga się ze szczytu góry. Ujęta w betonowe ramy wije się rzeka. Spokojnie płynie woda, by na końcu swej drogi runąć gwałtownym potokiem w gigantyczne rurociągi, a stamtąd do turbin.

Siła spadku wody daje energię elektryczną. Przewodami wysokiego napięcia biegnie prad na północ, aby wprawili tam w ruch mechanizmy fabryk i kopalni apatyty oraz oświetlać dzielnie mieszkalne miast podbiegunowych. Linie wysokiego napięcia biegną również na wszystkie inne strony do portów, fabryk i nowych osiedli. Energia elektrowni wodnej porusza również pociągi elektryczne wzdłuż magistrali kirowskiej.

Kolski półwysp to kraj zadziwiających kontrastów i niezwykłych bogactw. Wielka jest zasługa ludzi radzieckich, którzy obudzili ten surowy kraj z wiekowego snu i potrafilł przeobrazić pustynną ziemię za kołem polarnym w kwitnący półwysp skarbów.

A. Świątłow

Lista osób

obywateli polskich zmarłych podczas wojny na obszarze W. Brytanii oraz członków byłych Polskich Sił Zbrojnych, zmarłych poza W. Brytanią, którzy pozostawili spadki na terenie W. Brytanii.

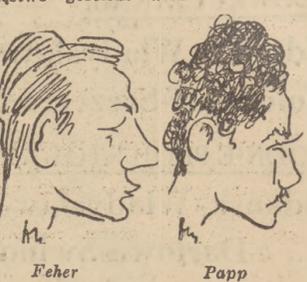
L.P.	Imię i nazwisko	data urod.	adres wzgl. imiona krewnych	Nr aktu konsultatu
21.	Bernakiewicz Antoni	3.6.1914	Anna Lagenzowa — Kraków, Siemiradzkiego 10	13235
22.	Bielec Stanisław	30.8.1916	matka: Katarzyna, Posada Jaćwierska p. Szanok	13261
23.	Byczyński Stanisław	26.7.1869	Sienkowski Józef — Warszawa, ul. Krucza 43	13177
24.	Bonk Leon	1.11.1919	siostra: Halina Głuszek, Warszawa, ul. Fabryczna 5/27	13436
25.	Borsukiewicz Stefan	26.4.1918	rodz.: Florian i Kazimiera Łódź, ul. Targowa 32	13440
26.	Bochenek Robert	4.4.1923	matka: Maria, Orzypowice, pow. Rybnik	13449
27.	Chudziński Franciszek	4.9.1923	rodz.: Maksymilian i Antonina, Karbowa, pow. Brodnica	13448
28.	Czerniecki Marcin	11.11.1919	rodz.: Kazimierz i Maria, Karbowice, pow. Łańcut	13413
29.	Cymborski Jan Adam	25.12.1905	żona: Maria, Kraków, Sołtyka 2	13292
30.	Czerny Stanisław	23.10.1919	rodz.: Włodzimierz i Lucja Zakopane, Sanatorium Wojskowe	13204

Informacji w sprawach spadkowych udzielać będzie Konsulat Generalny RP w Londynie (Polish Consulat London 52/4, Queen Anne Street), dokąd należy się zwracać z podaniem numeru aktu sprawy.

GŁOS SPORTOWY

Zwycięstwo sędziów przy stoliku Węgry - Polska Środkowa 10:6

We wtorek, w hali Ujeżdżalni, w obecności ok. 4.500 widzów, został rozegrany międzypaństwowy mecz pięciarciskowy Węgry z reprezentacją Polski Środkowej. Spotkanie zakończono „moralnie” na ringu 8:8, według decyzji sędziów przyniosło zwycięstwo gościom w stosunku 10:6.



Było to zasługą sędziów węgierskich: Egrzygo i Bassy'ego, którzy punktowali ostatnią walkę i dali zwycięstwo Holajni nad Archackim.

Trudno. Sędziowie mecz wygrali i wynik idzie w świat, a widz wychodzi z niesmakami...

Drużyna węgierskich pięciarciskarzy zaprezentowała się b. dobrze, z wyjątkiem dwóch swych „najcieńszych”. Szybkość, dobry cios i „gra nóg” — oto zalety reprezentantów węgierskich. Ładnym „tańczeniem” na ringu wyróżnił się Bednal, wytrzymałością i ciosem — Dobo, mądrą taktyką — Feher, a wyjątkowo silnym ciosem Papp.

W drużynie polskiej najlepszym zawodnikiem okazał się Kruza, który stoczył najładniejszą walkę dnia z Dobo. Polak na cios odpowiadał ciosem i w zwarcich był wyraźnie lepszy.

Tyczyński zaczął z „furią”, którą szybko zastopował Bednal, będąc szybszy, lepszy technicznie i bardziej wszechstronniejszy od swego przeciwnika.



Antkiewicz wypadł błędnie. Czekając na cios — a Feher czekał na kontrę. „Bombardier Wybrzeża” zapewnił sobie zwycięstwo końcówką w III rundzie.

Bibrzycki był słaby i przegrał b. wysoko z szybkim Vayda. Olejnik dobry w I rundzie, po jednym mocnym ciosem w szczyt, który otrzymał przy końcu II rundy — osłabł i przegrał wyraźnie. W ogóle był dość słaby.

Trzęsowski zadziwił odpornością i ambicją. Nie strząsnął błyskawicz-

nymi i twardymi ciosami Peppę, który wysoko wygrał I-ą rundę — w drugim starciu był w ataku i miał rundę wyrównaną.

W III-iej rundzie był 2 razy na deskach i bohaterko wstawał, wytrzymując na nogach do końca. Szymura, mimo że w III-iej rundzie „rozniósł” przeciwnika — nie zadowolili. Zbyt dużo przyjął „lewych prostych” Węgra, będącego cały czas w defensywie.

Archaicki wszystkie 3 rundy wygrał przynajmniej 3-ma punktami i dlatego sędziowie węgierscy dali zwycięstwo swemu rodakowi — jest niezbadana tajemnica.

Wyniki techniczne: w w. muszej Bednal (W) wygrał na punkty z Tyczyńskim (P.). Tyczyński rozpoczyna chaotyczny atak, który Węgier stopuje lewymi prostymi i szybkimi, krótkimi „sierpami”. W II-iej rundzie Węgier krwawi z nosa, ale jest wyraźnie lepszy. Tyczyński staje się wolniejszy. Tempo walki słabnie. W III-im starciu obaj często wpadają w „cinche”.



w w. koguciej Dobo (W) przegrał na pkt. z Kruzą (P.). Węgier obdarzony silnym ciosem na początku rundy „sadza” na moment Krużę na deski. Cały czas walka obfitowała w żywą wymianę ciosów. Stopniowo Kruza uzyskuje przewagę i w III-iej rundzie sędzia „liczy” Węgra na stojąco do 7-lu. Dobo ledwo wytrzymuje do końca;

w w. piórkowej Feher (W) przegrał na punkty z Antkiewiczem (P.). Walka była błada i nieciekawa;

w w. lekkiej Vayda (W) wygrał wysoko na punkty z Bibrzyckim (P.);

w w. półśredniej Marlon (W) wygrał na punkty z Trzęsowskim (P.). Polak miał podobny dramat, jak Kółczyński w Poznaniu, z tą tylko różnicą, że był tylko 2 razy na deskach;

w w. półciężkiej Lany (W) przegrał na punkty z Szymurą (P.);

w w. ciężkiej Halaya (W) wygrał na punkty z Archackim (P.).

W ringu sędziowali na zmianę Węgier Egrzy i Polak Fedorowicz (bez prawa głosu w punktowaniu). Na punkty zaś: Plewicki (Warszawa), Bassy (Węgry) i bądź Fedorowicz, bądź Egrzy. Widzów ok. 4.500. (D)

Potem jednak Rundstaedt rozciął wzdłuż całego frontu wąziutkim łańcuszkiem swoje wojska, w wielu miejscach ognia zalamywały się, tworząc szerokie wylomy.

Obraz odmalowany przez gen. Foortha był tak optymistyczny, że słuchacze pytali o termin końca wojny w Europie. Alianci mogli niezwłocznie zadać ostatnie uderzenie Niemcom, zerwać nędzny łańcuszek Rundstaedta i runąć na spotkanie Rosjan, którzy jak lawina toczyli się ku Odrze, w kilku miejscach sforsowali już rzekę i bili się na zaodrzańskich pozycjach. Generał odpowiadał wymijająco. Obiecywał, że w najbliższych dniach uwolniony będzie ostatni skrawek ziemi francuskiej w okolicach Colmaru. Przeznaczał on na tę operację dwa tygodnie. Warto zaznaczyć, że „worek colmarski” oczyszczony został w ciągu dwóch dni.

II

Kilka dni później nasze auto minęło szerokie aleje, zostawiło za sobą Aleje Woltera i Plac Narodów, wyjechało na szosę Vincennes i pomknęło na południowo-wschód Francji. Chcieliśmy widzieć jak jednostki 6 grupy (7 amerykańska i 1 armia francuska) likwidowały „worek colmarski”. Droga była nieskończenie smutna. Przejżdżaliśmy przez miasteczka zburzone bądź przez Niemców, bądź przez Aliantów, bądź też wspólnymi siłami jednych i drugich. Wzdłuż ulic sterczały resztki ścian, wypalone kominy, wznosiły się kupy gruzów, czerniały zniszczone sady.

Szczególnie przynębiający obraz zobaczyliśmy w Vitry. Przy mostku przerzuconym ponad nędzną rzeczółką pozostał żółty napis. Za mostkiem urzuliśmy kilka samotnych, ubogich domków. Za nimi była przesterżana pustynia, zaosła chwastami. Tam stały jakieś baraki kolony dziecięcy. Po mokrej drodze, mającej stanowić ulicę brnęli nieliczni mieszkańcy, ubogo ubrani i głodni. Przechodzili obok nas obojętnie, nie odwracając nawet głowy. Widzieli już tyle żołnierzy i tyle mundurów, że żyli się z nimi, jak z porastającym ich pola chwastem.

Krajobraz nie stał się weselszym, kiedy skręciliśmy w stronę Saint Disier. Chmury, wiszące ponad szczytami zalesionych wzgórz, spuszczały się niemal na dro-



HELENA ZATORSKA

gę. Chmury te były tak gęste, że niekiedy musieliśmy pełznąć jak żółwie i bez przerwy trąbić. Chłopskie konie stawały dęba na widok naszych reflektorów, dzieci wiejskie, jak stado spłoszonych wróble uciekały nieomal spod kół.

Sztab 6 grupy mieścił się wtedy w wielkim hotelu uzdrowiska Vittel. Dokoła wznosiły się góry, porośnięte sosnowym lasem. W dolinie błękitniała rzeczka, rozlana z powodu odwilży.

Spotkał nas dowódca oddziału Propagandy, młody pułkownik, drobny i urodziwy, jak kobieta. Oświadczył nam z miejsca, że spóźniliśmy się na likwidację „colmarskiego worka”, którą chcieliśmy zobaczyć na własne oczy. Worek ten był już pusty, a wojska niemieckie, które nie zdążyły uciec na wschodni brzeg Renu, zostały oskrzydłone, lecz nikt nie wie, ilu tam było ludzi. „Z równym powodzeniem mogły być trzy dywizje, jak i trzech kucharzy”, mówił ze śmiechem pułkownik.

Po obiedzie przypuścili do nas szturm oficerowie amerykańscy, prosząc, abymy im zdradzili „tajemnicę radzieckich uderzeń”. Major twierdził, że Armia Czerwona posiadała mniej ludzi i zapatrzenia technicznego w stosunku do jednego kilometra frontu, niż Alianci, a jednak zdobywała się na takie zwycięzyny, o których zachodni żołnierzy nawet myśleć nie mogli. Niekiedy wojska angielskie i amerykańskie nie spotykały żadnego oporu. Tak było np. we Francji,

czy w Bretanii. Ale major zdawał sobie doskonale sprawę, że Armia Czerwona musi pokonywać olbrzymie, niekiedy zacięły opór Niemców. Oficer francuski mówił o „psychologicznej klęsce” niemieckiej na polach walk w Związku Radzieckim. Według niego to właśnie odebrało niemieckiej armii zdolność przeciwstawiania się i bojowości.

Opuszcziliśmy Vittel o świcie. Było ciemno i wilgotny chłód prznikał nam do szpiku kości. Chcieliśmy przedostać się do alackiej miejsciny Savery, leżącej po drugiej stronie Vogezów. Góry były piękne nawet w lutym. Na szczytach leżał jeszcze śnieg, obok drogi szumiały strumienie, lasy czerniały gęste i mokre od deszczu. Z góry widzieliśmy maleńkie wioski, leżące w głębokich dolinach, z jednostajnymi wieżycami drewnianych kościołów i białymi kamieniami cmentarzy. Niemcy zmajstrowali na pograniczu mocny, drewniany punkt obrony. Z lewej strony była przepaść, z prawej rósł potężny las. W punkcie obronnym mieściły się gniazda dla czołgów i dział przeciwczołgowych. Ale Niemcy nie zdołali wykorzystać swej twierdzy. Boje ominęły tę okolice.

Gdy wjechaliśmy w dolinę, zobaczyliśmy wyraźne ślady niedawnego panowania Niemców. Szyldy przydrożnych zajazdów były pisane po niemiecku. Na ścianach domów i płotach wisiały jeszcze strzępy niemieckich rozporządzeń.

Dolina między Vogezami a Renem uderzała nieby-

wałą ciszą. Było tam cicho i spokojnie. Chłopi pracowali w polu, uwijali się w ogrodzie i w sadach. Kobiety i dziewczęta z ciekawością spoglądały na zagraniczne auto. Uśmiechały się. Ale Amerykanie, nauczeni gorzkim doświadczeniem ardeńskim, ponuro patrzyli przed siebie, nie odpowiadając na przypochlebne uśmiechy.

Przy wjeździe do Savery, gdzie kwaterował sztab VII armii amerykańskiej, widniała olbrzymia deska, na której wywieszono ostrzeżenie, aby oficerowie i żołnierze aliancy nie wychodzili na ulicę bez broni. Drugie obwieszczenie zabraniało prowadzenia rozmów na tematy wojskowe lub polityczne na ulicach, lub w domach niemieckich, w których kwaterowali oficerowie. Trzeci okólnik wzywał, aby nie wychodzić o zmierzchu. To ostatnie ostrzeżenie dźwięczało bardzo głośnie. Ale nasze obawy były bezpodstawne. Niemcy zachowywali się spokojnie jak cięta. Organy bezpieczeństwa nie zarejestrowały ani jednego aktu terroru.

W sztabie korpusu młody oficer informacyjny dorzeczył i poważny, mówiący doskonale zarówno po francusku, jak i po niemiecku, wyjaśnił nam sytuację na froncie. Według jego słów, jakie uzasadniał pokazując nam poszczególne pozycje na mapie, na przesterżeniu 30 km Niemcy mieli wszystkiego 9 tys. ludzi. Oddziały czołgów były wysłane stąd na front wschodni. Niemcy odpatali na drugą stronę Renu, aby zastąpić się szeroką wodną barierą i w ten sposób zwolnić na użytek wschodniego frontu, jak największą ilość żołnierzy.

W sąsiednim pokoju, zawieszonym mapami, pułkownik sztabu niemal dosłownie powtórzył nam to, co powiedział już oficer informacyjny, że Niemcy zabierają wojsko z zachodniego frontu. Wywiad lotniczy stwierdził, że codziennie dziesiątki wagonów szybko jadą na wschód. Na niektórych drogach transporty jadą w tym samym kierunku po obydwoj torach. Pewien korespondent amerykański zapytał, jakie są dalsze plany Aliantów. Jego kolega angielski odpowiedział bez wahania:

— Otrzymać urlop i wyjechać na odpoczynek w góry.

(d. c. n.)